

Dzięk

Sobota-Niedziela, 26-27 stycznia 1935 - Nr. 23 - Cena 15 gr
(Pismo wychodzi w dniu datowania)

16 stron
Rok VII

Poranny

ORAZ WYDAWNICTWA: DZIEŃ BYDGOSKI - DZIEŃ GRUDZIĄDZKI - GAZETA GDANSKA - GAZETA MORSKA
DZIEŃ TCZEWSKI - DZIEŃ KUJAWSKI - GAZETA MOGILENSKA : - : - : - : - : -

Redakcja i Administracja: Toruń, ul. Bydgoska 56. - Telefony redakcyjne: 10-91 ogólny (czynny w dzień i w nocy), 10-92 sekretarz redakcji, 10-93 redaktor naczelny. Telefony administracyjne: 10-94 biuro administracji, 10-95 kierownik administracji, 17-48 filja miejska administracji.
■ Filja Administracji: Królowej Jadwigi nr. 12/14, wejście od ul. Mała Garbary nr. 2. - Konto czekowe P. K. O. 160-315. ■

Dwa pakty

Znany publicysta francuski p. Saint-Brice nadesłał nam interesujący artykuł, naświetlający sprawę pokojowej organizacji Europy Środkowej z punktu widzenia francuskiego.

Red.

Czy zbliżenie francusko-włoskie oparte jest na realnych podstawach i czy będzie ono trwałe? Jak przedstawia się według planów rzymskich organizacja Europy środkowej? Na jakich warunkach przystąpią do paktu rzymskiego Mała Ententa i Porozumienie Bałkańskie? Co dzieje się z projektem Paktu Wschodniego? Co myślą Anglicy o wszystkich tych kombinacjach? Jaką rolę odegrają Niemcy? Jak rozwinęło się zagadnienie rozbrojenia?

Oto szereg pytań, na które szukają odpowiedzi wszyscy śledzący z zainteresowaniem rozwój sytuacji międzynarodowej. Sytuacja ta rozwija się w tak szybkim tempie, że trudno uchwycić bezpośrednio po sobie następujące wydarzenia. Jeszcze nie przebrzmiały echa wizyty min. Laval'a w Rzymie, a już się rozpoczęły rozmowy genewskie, a już się mówi o wizycie francuskiego ministra spraw zagranicznych w Londynie. Kurtyna nie zdąży zapaść po jednym akcie, jak już się rozpoczyna akt następny.

Groźba niemiecka, wisząca nad Austrią, pobudziła aktywność Mussoliniego. Trwałość i celowość zbliżenia francusko-włoskiego zależy od tego, w jakim stopniu potrafi ono ująć i wzmocnić elementy ładu i spokoju.

Plan rzymski zawiera dwie serie paktów, które mają bezpośrednio zapewnić niepodległość i całość Austrii, a pośrednio nałożyć pewien hamulec na dążenia Węgier i Niemiec.

Pierwsza z tych serii paktów opiera się na zasadzie niemieszania się w sprawy wewnętrzne państw, druga z nich na zasadzie wzajemnego porozumienia się rządów, w razie niebezpieczeństwa zaburzeń. Same w sobie obligacje te nie wprowadzają elementarnej zasady publicznego prawa międzynarodowego. Obligacja wzajemnego porozumiewania się nie zawiera jeszcze żadnej gwarancji akcji. Wszystko to nie miałyby żadnego głębszego sensu, gdyby z poza tych planów nie wyłaniało się dążenie do wzajemnego zbliżenia Francji, Włoch, Małej Ententy. Porozumienia Bałkańskiego i Polski, i ujęcia Węgier i Niemiec w przyjaznym porozumieniu, mającym na celu zapewnienie ładu i porządku. Manewr ten może wydać dwa rezultaty. Albo wywoła on zdecydowany opór i wówczas wzmocni porozumienie defensywne tych, którzy czują się zagrożeni, — albo też doprowadzi do ogólnego zbliżenia i usunie przez to samo wszystkie niebezpieczeństwa. Lecz jest również jeszcze trzecia hipoteza: mianowicie złudzenie zbliżenia może uspić czujność obrońców ładu i spokoju i doprowadzić do ich rozbrojenia.

Tą ewentualnością zajmuje się specjalny ustęp porozumienia francusko-włoskiego, mówiący o zagadnieniu rozbrojenia. Obie strony zobowiązały się nie czynić nic pod tym względem bez wzajemnego porozumienia się. W ten sposób sprawa zbrojeń niemieckich byłaby rozpatrywana wspólnie.

(Dokończenie na str. 2).

Wódz Trzeciej Rzeszy o stosunkach polsko-niemieckich

Wywiad korespondenta „Gazety Polskiej“ K. Smogorzewskiego z Hitlerem

(o) Warszawa, 25. I. (Tel. wł.) Wczoraj korespondent „Gazety Polskiej“ p. Smogorzewski przyjęty był przez kanclerza Hitlera, który udzielił mu wywiadu.

Wywiad ten ukaże się 26 bm. w rocznicę podpisania układu polsko-niemieckiego w „Gazecie Polskiej“; podajemy go w obszernym streszczeniu.

Jak się dowiadujemy, jednocześnie p. min. Beck udzielił przedstawicielowi „Völkischer Beobachter“ wywiadu na prasę niemiecką.

Korespondent „Gazety Polskiej“ p.

Smogorzewski rozpoczął swój wywiad od następującego pytania:

„Upływa właśnie rok od czasu wytyczenia nowej linii naszych wzajemnych stosunków. Czy nie zechciałby pan, panie kanclerzu, ze względu na datę 26 stycznia 1934 złożyć oświadczenia dla „Gazety Polskiej“ w sprawie stosunków niemiecko-polskich? Czy pozwoli pan, panie kanclerzu, abym w związku z poprzednimi oświadczeniami pańskimi mógł przyjąć, iż polityka narodowo-socjalistyczna przekreśliła ostatecznie politykę minionych czasów w stosunku do Polski?“

Kanclerz Hitler odpowiedział:

„Polityka narodowo-socjalistyczna opiera się na dorobku myślowym narodowo-socjalistycznej idei. Pojęcie rasistowskie idei narodowo-socjalistycznej odrzuca zasadniczo t. zw. wynaradawianie. W tej gwałtownie przeprowadzanej aneksji obcego dobra narodowego widzimy raczej osłabianie niż wzmocnienie własnej narodowości.

Zapoczątkowana przez nas polityka wobec sąsiadujących z nami obcych narodów jest w najwyższym stopniu wynikiem dorobku myślowego naszego ruchu, a zatem jest naszym najgłębszym przekonaniem. Nie myślimy kontynuować błędów popełnianych w przeszłych stuleciach.

Jednym z wyrazów tej naszej woli jest usiłowanie nowego ukształtowania stosunków między narodem niemieckim i polskim.

Wszak praktyczne doświadczenia ostatnich stuleci wykazały, że naprawę wartościowych elementów albo wcale nie można wynaradawić, albo też można tego dokonać z wielką trudnością. Cała korzyść jednak ogranicza się niemal wyłącznie do wahających się a wskutek tego mało wartościowych jednostek. Zdobycia ich nie można w żadnym wypadku uważać za korzystne, za stojące w jakimkolwiek stosunku do związanych z tem cierpień i niebezpieczeństw.

Dlatego też we wzajemnej obronie narodowości widzę jeden z najbardziej godziwych celów odpowiedzialnej polityki państwowej. Atoli jasnym jest, że tylko przy wzajemnym zrozumieniu się tego rodzaju polityka może być owocnie urzeczywistniona.

Na następne pytanie, dotyczące polityki zagranicznej Niemiec, kanclerz Hitler odpowiedział:

„Nie mogę się dziś wypowiedzieć publicznie w przedmiocie rozmaitych proponowanych paktów, albowiem dyskusja, częściowa zresztą, dopiero się zaczęła. Ale jedno muszę powiedzieć: Niemcy muszą żyć w spokoju z wszystkimi sąsiadami i są gotowe w sposób jak najbardziej pełny zgodzić się na wszystko, co w tej mierze okaże się potrzebne.

Po drugie: Niemcy już nigdy więcej nie zrezygnują ze swego równouprawnienia. Po trzecie: Nasze pojęcie współpracy międzynarodowej nie pozwala nam przyjmować na siebie nieprzejrzystych zobowiązań, bo w końcu mogłyby one nas tam zaprowadzić, dokąd z własnej woli wcale iść nie chcemy, a mianowicie do wojny.

W sprawie pogłosek o ponownym wstąpieniu Niemiec do Ligi Narodów, kanclerz Hitler oświadczył, że Niemcy nie zamierzają jeszcze raz targować się w ramach Ligi Narodów o równouprawnienie. Niemcy są zdecydowane nie przystępować do żadnego związku międzynarodowego, zanim nie otrzymają pełnych praw.

„Poprzedni ustrój Niemiec nie wykazał należytego zrozumienia dla tej sprawy, obecny zaś reżym nie jest tak głupi, aby powtarzać te same błędy, na których jego poprzednicy polamali sobie kark!“

„Polska jako mocarstwo“ Entuzjastyczny artykuł pisma bawarskiego

Monachjum, 25. I. (PAT.) „Völkischer Beobachter“, wydanie bawarskie, zamieszcza w nrze 23 p. t. „Polen als Grossmacht“ obszerny artykuł pióra Hansa Schadewaldt'a o mocarstwowym stanowisku Polski. Historia Polski, pisze Schadewaldt, począwszy od Bolesława Chrobrego przez Stefana Batorego, Stanisława Poniatowskiego do Józefa Piłsudskiego — od Grunwaldu do cudu nad Wisłą, jest historią oręża.

Linja i tempo rozwoju armji i marynarki, nad którymi czuwa duch Marszałka, wielkiego żołnierza i męża stanu, decyduje dziś o rozwoju Polski. Słowo Marszałka jest rozkazem a myśl

czynem. Zna on tylko interes Polski. Marszałek myśli i pracuje tylko nad utrwaleniem wolności i wielkości swego kraju — kraju Kościuszków, Sobieskich, Mickiewiczów i Słowackich — nie uznając pod tym względem żadnych kompromisów.

Pełna dumy narodowej i energii twórczej Polska dokonała w ciągu 16 lat wielkich czynów państwowo-twórczych. Dzięki polityce Marszałka i ministra Becka, stała się Polska dziś najbardziej pożądanym partnerem na kontynencie a niewątpliwie najsilniejszym sprzymierzeńcem w południowo-wschodniej Europie.

Wyrok w procesie łódzkich narodowców

7 oskarżonych skazano na kary od 2 i pół lat do 10 mies. więzienia

Łódź, 25. I. (Pat.) Dziś o godz. 15 przewodniczący sądu odczytał wyrok w sprawie członków Stron. Narod. w Łodzi. Mocą tego wyroku zostali skazani Ryszard Szczęsny na 2 lata więzienia, Zygmunt Hałaj na 1 rok 10 mies. więzienia, Henryk Konarzewski na 2 i pół lat więzienia, Feliks Kierski na 1 rok więzienia, Franciszek Laskowski na 10 mies. więz., Helena Kożuchowska na 1 rok aresztu, Stefan Robakowski na 1 rok aresztu.

Uniewinnieni zostali następujący oskarżeni: Kowalski, Grzegorzak, Stolarek, Podgórski, Chojnacki, Czernik, Pawłowski, Kożuchowski, Patera, Warchol, Krajewski i Meller.

Koniec lichwy pomarańczowej

Znaleziono sposób poskromienia hurtowników

Pomimo iż w ostatnich dniach nadeszły do Gdyni dziesiątki tysięcy skrzyń pomarańcz, w dalszym ciągu daje się odczuwać dotkliwy brak tych owoców na rynku. Dowodzi to o kontynuowaniu spekulacji przez wielkich importerów, którzy towar ukrywają celem wyśrubowania wyższych cen wbrew znanemu rozporządzeniu ministerstwa.

Na tę karygodną lichwę znaleziono jednak radykalny środek. Otóż — jak się dowiadujemy z poważnego źródła grupa kapitałistów polskich, do której należy jeden z poważnych banków polskich, zwróciła się do władz z propozycją wprowadzenia do kraju większą ilość pomarańcz pod warunkiem, iż władze zgodzą się, aby pomarańcze po nadejściu do Gdyni zostały rozesełane do po-

szczególnych województw lub dyrekcji cel, gdzie według przygotowanych już planów wszyscy detaliści będą mogli bezpośrednio zakupować towar bez utrudnień, bo wszelkie formalności celne będą już zgóry uproszczone.

Jak słyhać, koncepcja ta została przychylnie przyjęta przez miarodajne czynniki, które nie zaprzeczyły podobno możliwości uprzywilejowania tych pomarańcz nawet pod względem ulg transportowych.

W ten sposób skończy się kosztowne pośrednictwo hurtowników owoców południowych, którzy wykorzystując silną koniunkturę dzięki nieobywatelskim machinacjom doprowadzili do wojny pomarańczowej.

Wojnę tę musieli przegrać.

(Dokończenie art. wstępnego ze str. 1).

Jednakże tak, jak się sytuacja przedstawia obecnie, dalecy jesteśmy od chwili, w której możnaby powiedzieć że wszelkie niebezpieczeństwo zostało ominięte. Plan organizacji Europy środkowej jest dotychczas jeszcze tylko projektem i to projektem nader elastycznym. Już dziś jednak zjednano dla planu tego Małą Ententę i Porozumienie Bałkańskie — z pewnymi zastrzeżeniami coprawda — ponieważ z poza zasady niemieszania się do spraw wewnętrznych wyłania się widmo restauracji Habsburgów. Pod pokrywką systemu wzajemnego porozumiewania się kryć się może niebezpieczeństwo pokojowej rewizji traktatów. Fanatycy Paktu Wschodniego widzą pozatem w przystąpieniu Polski do planów rzymskich porzucanie ich ulubionego projektu. W przystąpieniu Niemiec kryć się mogą wszelkie możliwości.

Manewry dywersyjne ujawnione zostały już bezpośrednio po powstaniu planów rzymskich, mianowicie Sowietzy poddały myśl uzależnienia dalszego rozwoju planów rzymskich od uprzedniej realizacji projektu Paktu Wschodniego. Francja wystosowała nową notę do Berlina, na którą Rzesza odpowie, jak zwykle: „przedewszystkiem równość zbrojeń“.

Czy będziemy dalej błądzić w zaczerpniętym kole? Zagadnienie równości zbrojeń można będzie rozpatrywać dopiero wówczas, gdy zorganizowane zostanie bezpieczeństwo, a mocarstwa ucpeły się problemu rozbrojeniowego. Z kół tego są dwa wyjścia. Wybierając pierwsze z nich, trzeba będzie zrezygnować z połączenia we wspólnym porozumieniu zadowolonych i niezadowolonych z obecnego stanu rzeczy i stworzyć ugrupowanie jednostronne obrońców obecnego ładu. Do tego trzeba jednakże być całkowicie pewnym szczerego współdziałania Włoch, a przede wszystkim trzeba by sobie zdać sprawę z tego, że Sowietów nie należy zaliczać do elementów ładu. Z drugiej strony można również starać się rozwiązywać oba problemy, rozbrojenia i bezpieczeństwa — równoległe, placąc rozbrojeniem za mniej lub więcej iluzoryczne porozumienie. Oto największe niebezpieczeństwo dla tych, którzy się boją elastycznych formulek paktowych. Tu również kryje się odpowiedź na pytania, co do trwałości i celowości porozumienia francusko-włoskiego, co do przyszłości sojuszu polsko-francuskiego, co do losów „Entente cordiale“ francusko-angielskiej. Paryż i Rzym znajdują się między Londynem i Moskwą.

A Berlin? Jaka będzie gra Berlina? Saint-Brice

POKOJE
czyste, ciepłe, wygodne i ciche z wodą bieżącą i telefonami
w Warszawie
ulica Chmielna Nr. 31
obok Dworca Centralnego
Zarząd
Hotelu Royal
polecane tanio
685

Z turnieju pocieszenia w Davos
Polska — Węgry 1:1.

Zurych, 25. 1. (Pat). W piątek odbył się w Davos w ramach t. zw. turnieju pocieszenia oczekiwany z dużym zainteresowaniem mecz między Polską a Węgrami. Po bardzo zaciętej walce zawody zakończyły się wynikiem nierozstrzygniętym 1:1. W pierwszej fazie gry obustronne ataki nie dają rezultatu. W drugiej tercji Polska zdobywa prowadzenie przez Wołkowskiego. W trzeciej tercji Węgrom udało się wyrównać. Polska reprezentacja hokejowa w drodze powrotnej z Davos walczyć będzie dwukrotnie w Wiedniu z reprezentacją Austrii i z Wiener Eislaufverein. W sprawie tej doszło już do porozumienia między kierownictwem drużyny polskiej i austriackiej w Davos.

Walki finałowe

Davos, 25. 1. (PAT). W piątek w ramach turnieju pocieszenia rozegrano poza spotkaniem Polska — Węgry dwa spotkania: Niemcy pokonały Rumunię 3:0 a Lotwa zwyciężyła Holandję 7:0. W sobotę rozpoczynają się walki finałowe o mistrzostwo świata w hokeju na lodzie. Udział w tych rozgrywkach biorą Kanada, Szwajcaria, Czechosłowacja i Anglia.

Demonstracje endeckie w sejmowej komisji budżetowej

Warszawa 25. 1. (PAT). Komisja budżetowa Sejmu kontynuowała na dzisiejszym przedpołudniowym posiedzeniu debatę nad preliminarzem budżetowym Ministerstwa Spraw Wewn.

Posel Bittner (Kl. Chrześ. Lud.) poddał krytyce politykę wewnętrzną Rządu. Mówca twierdził, że obóz w Berezie Kartuskiej powinien być jaknajprędzej zwinięty. Nowe stronnictwo, które reprezentuje poseł Bittner pragnie odegrać rolę czynnika, który nie dzieli, lecz spaja.

Posel Chrystowski (Kl. Nar.) składa oświadczenie, że solidaryzuje się w całości z wczorajszym przemówieniem posłanki Pełowskiej.

Przewodniczący poseł Byrka przerywa mowę i oświadcza, że wobec tego, iż przemówienie posłanki Pełowskiej w dniu wczorajszym zdyskwalifikował jako ubliżające w wysokim stopniu godności poselskiej oraz naruszające interesy państwa i narodu, polecił skreślić je z protokołu posiedzenia, —

oświadczenie posła Chrystowskiego uważa za wielką obrazę obowiązującej posła przyzwoitości i wobec tego wyklucza posła Chrystowskiego z komisji na przeciąg 3 posiedzeń.

Dalej przemawiał poseł Galica (BBWR), odpowiadając na zarzuty mówców wysuwane przeciw polityce. Poseł Galica stwierdził, że na czoło naszej policji wysuwa się tak świetlana postać jak pułk. Maleszewski, uczeń walk legionowych a obecnie komendant policji obejmuje również wysoko moralnie stojący generał Wojsk Polskich Kordjan Zamorski. Dlatego powinniśmy pamiętać o tem, że policja jest nietykalną siłą państwa w mundurze i powinniśmy odnosić się do niej inaczej, niż kiedyś do policji zaborczej.

Po przemówieniu posła Łuckiego (Klub Ukr.) zabrał głos p. minister Spraw Wewn. Kościakowski, poczem po krótkim oświadczeniu referenta preliminarz budżetowy Ministerstwa Spraw Wewn. przyjęto bez zmian w drugim czytaniu.

Posel W. Przesmycki w Talinie



Nowomianowany poseł Rzplitej Wacław Przesmycki wręczył w tych dniach Prezydentowi Państwa swe listy uwierzytelniające. Na zdjęciu — poseł Przesmycki w drodze do pałacu Prezydenta.

Ochrona twórczości artystycznej

Seim uchwalił nowelę do ustawy o prawie autorskim

Warszawa, 25. 1. (Pat). Dziś po południu na plenarnym posiedzeniu Sejmu po załatwieniu spraw formalnych przyjęto po referacie posła Malinowskiego projekt ustawy o oznaczeniu wagi ładunków na statkach, zaś po referacie posła Bogdaniego nowelę o utraconych tytułach na okaziciela. Następnie poseł Rubel referował nowelę do ustawy o prawie autorskim. Mówca m. in. polemizował z przeciwnikami noweli, którzy twierdzą, że nowela zagrażałaby twórczości artystycznej. Poseł Rubel jest zdania, że w zakresie ochrony autora winien obowiązywać umiar, przyczem cytuje przy-

kład zatargu, powstałego między Związkiem Autorów i Kompozytorów scenicznych i natyccielami tańca, na tle opłat za reprodukcje muzyczne. Mówca wykazuje szkodliwość przesadnej ochrony praw autorów, która się posuwa niekiedy aż do absurdu. Projekt ustawy przyjęto w obu czytaniach w brzmieniu przedłożenia sejmowego z poprawkami komisji prawniczej. Po referacie posła Wierzbickiego przyjęto projekt ustawy o upoważnieniu p. Ministra Skarbu do przyznania obligacjom miasta Warszawy prawa papierów pupilarnych.

Ludność śląska potępia konszachty Chadecji z mniejszością niemiecką

Flasko wiece „autonomistów“

Dnia 23 bm. o godzinie 18 w sali Domu Śląskiego w Chorzowie odbył się wiec, zwolany przez posła Broncela (Ch. D.) pod hasłem „Obrony autonomji śląskiej“. Na wiec przybyło około 400 osób.

Po zagajeniu przez posła Broncela zabrał głos pos. Stempke, który podkreślił „dodatnie cechy autonomji“. W czasie przemowie-

nia posła Stempkego wśród zebranych powstało poruszenie. Zabrał głos jeden z obecnych, który potępił politykę Chadecji i jej zbliżenie się na Śląsku do Niemców.

Następnie zebrani uchwaliли rezolucję, potępiającą politykę Chadecji i wyrażającą solidarność z posunięciami rządu.

Chińczycy opuścić mają Dzehol

Tak brzmi żądanie misji japońskiej

Mukden, 25. 1. (Pat). Według informacji, pochodzących ze źródeł japońskich i mandzurskich, na zachód od Kałganu i na południe od Dolonor dochodziło do drobnych utarczek. Ze strony japońskiej w akcji brały różne rodzaje broni jak aeroplany, pociągi i automobile pancerne, oraz artylerja. Prasa japońska zamieszcza dziś oświadcze-

nie przedstawicieli wojskowej misji japońskiej, które twierdzi, że główne dowództwo japońskie gotowe jest w każdej chwili powstrzymać pochód wojsk japońskich, jeżeli wojska chińskie opuszczą prowincję Dzehol. Dotychczas Chińczycy, którzy uczestniczą w rokowaniach w Kałganie nie dali pod tym względem żadnych zapewnień.

Komuniści w wojsku bułgarskiem

2 żołnierzy skazano na śmierć

Sofja, 25. I. (PAT). Sąd wojskowy w Haskowie wydał wyrok w procesie 37 żołnierzy. oskarżonych o należenie

do partji komunistycznej: 2 żołnierzy skazano na śmierć, a 35 na kary więzienia od 4 do 12 lat.

Opieka nad dzieckiem

Przy opiekowaniu się dzieckiem szczególnie troszczyć się należy o utrzymanie w czystości i zdrowiu jego ciała, co nie jest rzeczą łatwą wobec niezwyklej wrażliwości i delikatności skóry dziecka.

Aby zapobiec wszelkim zaczerwienieniom skóry, wyprzeniom, odleżynom, zaognieniom, swędzeniu, zatarciu — należy dziecko dokładnie przesypywać **Pudrem Bébé Szofmana**, od lat przeszło 35 zalecanego przez lekarzy specjalistów.

Puder Bébé Szofmana delikatny jak pyłek, przesiany przez liczne sита jedwabne, przygotowany w idealnych warunkach higienicznych, przy zastosowaniu najnowocześniejszych maszyn, jest doprowadzona do perfekcji zasyпка dla dzieci. **Dr. S. A.**

Polsko-brytyjskie narady węglowe

Londyn, 25. 1. (Pat). W wykonaniu polsko - brytyjskiej umowy węglowej, która weszła w życie z dniem 1 stycznia rb. i przewiduje perjodyczne narady porozumiewawcze między przemysłami węglowymi obu krajów odbyła się w Londynie pierwsza tego rodzaju narada.

Z ramienia polskiego przemysłu węglowego brał w niej udział prezes polskiej konwencji węglowej Cybulski, jego zastępca Zdanowski, oraz reprezentanci poszczególnych koncernów węglowych. Oprócz szczegółów, dotyczących przeprowadzenia w toku narad wymieniono również poglądy obu przemysłów na sprawy uzgodnienia polityki cen.

Dar honorowy dla weteranów 1863 roku

Pragnąc dać dowód pamięci społeczeństwa o najstarszych bojownikach niepodległości, prezydent Warszawy min. Starzyński i wojewoda warszawski min. Nakoniecznikoff-Klukowski wyasygnowali odpowiednie sumy, z których każdy mieszkający na ich terenie weteran 1863 r. otrzymał z okazji 72-jej rocznicy Powstania Styczniowego dar honorowy w wysokości 100,— zł.

Prezydent Lwowa i wojewoda lwowski wręczyli już dary stużłotowe weteranom swoim w czasie świąt Bożego Narodzenia.

Wydział niemiecko-polski w wyższej uczelni berlińskiej

W wyższej uczelni berlińskiej im. Lessinga powstał wydział niemiecko-polski pod kierownictwem rektora Politechniki berlińskiej prof. dr. Arnima oraz sekretarza Ambasady Polskiej w Berlinie Juliusza Skorkowskiego. W instytucie tym odbędą się w najbliższym czasie odczyty polskich i niemieckich polityków, profesorów oraz przedstawicieli życia kulturalno-artystycznego.

Zakaz wydawania „Danziger Volksstimme“ na przeciąg jednego miesiąca

Wczoraj prezydent policji gdańskiej zakazał na przeciąg jednego miesiąca wydawanie dziennika „Danziger Volksstimme“, organu socjalistów gdańskich.

Według „Der Danziger Vorposten“, który w tych sprawach jest najlepiej poinformowany, jako organ gdańskich narodowych socjalistów, zarządzenie prezydenta policji gdańskiej nastąpiło za zamieszczenie przez „Volksstimme“ w numerze z dnia 19 bm. artykułu pt. „Die Genfer Mahnung“. Zdaniem czynników międzynarodowych artykuł ten mógł wprowadzić zamęt w życiu politycznym Gdańska.

Zabójcy inż. Formisa zbiegli do Niemiec

Praga 25. 1. (PAT) Zabójcy emigranta niemieckiego inż. Formisa zbiegli do Niemiec, przekraczając granicę czechosłowacką w pobliżu Decina. Ponieważ granica była zamknięta, mordercy pozostawili swój samochód po stronie czeskiej, poczem biegnąc, przedostali się na drugą stronę granicy. W kilka godzin później na posterunku celnym zjawił się człowiek z upoważnieniem, podpisanym przez Hansa Muellera, któremu straż celna wydała samochód.

Konferencja prasy bałtyckiej

Kowno 25. 1. (Tel. wł.) W niedzielę odbędzie się w Kownie pierwsza konferencja przedstawicieli prasy bałtyckiej z Łotwy, Litwy i Estonji. Konferencję otworzy minister spraw zagranicznych Litwy, Lozoraitis. Obradować ona będzie przez dwa dni. Do konferencji tej politycy litewscy przywiązują bardzo wielką wagę.

W rajdzie automobilowym do Monte Carlo zwyciężyła ekipa francuska

Paryż, 25. 1. (Pat). Doroczny zimowy raid automobilowy do Monte Carlo zakończył się zwycięstwem ekipy francuskiej. Klasyfikacja indywidualna nie jest jeszcze znana.

HENRYK HORAN

Jak to było w „Éscarpelle“? z niedoli polskiego wychodźstwa

III.

Zerwaliśmy się z miejsc. Prezes Sobczak podbiegł do okna, otwierając je. Podeszliśmy do niego. Na placu przed dyrekcją, gdzie przed tem było zupełnie pusto klebiła się czarna masa tłumu. Nie słychać było krzyków, nie widać gestykulacji, tylko jakieś zdławione pomruki przebiegały po czarnem, potężnym ciele tłumy, nadal stojącego w groźnym milczeniu na placu. Nie przelekły go strzały na alarm, które przeszły przed chwilą powietrze.

Oddział żołnierzy gwardji narodowej, stojący przed gmachem dyrekcji, otrzymuje posiłki. Słyszymy wyraźnie suchy trzask repetowania zamków karabinowych. Wężykowate błyski przebiegają po łufach i bagnietach. Tłum kołysze się miarowo, jakby szykował się do skoku. Za chwilę poleje się krew — jeżeli nie stanie się coś nieoczekiwanego.

To „coś“ jednak — na szczęście — stało się.

Prezes Sobczak — bez słowa — zwrócił się do wyjścia. U drzwi skinął na syna i na mnie i niezatrzymywani przez nikogo wyszliśmy. Śpiesznie przebiegliśmy korytarz, westibul i znaleźliśmy się na schodach gmachu dyrekcji.

Tutaj prezes dobitnym głosem powiedział:

— Zostanie tutaj chłopcy i nie ruszajcie się!

Obrócił się następnie twarzą do tłumu, którego postawa stawała się coraz groźniejsza.

Młody Sobczak robi dwa kroki za prezesem.

— Ojciec! — powiada, lecz ten daje mu znak, aby został na miejscu.

Sierżant „garde nationale“ chce zatrzymać prezesa i zabrania mu przejść przez kordon, otaczający gmach dyrekcji. Ten jednakże odsuwa go — jak zabawkę na stronę.

Dwaj gwardziści przystawiają mu bagnety do piersi — lecz w tym momencie z okna gabinetu dyrektora słyszę głos komendanta detachment: Laisser-passer! (Puszczajcie).

Gwardziści, usuwają się, stając na baczność. Widzimy, wysoką barczystą postać prezesa, krocącego przez pustą przestrzeń, dzielącą ciemną masę tłumy od kordonu, najeżonego bagnietami. Idzie pewnym, miarowym krokiem.

Tłum kołysze się i chwieje, wreszcie jakby zdziwiony, przycicha.

Teraz prezes zbliżył się już do pierwszych szeregów ludzi. Kilku górników występuje naprzód. Przez tłum przebiegają jak elektryczne iskry, słowa: „Sobczak, Sobczak“...

Ludzie poznali go już — swego przez nikogo niemianowanego wodza. Kupa kamieni przygotowana do brukowania placu, posłużyła prezesowi za improwizowaną trybunę. Ze zwinnością, godną podziwu, wskakuje na nią i gestem ręki żąda spokoju.

Cisza, jaka nastąpiła, jest tak wielka, że słychać ciężki, roznamietniony oddech tłumy.

Dźwięczne, metalowym tonem brzdące słowa, przerywają napiętą ciszę:

— Rodacy! Chcę was sprowokować! Nie wkładajcie nogi do nastawionej pułapki, głowy do przygotowanego na Was stryczka. Nie róbcie ani jednego kroku naprzód przed nastawione bagnety! Ja tak samo czuję, jak wy. I mnie goręca dławi w gardle. Przyszliśmy odbudować ten kraj, kiedy był jeszcze zniszczony po zawierusze wojennej, poryty granatami i zawalony odłamkami pocisków armatnich. Nie było tu nic prócz gruzów i nie było również ludzi, którzyby mogli i chcieli odbudować to, co w gruzach leżało.

Przyszliśmy tutaj, zachęceni przez Francję i wzięliśmy się do roboty. Nie szczydziłszyśmy trudu, wysiłków, nie lękaliśmy się niebezpieczeństw. Odbudowaliśmy ruiny, poruszyliśmy maszyny wybudowanych fabryk, uruchomiliśmy szyby zawalonych kopalni... A cóż dostaliśmy w podzięce za naszą pracę i poświęcenie?

Prezes przerwał i wskazał ręką na taras przed gmachem dyrekcji.

Spojrzenia tłumy, zwrócone w tym kierunku, znów poczynają się rozpalac gniewem.

Bo — oto tymczasem kordon, utworzony z żołnierzy gwardji narodowej i gwardji ruchomej, nazywanej przez robotników francuskich „les chiens sanglants“ (krwawe psy) z trzech stron ciasnym pierścieniem otoczył tłum Polaków. Naprzeciw głównego portalu dyrekcji, ustawiają karabin maszynowy. Światło w gabinecie dyrektora naczelnego zgąsto, jednak ja i młody Sobczak widzimy blade plamy twarzy we framuzie okna.

— „Oni“ tam są, oni kierują temi manewrami, obliczonymi na to, by — za każdą cenę — wywołać gwałty i przelew krwi — znów słyszymy, jasny, metaliczny głos prezesa Sobczaka. — Już im nie jesteście potrzebni. — „Murzyn zrobił swoje, murzyn może odejść“.

Tak chcą z nami postąpić, by później wobec świata inaczej przedstawiać nasze wydalenie, mimo że rząd francuski sam sprowadzał nas tutaj i ludzi obietnicami zapewnienia bytu i spokoju. Nie pozwólmy się wyprowadzić z równowagi! Chcą, żebyśmy się z gołymi rękami rzucili na tych oto uzbrojonych aż po zęby, w karabiny maszynowe i armaty żołnierzy.

— Gdybym wiedział, rodacy, że to co pomoże, sam stanąłbym na waszem czole i krzyknął: naprzód! Ale niestety ofiara naszej krwi, byłaby tylko wypełnieniem życzenia tych, którzy nas chcą zgnieść, którzy kosztem przelewu naszej krwi chcą światu udowodnić, iż jesteście „komunistami“, anarchistami, bandytami. Że napadamy na tych „dobrych“, „bezrobotnych“ Francuzów.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Przed piętnastu laty...

KOMUNIKAT SZTABU GENERALNEGO z dnia 27 stycznia 1920 roku.
Obejmowanie dalszych terenów następuje według planu. Z dniem wczorajszym wojska nasze weszły do borów Tucholskich.

KOMUNIKAT SZTABU GENERALNEGO z dnia 28 stycznia 1920 roku.
W dniu wczorajszym zajęliśmy na północy miasto Gniew. W kierunku północno zachodnim wojska nasze posuwają się w dalszym ciągu lasami Tucholskimi.
II zastępca Szefa Sztabu Generalnego
(—) Malczewski, płk.

27. 1. 1920

Pamiętny dzień w dziejach Gniewu

Po ukonstytuowaniu się w r. 1918 Naczelnej Rady Ludowej i Podkomisarjatu na Prusy Królewskie z siedzibą w Gdańsku (później w Toruniu), również na terenie powiatu kwidzyńskiego po lewym brzegu Wisły (obecnie część gniewska pow. tczewskiego) zorganizowano Powiatową Radę Ludową, która miała za zadanie stawać w obronie interesów ludności polskiej, służyć jej radą i pomocą, bronić mienia oraz dorobku ludności polskiej.

Staraniem Rządu Polskiego zawarto z rządem niemieckim umowę, mocą której na terenach wszystkich powiatów

zł., którą to kwotę złożyło ofiarne obywatelstwo na ołtarzu Ojczyzny.

DZIEŃ 27 STYCZNIA 1920 R.

Nadszedł długo oczekiwany czas zwolnienia z jarzma niemieckiego — dzień 27 stycznia 1920 r. oznaczony jako dzień wkroczenia Wojsk Polskich na teren obecnego powiatu gniewskiego. Uroczysta ta chwila zapisana złotymi literami w historii tej części Pomorza była tak wzruszająca i radosna, że opisać nie można entuzjazmu ludności, witającej wkraczające do Gniewu wojska polskie. Cała ludność polska ze łzami



Pomorza, które miały być przyłączone do Polski, ustanowiono „polskich delegatów rządowych“ przy landraturach powiatowych.

STRAŻ LUDOWA

Niemieckie czynniki rządowe zgodziły się na wycofanie z terenu powiatu kwidzyńskiego na lewym brzegu Wisły tak zw. „Grenzschutzu“ i udzieliły zezwolenia na organizację własnej „Straży Ludowej“, pod warunkiem utrzymania jej na własny koszt przez mieszkańców wspomnianego terenu.

Z chwilą otrzymania tego zezwolenia i wymarszu „Grenzschutzu“, w przeciągu kilku godzin polska ludność męska tłumnie zgłosiła się do szeregów „Straży Ludowej“, która osiągnęła liczbę 200 osób w krótkim czasie i została doskonale uzbrojona i umundurowana. Straż ta przejęła służbę bezpieczeństwa publicznego i ochrony mienia obywatelstwa, jak również ochronę porządku publicznego. Koszta utrzymania Straży Ludowej w czasie od 1-go lipca 1919 r. do 27-go stycznia 1920 r. wynosiły według obecnej wartości około 150—200.000

radości w oczach witała nasze Wojsko Polskie, które przyjmował na granicy utworzonego wówczas powiatu gniewskiego, około miasta Nowego, — komisarz Starosta p. Czarnowski, wraz z zasłużonym działaczem narodowym, Ks. Dr. Wolszlegierem z Pieniążkowa i wszystkimi członkami Powiatowej Rady Ludowej oraz niezliczoną rzeszą publiczności.

Zerwano kajdany niewoli! Naród Polski przytulił się pod rozpięte ochronne skrzydła Orła Białego, a nasi druhowie, ochotniczej straży ludowej, wzmocnieni o 200 osób (razem 400 osób), wraz z ich dowódcą p. por. Głowackim, wstąpili ochotniczo z bronią w rękę w szeregi II Baonu 65 pp.

Na drugi dzień po wkroczeniu Wojsk Polskich, na skutek zarządzenia Komendanta Straży Ludowej por. Głowackiego zwołuje burmistrz Fanelsa korporację miejską na ostatnie zebranie niemieckich władców miasta, na którym dotychczasowe władze niemieckie zostały rozwiązane, a pieczę nad miastem przekazano pierwszemu burmistrzowi polskiemu p. Tetzlaffowi.

Czy skorzystałeś z okazji?

uzyskania świetnych kompletów stanowiących

Klasyczne serie „Roju“

(„Dzieła XX w.“, dzieła Dostojewskiego w polskórkę i t. d.)

i nadto przesyłanych w całorocznym prenumeracie

BEZPŁATNIE 28 KSIĄŻEK

Prospekty gratis wysła Tow. Wyd. „Róś“.

Warszawa, Kredytowa 1.

Gdy żołnierz polski zajmował Chełmżę

W związku z uroczystym obchodem wkroczenia wojsk polskich do Chełmży, urządzanym w nadchodzącą niedzielę dn. 27 b. m. zwróciliśmy się do b. dowódcy oddziałów polskich, które w dniu 21 stycznia 1920 r. wkroczyły do Chełmży, p. mjr. w st. sp. Włodzimierza Swoińskiego z prośbą o skrócenie krótkich wspomnień z tych pamiętnych dla Chełmży chwil. Czyniąc zadość naszej prośbie p. mjr. Swoiński nadesłał nam poniższy krótki szkic.

Dnia 21 stycznia 1920 r. o godz. 2-giej w nocy wyruszyłem z **pierwszym batalionem 63 p. p.** z Torunia w stronę Chełmży celem przejścia tego miasta od Niemców. Nastrój moich żołnierzy, maszerujących wzdłuż szosy Toruń — Chełmża był świetny, poczucie doniosłości rozgrywających się wydarzeń, ich znaczenia dla Pomorza i całej Polski, napawało brać żołnierską **widoczną dumą i radością.**

Mimo wczesnej rannej godziny, mieszkańcy wiosek, które mijaliśmy po drodze, **spieszyli na szosę, aby móc zobaczyć i przywitać ukochanego żołnierza polskiego.** Około godz. 6-tej rano zatrzymaliśmy się w pobliżu Chełmży, aby zachełmżyć, czyniąc w ten sposób zadość prośbie miejscowego obywatelstwa. Skorzystaliśmy tu podczas krótkiego postoju z serdecznej gościny **pp. Wędkowskich**, obywateli ziemskich z pod Chełmży.

O świcie wraz z batalionem **wkroczyłem w mury miasta.** Witano nas tu owacyjnie; niektóre wruszające sceny głęboko utrwaliły mi się w pamięci. Tak na przykład pewien stary obywatel, widać że Polak z krwi i kości, drząc z wzruszenia, zbliżył się do mojego siwka i **ze łzami w oczach uroczście ucałował skraj mojego wojskowego płaszcza**, wdzięczny Bogu, że pozwolił mu doczekać się widoku wojska polskiego.

Miasto udekorowano **wspaniałymi łukami triumfalnymi**, co było tembardziej zdumiewające, że przecież **przed chwilą jeszcze znajdował się tu żołnierz niemiecki.** Nie było prawie okna, z którego nie powiewałby sztandar z **Orlem Polskim.**

Przed krzyżem u wylotu Szosy Toruńskiej, dzisiejszej ulicy 21 Stycznia, oczekiwała nas miejscowa Rada Ludowa i przedstawiciele obywatelstwa chełmżyńskiego **Tu ks. radca Fryntkowski** wręczył mi uroczysto chleb i sól, witając serdecznymi słowami wojsko polskie. **Przy dźwiękach hymnu „Jeszcze Polska nie zginęła“** przemaszrowaliśmy na Rynek, gdzie zgotowano nam uroczyste przyjęcie przy udziale duchowieństwa, Rady Ludowej, delegacji polskich towarzyszy ze sztandarami i chóru „Lutnia“. Po przemówieniach p. dr. **Pilatowskiego i ś. p. Bilskiego**, małe dziewczęta zadeklamowały kilka wierszy powitalnych, wręczając mi wiązanek kwiatów.

Po defiladzie oddano mi **klucze miasta**, które z kolei w Ratuszu przekazałem w ręce **komisarycznego burmistrza** w obecności członków Magistratu, Rady Miejskiej i Rady Ludowej. Gdy ten akt oficjalny został zakończony, a żołnierze otrzymali rozkaz udania się do kwater, obywatelstwo miejscowe raz jeszcze dało dowód swego entuzjazmu dla wojska polskiego. Żołnierze **byli poprostu rozrywani przez ludność**, gładził każdy z obywateli uważał sobie za zaszczyt i obowiązek ugoszczenia przynajmniej jednego z nich. Czynieci to nawet najbiedniejsi. Pewien skromny nieśmiały człowiek z wystraszoną miną podszedł do mnie, prosząc „o łaskę pana komendanta“ **aby przydzielić mu jednego żołnierza na wieczną.**

Popołudniu ks. radca **Fryntkowski** odprawił **uroczyste nabożeństwo dziękczynne** w obecności nieprzeliczonej rzeszy wiernych. Nastrój w mieście przez cały dzień był nadzwyczaj podniosły, tłumy zalegały ulice, wszędzie widzieliśmy się rozpromienione twarze. Wieczorem odbyło się przedstawienie **amatorskie.**

Włodzimierz Swoiński.

STANISŁAW ZIELIŃSKI

Obrazki z powstania 1863 r.

Pewien wójt, nazwiskiem Boks, znany był jako łotr i szpieg. Bitis sprowadza go do obozu i rozkazuje mu wydawać piśmienne rozkazy do obywateli, poczem uwalnia Boks, który natychmiast idzie do Moskali, zanosząc skargę. Wkrótce ukazują się piśmienne rozkazy Boks. Naprawdę łotr wypiera się i składa winę na powstańców. Po sprawdzeniu podpisów Boks wędruje na dziesięć lat do ciężkich robót.

Powstanie dogorywało. Naprawdę zartwardziały Żmudzin wyczekiwał powrotu pułkownika Jabłonowskiego, jako znaku widomego interwencji zagranicznej, o której tyle słyszał. Nie doczekawszy się, powierzając oddział Wincentemu Powiłańskiemu, powędrował Bitis do Paryża, aby dowiedzieć się, kiedy też ci Francuzi przyjdą pomóc Polsce.

IV. LUDWIK WALESIAK.

Sami, idąc od dłuższego czasu w okolicach Warszawy, śnać wrażeń innych i godnej kompanii zapragnęli Jankowski z Zielińskim, więc poszli w odwiedziny aż w Sandomierskie pod Borę, do dzielnego, starego Czachowskiego. Z nim, Łopackim i Grychowskim, potem z Kononowiczem, wreszcie sami o własnych siłach, narozbijawszy niejednego Klewcewa i Zenrotha, wracali „do siebie”, i tu już pod Rudą niezgorzej trzępiąc Moskala. Ale urwała się cierpliwość wroga i chmary żołdactwa: piechoty, jazdy i artylerji słynęły z Warszawy, z Mińska Mazowieckiego, z Okólniwa itd., osaczając oddział, by go ostatecznie zgnieść i pozbyć się raz przecież zuchwałego partyzanta, co późno w zimę jeszcze miał mu niedawać spokoju. Zgnieść — to łatwo wyrzec, ale wprzód trzeba było znaleźć Jankowskiego, a to znawu tak łatwą rzeczą nie było.

Oddział przepadł bez śladu pod Chobotem, gęsto snuły się patrole koncentrujących się wojsk, wzdłuż i w szerz przebiegające lasy — ani śladu oddziału powstańczego. A przecież — przecież kryjówka powstańców dokładnie była znana okolicznym włościanom, temu chłopu, niybyto nieprzychylnemu powstaniu. A na dobitkę była to okolica niezbyt ponoś dobrą cieszącą się stawą w owe czasy.

Sprytnie omijając wrocie czaty i patrole, skradały się do lasu cienie, schylone, zwinne — to chłopcy wymykali się do boru, chleb i słoninę, czem chata bogata, niosąc za pazuchą, by nakarmić zgłodniałą gromadkę. A żaden nie zdradził. Był i poczciwy Waleśiak wśród tych cichych żywicieli oddziału. Syna miał, Ludwik mu było na imię, lat 20 liczył sobie parobczak.

— Rzuć plug, robota nie ucieknie, choć ze mną, pokaże ci wojsko polskie — powiada ojciec.

I poszedł chłopak za rodzicem i ujrzał krakuski polskie i strzelców i kilku jazdy narodowej lany. Serce mu rośnie, radość pierś rozpiera, a iza ciurkiem w oczu mu błynęła — polskie wojsko, żołnierzy narodowych widział. Nasyciwszy wzrok i ucho, wraca Ludwik do swoich wołków. „Ba! A może je zostawić, ojciec się nie rozniewa, i pójdę do lasu i bić będę Moskali?” — pomyślał.

Świst nahajek przerwał rozmyślenia chłopaka.

— Gdzie „miatieżniki”? — wrzeszczy oficer dowodzący patrolom kilkunastu kozaków.

— Nie wiem.

— Łesz, boś co tylko wyszedł z lasu. Myślny cię stamtąd wracającego widzieli. Zreższta chłop, któregośmy przed chwilą spotkali, mówił nam, żeś ty teraz wrócił z obozu — igał oficer kozacki.

— Nie wiem, nie ize — powiada Waleśiak.

Ze świstem spada nahajka oficera na skroń parobczaka, a zachęcen przykładem i wezwani przez dowódcę kozacy poczynają okładać biednego chłopaka. Sypią się razy po plecach, po głowie, po twarzy, wszędzie gdzie kto trafił, po swojemu.

— Widzisz, że na nic się nie zda zapieranie się — rzecze wreszcie oficer stodziutkim głosem. — Powiedz gdzie powstańcy, a dostaniesz to — dodaje, pobrzękując trzosem i wciskając go chłopu.

Z obrzydzeniem odwraca się Waleśiak i rękami skrwawionymi odpycha pieniądze.

— Nie chcę, nie widziałem, nie wiem.

(Ciąg dalszy nastąpi).

W podziemiach tragicznej kopalni

KATASTROFA W KOPALNI... — TUŻ ZA PARKIEM KATOWICKIM LEŻY KOPALNIA „WUJEK”. — ABY ZJECHAĆ NA DÓŁ, TRZEBA PODPISAĆ SPECJALNY „CYROGRAF”. — ZJEŻDŻAMY Z ZAWROTNA SZYBKością W GŁĄB PRZEPAŚCI. — „SZCZĘŚCIE BOŻE!” — W LABIRYNCIE PODZIEMNYCH CHODNIKÓW. — ZBLIŻAMY SIĘ DO „FIARU”. — W PODZIEMNEM PIEKLE. — WŚRÓD PŁATANINY KRĘTYCH I NISKICH KORYTARZY. — SYGNAŁ MIERCI. — TU NIE IDZIE TERAZ „FEDROWAĆ”. — SZCZĘŚCIU I BOGU POWIERZA GÓRNIK SWE TWARDE ŻYCIE.

(Korespondencja własna).

Katowice, w styczniu.

Katastrofa w kopalni...

Kilka alarmujących wiadomości w rasie, trochę telegramów, parę barłziej, lub mniej barwnych opisów rozpasy wdów i sierot po zabitych górnikach i — życie przechodzi nad tem wszystkim do porządku. W parę tygo-

chronić od — guzów, gdybym przegapił jaką wystającą belkę, czy stempel. Ale prawda, dostając jeszcze blaszaną lampę karbidową.

Ruszam za swym przewodnikiem, ale w progu zatrzymuje mnie człowiek w białym fartuchu, wyjaśnia, że mam

jedno nadół — i staję w małej izdebce, zawieszanej gdzieś pod sklepieniem hali. Wita mnie młody człowiek o wyrazistej energicznej twarzy, ubrany w proste odzienie górnicze. To inżynier Dudek, mój „cicerone” po labiryntach kopalni.

Po chwili wchodzimy do wielkiej, żelaznej klatki windy. Za nami włącza się z loskotem kilka pustych wózków, które mają z nami zjechać wgląd szybu. Krótki, ostry sygnał — i nagle poczynamy lecieć gdzieś w przepaść, w zawrotnym pędzie. Słychać tylko świszczący ślizg żelaznych uchwytów dźwigu pionowej, stalowej szynie. Z lśniących wilgocią ścian pada na nas deszcz wielkich kropel. Wreszcie winda zatrzymuje się.

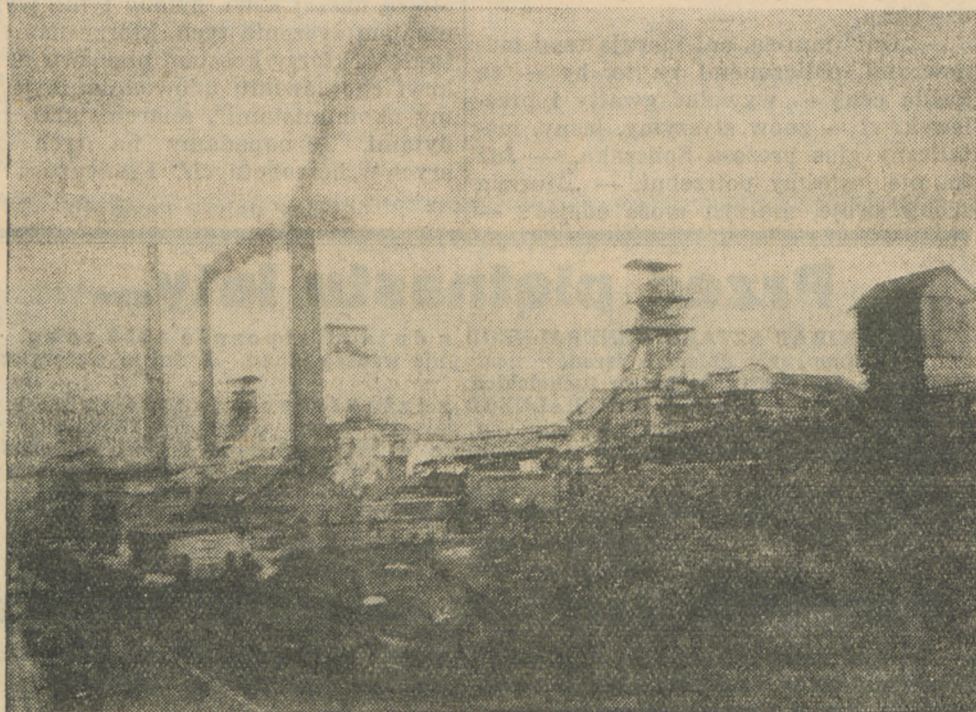
Wkraczamy do czegoś w rodzaju sieni, z której, poprzez niski, oszalowany drzewem korytarz, dostajemy się do mrocznego chodnika, żrądką oświetlonego wątlm światłem żarówek. Jeszcze kilkadziesiąt metrów — i oto jesteśmy w długiej szyi podziemia. Słyszę głos inżyniera Dudka:

— Niech pan uważa na szyny!

Niestety, zapóźno, bo właśnie potknąłem się o żelazny próg toru tak solidnie, że aż mój skórzany „helm” potoczył się gdzieś w ciemności. Na szczęście, znalazłem go wnet*o* i ruszyłem — co tchu naprzód, by dogonić migocące zdala światełko mego przewodnika. Gdy się z nim zrównałem, stał właśnie w rozgałęzieniu chodnika, rozmawiając z kilku niesamowicie czarnymi górnikami. Pod grubą warstwą pyłu węglowego widać było w mroku tylko białka oczu, zmęczonych i przekrwionych.

— Szczęść Boże...

To powitanie górnicze towarzyszyło



Kopalnia „Wujek” pod Katowicami.

dni już tylko żałoba rodzin i świeże mogiły przypominają o ponurej tragedji, jaka się rozegrała na dnie kopalni.

A tym czasem, gdzieś tam, w kilkusetmetrowej głębi, trwa dalej nieubłagana, śmiertelna walka człowieka z ziemią, zazdrośnie strzegącą swych czarnych skarbow. Dzień w dzień padają ofiary, o których nawet nie wiemy, bo kopalnia niechętnie odsłania swe tajemnice. Ot, czasem, gdy śmierć pochłonie naraz kilka, lub kilkadziesiąt ofiar... A codzienn, najwyżej kilka nowych nazwisk w małej księżeczce, na czarnej okładce, na której widnieje krótki, wymowny napis: „Wypadki”.

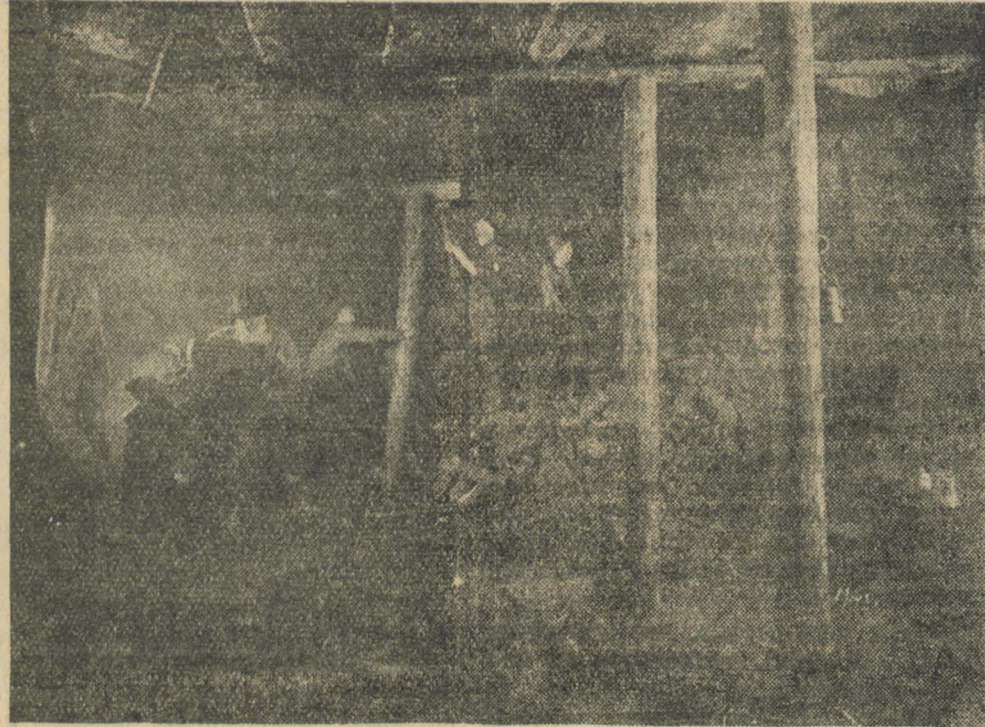
Na ołowiano-szarem tle zimowego nieba ostro rysują się czarne kontury strzelistych kominów. Opodal — przejrzyste rusztowania wież wartkim obrotem kół wyciągowych świadczą o bezustannej pracy, jaka wre tam, pod ziemią. Poniżej, wielki kompleks gmachów, ciemne koplaste „kaldy” i popłątana, stalowa sieć torów. Wszystko to otacza wysoki, czerwony mur.

To kopalnia „Wujek”... Ta właśnie, której mroczne chodniki stały się ostatnio grobem bohaterów górników. Tuż za malowniczym parkiem katowickim rozpostarła się szeroko, otoczona wieńcem niewielkich domków. Tu mieszczą urzędnicy i inżynierowie, tu mieszczą się biura kopalni. Górnicy przeważnie dojeżdżają z dalszych okolic.

Wchodzę do gmachu dyrekcji. Strażnik kopalniany wskazuje mi drogę do biura. Krótka rozinowa z dyżurnym inżynierem, uprzedzonym już o moim przybyciu, telefon do inżyniera, pełniącego służbę „na dole” — i oto jestem już w portjerni. Jeszcze jeden telefon, do biura — i wprowadzają mnie do... łazienki. Znajduję tu już kompletne ubranie górnicze, grube, podkute buty i mały „helm” skórzany, który ma mnie

podpisać „cyrograf”, na mocy którego „w imieniu” własnym i swych spadkobierców zrzekam się wszelkich pretensji wobec towarzystwa „Hohenlohe” — w razie jakiegokolwiek wypadku pod ziemią.

Robi mi się trochę nieswojo, ale trudno, podpisać trzeba, bo inaczej — nie zjadę do kopalni.



Praca na „fiarze”.

Po karkołomnych schodach dostajemy się do wnętrza wielkiej hali, podzielonej szerokimi pomostami na kilka pięter. Loskot toczących się po waziutkich torach wózków z węglem, miarowy łomot motoru, a przedewszystkiem charakterystyczny grzechot tysięcy brył węgla, przerzucanego na dole, w sortowni — ogłuszają mnie tak, że z moim przewodnikiem muszę się porozumiewać na migi. Jeszcze dwa piętra wgóre,

nam przez cały czas, powtarzane przy każdym spotkaniu na dnie kopalni. W tej chwili jednak nie miałem czasu na refleksje, bo musiałem uskoczyć w bok przed rozpędzonym pociągami wózków z węglem.

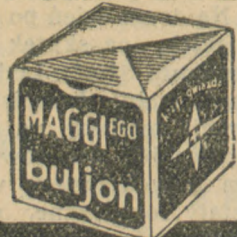
Szliśmy dalej, klucząc w istnym labiryncie chodników, zupełnie już ciemnych, pnąc się wgóre, to znów spadających stromo nadół.

Spoglądałem na ściany z prawdziwym zdumieniem. Były... lśniące białe. Dopiero po chwili spostrzegłem, że to płomień mej lampy odbijał się tak w połyskliwej powierzchni węgla.

Było coraz duszniej, coraz upalniej, rzęsiasty pot spływał mi po twarzy, tworząc z pyłem węglowym czarne błoto. Po pochyłym dnie kurytarza rwał szeroki strumień, tworząc miejscami kałuże, w których brodzili powyżej kostek górnicy. Chodniki były coraz niższe, coraz węższe, coraz bardziej nieregularne.

(Ciąg dalszy na str. 5)

MAGGI^{ego}



kostki buljonowe
niedoścignione
w jakości.

Polacy na morze!

(Ciąg dalszy ze str. 4-tej).

Zbliżaliśmy się do „filaru” — miejsca, gdzie się człowiek wgrzyza w twardą ścianę węgla. Gorąco stawało się nie do zniesienia.

— Bywa trzydzieści i więcej stopni — informuje inżynier.

W tem piekle ludzie pracują półnaczy, ociekając potem. Niema tu beztroskiej wesołości robotnika „z powierzchni”. Wszędzie twarze poważne, skąpione: śmierć czyha tu z każdego załomu.

Na „filarze” wrota pracują gorączkowo, wyteżona. W ogłuszającym trajkocie świdra pneumatycznego rębaczka muszą wrzeszczeć sobie do ucha, żeby cośkolwiek usłyszeć. Starszy górnik melduje inżynierowi krótko — za chwilę założą nabój dynamitowy. Wystrzeli on, rwąc w czarnej skale wielką dziurę — trzeba będzie usuwać wykruszone zwaly węgla. I oto nastąpi moment najtrudniejszy, najniebezpieczniejszy: odłupywanie spękanych od wybuchu, zwisających brył — któż bowiem może przewidzieć, gdzie i kiedy runie zgóry 1000 kilogramowy

blok węgla? Przy tej właśnie robocie najczęściej jest wypadków i tragedij.

Ale czas nagli, ruszamy dalej. Znow kręte, niskie korytarze, chwilami tak niskie, że musimy iść niemal na czworakach. Tu i ówdzie mijamy wąskie, ślepe szyje wąskich loszków, w których ludzie pracują na kłęczkach.

W głuchej ciszy mrocznego podziemia mam uczucie dziwnego osamotnienia. Tak, czuje się tu nad sobą olbrzymią, czterystukilkudziesięciometrową masę ziemi i skał, ciężącą milionami ton, czuje się, jak odgradza nas ona potwornym, nieprzebitym pancerzem od świata, słońca, życia...

Czerń nocy rozjaśniają tylko od czasu do czasu błędne ogniki lamp.

Właśnie spostrzegamy zdala dwa z nich, ruszamy więc w tym kierunku. Idziemy wolno, inżynier rozgląda się co chwila. Pytam o powód tej ostrożności. Bez słowa wskazuje mi w górę. Rzucam tam okiem i oto widzę nad sobą bruchatą wypukłość stropu, trzymającą się jedynie na grubych kłęczkach drzewa, złamanych, jak zapalki. To chodnik grozi

tu zawaleniem. O kilkanaście kroków stąd pracują dwaj górnicy, dalej iść niemożna — korytarz jest zatarasowany zwalami węgla, które runęły przed paru dniami. Praca tutaj, to doprawdy wyzywanie śmierci.

Inżynier rozmawia z górnikiem. W tej chwili od pułapu odrywa się mały kawałek węgla. Schylam się poń, lecz słyszę ostry krzyk inżyniera:

— Wszyscy w tył!

Robotnicy chwytają narzędzia, cofamy się. Jeden z górników mówi flegmatycznie:

— Tu nie idzie teraz i e d r o w a ć...

Inżynier zamienia z nimi jeszcze kilka zdań, wracamy. Jesteśmy już za zakrętem, gdy dolatuje nas głuchy huk. Mój przewodnik wyjaśnia:

— To chodnik zawalił się. Ten okruh, który spadł zgóry, to było ostrzeżenie o niebezpieczeństwie...

Żegnamy obu robotników zwykłym:

— Szczęść Boże!

Tak, zaiste, szczęściu i Bogu powierza górnik swe twarde życie.

J. Delin.



W zimie szczególnie organizm dziecka wymaga wzmocnienia i uodpornienia, gdyż w tej porze roku, nawet lekkie przeziębienie spowodować może niebezpieczne dla zdrowia komplikacje. Emulsja Tranowa f. Scotta zawiera obfitującą w witaminy A i D tran lecnicyzcy, oraz hipofosfity wapnia i sodu. Dzięki temu wzmocnia ona wydatnie organizm dziecka, pobudza apetyt, wzmacnia wzrost i powoduje przybieranie na wadze. Dzieci chętnie przyjmują Emulsję Tranową Scotta, gdyż jest przyjemna w smaku i lekkostrawna. Żądajcie zawsze prawdziwej Emulsji Tranowej wyrobu firmy



SCOTT & BOWNE S. A. WARSZAWA. Cena od Zł. 2.-

W chacie orłowskiego rybaka Po nieudanym połowie

Nad brzegiem morza w Orłowie stoi gromadka rybaków. Dopiero co wrócili z całodziennego połowu i rozgrzewają skostniałe z zimna dłonie. Ciężkie, tranem smarowane buty, uderzają o ziemię.

— Br... Zemno! A la djachle jo!

Przez chwilę przyglądam się rybakom. Przyglądam się wiechciom lodem pokrytym wąsów i brwi, zmarzłym na ogorzalych, troskami znaczonych twarzach. Milczenie u kaszubskiego rybaka, to wymowny znak, że jest on zły i do rozmowy nieskory.

Dzisiaj milczenie jest znakiem, że połów się nie udał.

Niema ryb. Po krótkiej chwili wszczynam jednak rozmowę. Podzielim ich kłopoty i narzekania. Słyszę długą litanję załów i skarg.

Udaję się wreszcie do chaty najstarszego z rybaków. W zacisznej chacie słucham przez kilka godzin, prostego szczerzego opowiadania o dołi i niedoli rybackiej.

CIĘŻKA DOLA RYBAKA

Rybak orłowski dokonywa połowów 2 razy w tygodniu, aby świeży towar odstawić w dniu targowe do Sopot i zbyć go za kilka groszy. Dostawa ryb do Gdyni jest dla rybaków z Orłowa niemożliwa, ponieważ gdyńscy rybacy, wyposażeni w pierwszorzędną sprzet i kutry motorowe, zaspakajają w zupełności zapotrzebowanie mających wędzarni, i konsumentów. Drobnym rybak z Orłowa wydobycie w ciągu 9 godzinnej pracy na morzu przeciętnie 60—100 funtów ryb, podczas, gdy rybacy gdyńscy zależnie od warunków atmosferycznych, sprzyjających połowom, wydobywają tą samą ilość w centnarach. Konkurowanie z rybakami gdyńskimi wydaje się wobec takiego stanu rzeczy poprostu śmieszne. To też każdy rybak z Orłowa odstawi, niewielką zresztą, ilość ryb do Sopot.

Dawniej rybak orłowski sprzedawał ryby ze swoich połowów osobiście na targu rybnym w Sopotach, otrzymując z detalicznej sprzedaży jako takie zyski.

Od pewnego jednak czasu, dostarczać je może jedynie do t. zw. „Fisch-Zentrale” (Centrali Ryb), która w dalszym ciągu odstępowała je odsprzedawcom. Za jeden funt ryb Fisch-Zentrale płaci rybakom 13 fenigów, co daje im mniej więcej 19 zł. tygodniowego zarobku, licząc dwukrotną dostawę wspomnianych 60 funtów, leżącą w granicach możliwości rybaków orłowskich.

Poza tem tereny w pobliżu Orłowa nawiedzane są przez rybaków niemieckich z Sopot, którzy nie zdradzają jednak tej gościnności, jakiej doznają ze strony rybaków orłowskich i do swoich terenów rybaków polskich nie dopuszczają. Niewielka w tem zresztą szkoda, gdyż wody w okolicy Sopot i Gdańska nie są zbyt zarybione. W każdym razie rybak gdański, łowiący ryby również na polskich wodach, ma się o wiele le-

piej. Pobiera on np. na zimę zapomogi w naturze t. j. kartofle i węgiel. Coś niecoś otrzymuje ponadto rybak sopciski z detalicznej sprzedaży ryb, która dla rybaka polskiego jest w Sopotach niedostępna, gdyż ryby zostają mu prawie zawsze zakwestjonowane. Pozostaje jedynie „Fisch-Zentrale”.

„MLERŚCIE PSE”

W czasie całej rozmowy, stary rybak Weichbrot posługuje się pięknym sta-



Przy naprawianiu sieci.

rem narzeczem kaszubskim, które zachowało u niego całą swą wyrazistość. Podczas gdy stary i gościnny Kaszuba zachował typowy wygląd nadmorskiego tubylca, młodsza generacja nie zdradza już w niczem kaszubskiego pochodzenia.

Staruszek z najmłodszym swym wnukiem na kolanach opowiada mi jeszcze szereg ciekawych epizodów z twardego życia rybaków, przyczem skarży się nieustannie na „mierście pse” (foki), które ostatnio w dużej liczbie zagościły w wodach wybrzeża. Mimo niepowetowanych strat, jakie rybakom wyrządzają foki, każdy rybak wyraża się o nich ze czcią nieledwie, chwalać ich bystrość i przeczność.

— Mierści pies — ciągnie rybak — mły łep jak kiesz led bulew, jak łep plenie, a taci je mądry, że jak kto na niego wezdrzy, to łep zaro zniknie, jak purk (djabel).

— Czy udało się już któremuś z rybaków zabić fokę?

— Oho — jego je baro canżko zabjic, bo łep je taci tlesty, że blos w łep młyszgo ko trafic. Z boku to łep tego szosunijak nie zmerko.

— Czy stworzenia te niszczą wiele ryb?

Rybak wstrząsnął jeno ramionami i splunął ze złością.

— Jak me mome nece (sieci) zapuszczzone, to łene te rebe co w necach sedzą z tymi necama w jedno rozrewają, te rebe pleżró, a nece są tej czesto porwolne. A me doch mome baro wielgo szkleda, bo łeni nama zeżro wszestkie rebe, a tej jez nece młyszeme sedme, łesme (siedm, osiem) dni uprawiać abo czasu czesto wyrzecec (wyrzucić).

POŁOWY ZIMOWE

Połowy ryb w okresie zimowym są bardzo często nieudane, jednakże rybacy z zadziwiającym uporem ponawiają niebezpieczne wyprawy w nadziei, że „dziś szczęście dopisze”. Ostatnio jednak rybacy orłowscy, którzy wyruszają na morze 2 razy w tygodniu, wracają przeważnie z niczem. Nie trzeba dodawać, że rybak wyjeżdżający na morze z całym zapalem i wiarą w „szczęście”, ludzi się podczas zimy beznadziejnie. Jednak dopóty morze nie zamarźnie, rybak pracy nie zaprzestaje i z tą samą zawsze nadzieją zarzuca sieci w tajemnicze głębie wód, dopóki go nie zwyciężą mróz i zmęczenie.

W jakich warunkach odbywa się w zimie praca rybaków na morzu, nie trudno sobie wobrazić. Rybak wystawiony w ciągu całego dnia na działanie mrozu i przejmujących wiatrów, ryzykuje nie tylko zdrowiem, ale także życiem, aby z osiągniętej garści ryb uzyskać chleb powszedni dla dzieci i rodziny. Na pytanie, jak długo rybacy pracują w zimie na morzu — rybak rzuca twardo:

— Tero zemo, to me jedzeme za rebe-ma o pó łosmy, a przyjedzeme o 5-tej po pełniu, zzebły, zmiarżły i głodny jak djochoł (djabel)!

Że tak jest, w to nie wypada chyba wątpić, ponieważ rybacy z Orłowa, jak również wielu drobnych rybaków z innych miejscowości, łowią ryby na zwykłych czołnach rybackich.

MARZENIE O WŁASNYM KUTRZE

Rozmówca mój ze zdumiewającą prostotą zdradza mi również niezłomne postanowienie posiadania w przyszłości motorowego kutra rybackiego, który chciałby nabyć w Instytucie Rybac-



Schną sieci na wietrze.

kim na splaty. O projekcie tym wspomina jak o nieuchwytnym mirażu, bo wie, że, nie mając pieniędzy, do kutra takiego się nigdy nie dorobi.

A szkoda, bo jeździłby na Bornholm i z jednego połowu przywiózłby 200 centnarów pomuchli. Odstawiłby je zaraz do jednej z wędzarni i otrzymałby dużo pieniędzy. Rozmarzony rybak liczy w głowie i na palcach, mnoży i dzieli — 200 razy 9, gdyż w Gdyni za jeden cent-

GŁOSY I ODGŁOSY.

Opozycja i konstytucja

(t.) Ani się spodziewał nasz kolega redakcyjny (es.), pisujący w wydaniu toruńskim naszego pisma swoje „Migawki toruńskie”, że imaginacyjny jego dialog pomiędzy sanatorem a opozycjonistą z kawiarni „Europejskiej” w Toruniu, z którego to dialogu czarno na białym wynika, że potaniecie pomarańcz w Polsce to zasługa opozycji, ponieważ władze tępiąc lichwiarstwo pomarańczowe, opierają się na przepisach, uchwalonych „przed majem”, że ten dialog tak prędko zostanie potwierdzony przez życie.

Oto we wczorajszym „Kurjerze Warszawskim” jeden z czołowych publicystów endeckich, wszędożybski i wścibski, Stanisław Stroński, wystąpił z sążnistym artykułem na temat konstytucji. Chytry narodowy semita (jak wiadomo p. Stroński „po kądzieli” wywodzi się z prostej linii z czcigodnego rodu patryjarchów semickich, Levy'ch) robi perskie oko do Czytelników urzędowego organu „osób zeszyłych z tego świata”, i pisze, polemizując z „Gazetą Polską”:

Odbywa się tu wsączanie w umyśle społeczeństwa, raz jeszcze, pojęć, które dogadzają w uzasadnianiu, a raczej rzekomem uzasadnianiu, różnych zamasystrych działań naprzelaj, ale którym jak najdalej do zgody z prawdą.

Przedewszystkiem, nie czekając na obóz i na okres pomajowy, stronnictwa prawicy i środka, w latach 1925—26, przygotowywały zmianę konstytucji, m. in. przez danie Prezydentowi Rplitej prawa rozwiązywania sejmu bez zgody senatu, a jeszcze po maju 1926, pierwsza zmiana konstytucji z 2-go sierpnia 1926 uchwalona została głosami grup prawicy, środka i lewicy, gdyż t. zw. obozu pomajowego w ówczesnym sejmie i senacie nie było, poza trzema posłami z grupy p. Bartla.

Następnie, po wyborach z marca 1928, przystąpiono w ówczesnym sejmie do pracy nad zmianą konstytucji.

W jaki sposób?

Sejm, na wniosek klubu BB., uchwała z 22-go stycznia 1929 r. stwierdził potrzebę przystąpienia do rewizji konstytucji. Jaką większością? Klub B. B. miał wówczas tylko 122 posłów na 444, czyli uchwała powzięta została dlatego, że głosowała za nią... opozycja.

Na podstawie tej uchwały przedstawiono w lutym i w marcu 1929, wnioski w sprawie zmiany konstytucji.

Kto zgłosił wnioski: czy tylko B. B.? I niech tu teraz kto powie, że to tylko sanacja konstytucję zmieniła...

nar tych ryb płaci się 7—9 zł. Co za bogactwo! Dziesięć takich połowów z wynikiem 200 centnarów. Tego już stary rybak w głowie pomieścić nie może i nerwowo spogląda na sufit.

Niestety z płaczem umorusanego chłopca siedzącego dotychczas spokojnie na kolanach dziadka, wraca również naga rzeczywistość.

Marzenie o pięknym kutrze przepało.

Alp.

Nr. 13 GŁOS LITERACKO-NAUKOWY

redaguje Koło Literackie Konfraterni Artystów w Toruniu

EMILJA SUKERTOWA-BIEDRAWINA

Muzeum Mazurskie w Działdowie a młodzież szkolna

Najmłodszym, a przynajmniej jednym z najmłodszych muzeów regionalnych w Polsce jest Muzeum Mazurskie w Działdowie. Kiedy założyciele tej skromnej a tak ważnej placówki postanowili dokonać jej otwarcia, spotkali się z ostremi ironicznymi uwagami: zbiory wydawały się zbyt skromne i nieefektywne. To też podczas otwarcia Muzeum dn. 17 lipca 1927 r., powiedziano: „Kto uważa, że zbiory są ubogie — niechaj postara się je wzbogacić!” I słowa te nie przebrzmiały bez echa... Najgłębiej zapisały się one w sercach młodzieży.

I tu muszę zadać kłam twierdzeniu że młodzież dzisiejsza ma serca obojętne na hasła ideowe, że nie interesuje się przeszłością, że obce jej są tradycje, święta po ojcach puścizna. Trzeba jeno przemówić do tych młodych dusz, pokierować nimi właściwie, trzeba rozbudzić zainteresowanie.

Na krótko przed otwarciem Muzeum udało się zorganizować przy Państwowym Seminarjum Nauczycielskim w Działdowie Koło Krajoznawcze Młodzieży^{*)}, a ta od razu jęła się pracy: pomagała przy urządzaniu Muzeum, katalogowaniu, zorganizowała dyżury w niedzielę i święta. Nakreślono szeroki plan działalności. Odtąd można było spotykać chłopców w czerwonych czapkach (takie wówczas nosili) oglądających uważnie kamienie, przygotowane do naprawy szos, i stopy „okrągłaków”, zwieszonych na jedno miejsce z pół gospodarzy — a pola mazurskie obfitują w te pamiątki po pradawcu i okresach mór. I dziś posiada Muzeum nasze sporą kolekcję pięknych okazów: trylobitów, koralów, gąbek morskich, belemnitów i innych niezwykle ciekawych i dobrze zachowanych skamielin.

Pieśni wędrowcy i „kolarze”, w godzinach wolnych od zajęć szkolnych, dążyli do wiosek, aby tam przerysować charakterystyczne szczyty, spargi starych chat mazurskich, które ominęła szczęśliwie pogoza wojenna. Obecnie oglądać można w Muzeum liczne zeszyty uczniowskie, w których z mniejszym lub większym talentem utrwalone zostały pamiątki i osobiści budownictwa drzewnego i snycerstwa wioskowego. A przecież te krzyżki, odchylone od

*) Koło Krajoznawcze młodzieży w Działdowie nosi urzędową nazwę: „Koło Krajoznawcze młodzieży im. Emilji Sukertowej przy Państwowym Seminarjum Nauczycielskim w Działdowie”. Opiekunem Koła Rada Główna Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego mianowała dyrektora Józefa Bie-

siebie zmięje, lby końskie, ptaszki z drzewa strugane, umieszczone nad szczytami chat w wioskach: Brodowo, Kisiny, Kurkowo, Skurpie, Kłęczkowo i innych mają daleko sięgające tradycje, świadczą tak dobitnie o wspólnym z chatami mazowieckimi i kurpiowskimi pochodzeniu. Zdarzyło się, że jakimś gospodarzowi spłonęła chałupa i oto zanim przystąpił do odbudowy, przyszedł do Muzeum, aby sobie dokładnie przypomnieć, jak szczyt starej chaty wyglądał — tak samo pono pragnął odbudować swoje domostwo. W r. 1929 otrzymało Muzeum kolekcję szczytów, okien, spargów oraz model syntetyczny chaty mazurskiej (75 cm. X 100 cm), wykonanych z drzewa przez uczniów pod kierunkiem profesora robót ręcznych, p. Chmurzyńskiego. Z jaką to radością i dumą nieśli młodociani „budowniczo-wo” owoc swej wielotygodniowej pracy przez ulice miasta ze szkoły do Muzeum!

Do najbardziej zapalnych członków Kółka Krajoznawczego należeli zawsze Mazurzy, pochodzący z wiosek. Penetrując strychnie rodzinnych chat i domostw, znajdowali tam i wyciągali na światło dzienne jakieś stare, zbuteviałe nieraz księgi polskie, zarzucone krosna, gaśnice, pułapki, koski czyli ule ple-

STEFANJA NIEKRASZOWA.

Nowe polskie wydawnictwa muzyczne

Ostatni zeszyt kwartalnika „Muzyka Polska” porusza szereg aktualnych zagadnień życia muzycznego w Polsce. Na wstępie prof. B. Rutkowski rzeczowo omawia sprawę współczesnej muzyki kościelnej w Polsce; nawiązując do bogatych tradycji muzyki religijnej XVI i XVII stulecia, podkreśla, iż należy przywrócić starożytne „Scholae Cantorum” przy głównych choćby kościołach, aby podnieść niski obecnie poziom muzyki kościelnej w kraju. S. Lidzki-Siedziński zwraca uwagę na potrzebę kształcenia muzycznego szerszego społeczeństwa (nie tylko fachowców), aby odnaleźć dawne walory idealizmu bezinteresownego, stanowiącego ważny czynnik w wychowaniu społecznym. Prof. dr. Chybiński pisze o „wpływołogii muzycznej”. Z Drzewiecki: „O dowolnościach w interpretacji Chopina”.

Dr. H. Opięński: „O naszej propagandzie muzycznej zagranicą”, M. Neuteich: „O muzyce w Z. S. R. R.”. Jan Olcha w swych „Refleksjach” porusza sprawy aktualne ruchu muzycznego w stolicy. Działalność nowopowstałego Tow. Koncertowego O. R. M. U. Z. omawia T. Ochlewski oraz J. Olcha.

W artykule „Votum Separatum” dr. T. Zalewski analizuje niezwykle ustosunkowanie się Filharmonji Warszawskiej, do współczesnego życia muzycznego Polski.

zione ze słomy, stępy do ucierania jęczmienia, stępkę do tabaki, zdobioną ornamentem, żarna, malowane skrzynie, części dawnych strojów oraz kaffe barwne, wykonane pod Niborkiem przed stu zgórą laty. Kaffe te zdobią motywy ludowe, postaci wojaków różnych narodowości oraz polskie napisy, nieraz bardzo charakterystyczne.

Nietylko seminarzyści stali się szpeczaczami. Sekundują im „młodszy bracia” uczniowie szkół powszechnych w Działdowie i po wioskach, którzy pod opieką nauczycieli Muzeum zwiedzają. Po takich odwiedzinach napływają mniej lub więcej wartościowe dary. Ba! Ciekawą kolekcję numizmatów udało się zdobyć bądź dzięki temu, że młodociany obywatel sam ofiarował albo wymienił „srebrną blaszkę” na okazalszy pieniądź, albo zakomunikował, że tu czy tam znaleziono „stare pieniądze”, które dla Muzeum nabyto.

Taki wyrostek wszędzie się wkręci, wyszpera, dowie się gdzie i kto monety stare Żydom mławskim w tajemnicy sprzedaje, gdzie wyrono skorupy urn i ich zawartości. Toż przecie klamra z brązu wielkiej wartości artystycznej z I wieku po Chr., której prof. Antoniewicz poświęcił artykuł dużych rozmiarów, przyniósł chłopiec, mieszkający pod Burkatem.

Trzeba wiedzieć, z jakim zapalem chłopcy przerysowują i odtwarzają malowidła ze starych skrzyń. Jacy dumni są, że mogą się czemś przyczynić, że są pożyteczni, że się ich pochwalą, a do księgi inwentarzowej wpisze ich nazwisko. Dzięki pracy około muzeum „odkryty” został niezwykle utalentowany chłopiec ze wsi Skurpie, który po dwuletnim pobycie w szkole przemysłu artystycznego w Krakowie wykonał polichromję w kościele w Burkacie, stosując motywy mazurskie. Może z chłopca tego będziemy mieli pociechę.

Zbieranie przysłów, zagadek, podań, bajek — co niżej podpisanej z trudnością przychodziło — dla członków Kółka Krajoznawczego było fraszką i przyjemnością. Skryty starzec, „grózek” mazurski chętnie przekazuje duchową spuściznę po przodkach, wnukowi swojemu, zwłaszcza, jeżeli widzi, że jego „siurek” chce słuchać, ba, jeszcze zapisuje i wbija dziadka w ambicję, że koledeż jego z sąsiedniej wsi dziadek tyle a tyle opowiedział! Wywiązuje się szlachetna rywalizacja wnuków i dziadków!

Ten sam starzec, który wnukowi o djabłach i czarownicach cały wieczór mówić może — inteligentowi, który pół samo doń przyszedł, nic nie powie, luk bardzo niewiele, bo będzie uważał, że albo ten jest „głupi” albo jego za „głupiego Mazura” uważa.

Dzięki tym właśnie wnukom, tym seminarzystom i częściowo ich „młodszym braciom” ze szkół powszechnych udało się dotąd od wymierających powoli dziadków i babek wydobyc i zanotować liczne przysłowia, bajki, legendy, zagadki, pieśni, przeważnie w narzeczu, które mogą służyć jako materiał do charakterystyki Mazurów oraz wykazującą ścisłą łączność Mazurów z innymi, odległymi nawet dzielnicami Polski. Wśród piosenek, zanotowanych przez mazurskich chłopców (te same piosenki, bajki „przypowiadki” powtarzają się w zbiorach różnych ucni z pewnymi odmianami) zanotowano jako „stare mazurskie” piosenki i „przypowiadki”, nie mające, zda się z Mazowszem Pruskim i powiatem działdowskim nic wspólnego, jak piosenka: „Urodziłem się w Krakowie, ochrzcił ci mnie ksiądz w Łobzowie...” albo: „Skądście? Z Grójca. To Święta Trójca, a wy skąd? Z Działdowa, w imię Ojca i Syna”. Dawne to czasy, kiedy piosenki te przybyły na Mazury!

Bajki i pieśni ludowe ze zbioru Kółka Krajoznawczego przy seminarjum drukowała wychodząca przez 10 lat Gazeta Mazurska, znaleźć je można w rocznikach kalendarza dla Mazurów. A zatem to, co zdolano zebrać, nie przypadnie. Te zaś bajki, które pozostały w rękopisach czekają swej kolei...

Muzeum posiada około 20 monografij wiosek mazurskich powiatu działdowskiego. Opracowali je seminarzyści według takiego mniej więcej planu, jaki obecnie przygotował Instytut Bałtycki. Każda zawiera plan wsi, z planów tych niejednokrotnie korzystały różne czynniki... Oczywiście, że monografie te nie nadają się jeszcze do opublikowania, są jednak zbiorem ciekawego, dość bogatego materiału do monografii powiatu. (Zbyt „słabe” zostały, odrazu dyskwalifikowane).

Młodzież, która z nami w Muzeum i dla Muzeum pracowała i pracuje (teraz przybyła jeszcze młodzież gimnazjalna, która z czasem zastąpi seminarzystów) nauczyła się kochać przeszłość, pamiątki tego skrawka ziemi, a ci synowie mazurscy których ojców i matki szkoła niemiecka zgermanizowała, czują się dziś Polakami, tak jak ich przodkowie przed dziesiątkami i setkami lat.

JERZY MARLICZ.

ZAROBEK

(Z cyklu: Opowiadania toruńskie).

Zaczęło się od tego, że pannę Władzię zredukowali.

Bo panna Władzia pracowała w jednym składzie na Szerokiej jako ekspedjentka. No i właśnie w sobotę, po pierwszym, gdy i bez tego był duży ruch, przyszła taka jedna paniusia, gruba, wypchana tłuszczeniem jak dobra pierzyna puchem, i prosi o lakiery. Żeby tylko były eleganckie i zgrabniutki. Mierzą jedną parę; numer trzydziesty siódmy, — za małe! Trzydziesty ósmy, — za małe! Dopiero trzydziesty dziewiąty był w sam raz. Ale tu znów paniusia poczyna wydziewać, jaki ten pantofel wielki, jaki nieszykowny. Panna Władzia niewytrzymała, i mówi do koleżanki pochichu:

— Nogi to ma wiejskie, a buty chciałyby miejskie! — że niby nogi rozklapano jak przy gnoju, więc jakim cudem ma na nie wejść zgrabny bucik?

Zdawało się, że mówi szepem, tymczasem paniusia miała widać dobry słuch. Zrozumiała wszystko. Jak się nie obrazi, jak nie pocznie krzyżeć. A panna Władzia, że to po całym dniu pracy nerwy miała już na wierzchu, także nie została dłużna. Zro-

biło się piękło, przyleciał sam szef, a że tylko szukał okazji, żeby się jednej ekspedjentki pozbyć, gdyż na te kryzysowe czasy miał ich za dużo, — więc z miejsca wymówił panie Władzi posadę.

Narazie niebardzo się tem przejęła. Po ojcu, urzędniku kolejowym, matka miała niezłą emeryturę, a przytem panna Władzia sądziła, że ze swoją inteligencją i miłym wyglądem łatwo coś nowego znajdzie. A jakże! Nalatała się po składach, po biurach, wszędzie zajęte i zajęte. W domu chłód nie grozi, głód także nie, ale miło mieć własne pieniądze na kino, na ciastka, na fryzjerkę i na jedwabne pończochy. Rada w radę, panna Władzia zdecydowała, że będzie dawać lekcje.

Za dobrych czasów, gdy ojciec jeszcze żył, brała sama lekcje francuskiego. Więc teraz może uczyć innych. Może nie potrafi? Potrafi spewnością. Czy to takie trudne? Gramatyki oczywiście nie, tylko zwyczajnie konwersacji. Pobiegła panna Władzia do „Dnia Pomorskiego” i zamieściła ogłoszenie treści następującej:

„Paniuszka, inteligentna, udziela konwersacji francuskiej. Ceny przystępne”.

Podawała dokładny adres, a nazajutrz ubrana w nową sukienkę, ślicznie uczesana, czeka. Rządek się dłuży, a tu nic i nic. Matka wróciła z rynku, opowiada, że za masło dało złoty trzydzieści pięć, ale świeżutkie, jak mleczarskie. Panna Władzia duszcza

gadanie matczyne mimo uszu, wciąż nastuchuje, czy kto nie tupie po schodach. Aż tu raptem dzwonek!

Jezus Marja! Panna Władzia łapie matkę wpół. — Moja mamo, do sąsiedniego pokoju, przedziej! — Bo matka w starym płaszczu, w starym kapeluszu, jak to z rynku. Jeszcze kto gotów pomyśleć, że u nich w domu bieda. Matka znikła za drzwiami, a panna Władzia już gościami otwiera. I co za gość. Phi. Elegancki, przystojny, odrazu od progu uśmiecha się i pyta strasznie grzecznie:

— Czy to pani ogłaszała, że daje lekcje francuskiego?

A potem zaznaczył odrazu, że o cenę wcale mu nie chodzi, tylko o dobrą, inteligentną nauczycielkę. Że będzie brał codziennie po dwie godziny konwersacji, i że jeśli panna Władzia pożyczyc mu papieru i ołówka, to on jej zaraz zapisze nazwisko swoje i adres.

Panna Władzia wyleciała do sąsiedniego pokoju jak z procy, uściłkała matkę, schwytała papier i ołówek, i już jest spowrotem. A gość właśnie wyglądał oknem, i zaraz pochwalili, że taki tu mają ładny widok na kamienice naprzeciwko. Gdy zaś panna Władzia podała mu ołówek, zaczął się śmiać i tłumaczyć, że zupełnie zapomniał, że palec go strasznie boli, więc może ona już sama ten adres zanotuje. Ależ naturalnie, ależ oczywiście.

(Ciąg dalszy nastąpi!)

ADRES KOMITETU REDAKCYJNEGO
GŁOSU LITERACKO - NAUKOWEGO:
TORUŃ, UL. MICKIEWICZA Nr. 28 m. 4
TELEFON 17-46.

SILVA RERUM

zebrał i zestawil Boleslaw Busiakiewicz
KALENDARZYK HISTORYCZNY.
Co się kiedy i gdzie wydarzyło?

- I.
— 26 stycznia —
- 1736 Król polski Stanisław Leszczyński podpisuje w Królewcu akt zrzeczenia się tronu.
 - 1763 Urodził się w Pau (we Francji) marszałek Napoleona Jaon Baptiste Jules Bernadotte, później książę Pontecorvo, wreszcie król szwedzki jako Karol XIV. Panował 34 lata.
 - 1778 Urodził się na Zante pełen zasług pisarz włoski Ugo Niccolo Foscolo.
 - 1821 Umarł w Warszawie Maciej Kamieński, nazwany „ojcem opery polskiej” — rodem Słowak. Napisał on pierwszą polską operę p. t.: „Nedza uszczęśliwiona” (1778).
 - 1824 Umarł w Wilnie zasłużony pedagog, publicysta i moralista Filip Nerjusz Golański. Członek Zakonu Pijarów.
 - 1920 Umarł pod Monachjum wybitny malarz niemiecki Fryderyk August von Kaulbach.
 - 1934 Sejm Rzeczypospolitej uchwała nową Konstytucję projektowaną i opracowaną przez B. B. W. R.
 - 1934 (tegoż dnia) Zawarcie polsko-niemieckiego paktu o nieagresji na przeciąg 10-ciu lat.

II.

Przysłowie chińskie.

Pył na odzieży szlachetnego i mądrego — jest wart więcej, aniżeli „skarby” posiadane przez głupców i złych...

III.

Nie zawsze droga prawna jest drogą — prawą!...
Weber „Demokritos”

I.

— 27 stycznia —

- 1467 Kapituła Warszawska zatwierdziła postanowienia t. zw. „Wieczystego pokoju”, — zawartego w Toruniu między Polską a Zakonem Krzyżackim (19. X. 1466).
- 1756 Urodził się w Salzburgu genialny kompozytor — Wolfgang Amadeusz Mozart.
- 1775 Urodził się w Leonberg (Wirttembergia) filozof niemiecki — Fryderyk Wilhelm Józef Schelling.
- 1808 Urodził się w Ludwigsburgu głośny religjoznawca i teolog protestancki — Dawid Fryderyk Strauss, autor dzieła p. t.: „Życie Jezusa”.
- 1814 Umarł w Berlinie filozof i moralista niemiecki Johann Gottlieb Fichte, wyznawca i głosiciel t. zw. „etycznego idealizmu”.
- 1836 Urodził się we Lwowie głośny pisarz austriacki Leopold Sacher Masoch. Najpopularniejszą jego powieść to „Venus w futrze” oraz nowela p. t.: „Demoniczne kobiety”.
- 1859 Urodził się w Berlinie ostatni cesarz niemiecki Wilhelm II. Hohenzollern.
- 1859 Urodził się polityk rosyjski Paweł Mikołajewicz Milinkow.
- 1861 Urodził się w Hohenems popularny lekarz austriacki filizjolog Eugenjusz Steinbach, głośny ze swojej „teorii odmładzania”.
- 1901 Umarł w Medjolanie najznakomitszy kompozytor włoski XIX stulecia Giuseppe Verdi.
- 1901 Urodził się w Katowicach wybitny artysta dramatyczny i filmowy Willy Fritsch.
- 1909 Umarł w miejscowości Pont aux Dames znakomity aktor francuski Bennett Constant Coquelin.
- 1912 Umarł w Paryżu znany pisarz sceniczny Aleksander Bisson.
- 1920 Wojska polskie wkroczyły do m. Gniewu na Pomorzu.

II.

Wiersz znany na Pomorzu na przełomie XVIII wieku.

(POCHWAŁA MIAST PRUSKICH)

W Gdańsku — książęta,
W Toruniu — panięta,
W Elblągu — lemani,
W Brodnicy — furmani,
W Gólabiu — szyprowie,
W Łaszynie — osiowie,
W Grudziądzu — kupczycy,
W Świeciu — prawnicy,
W Chelmie — prawodawcy,
W Chelmie — marnotrawcy,
W Lubawie — piwowarzy,
W Malborku — pełno kramarzy,
W Nitlichu — świniarzy,
W Tucholi — nędznicy,
W Chojnicach — rolnicy,
W Pucku — rybacy,
W Lemborgu — dziwacy,
W Kościelcu — żebracy,
W Słuchowie — mizeracy,
W Skarszewach — smolnicy,
W Bytowie — pijanicy,
W Starogardzie — bartnicy,
W Gniewie — łgarze,
W Nowem — chmielarze,
W Kowalewie — prostacy,
W Wąbrzeźnie — równie tacy,
W Sztumie — bałamuci,
Gdzie weźmie — tam porzuci.

Tak wyglądała „typografia” Pomorza według nieznanego poety... Teraz z gruntu wszystko się zmieniło! W każdym z tych miast znalazłoby się zapewne dzisiaj po kilku „przedstawicieli” z każdego z wymienionych rodzajów. — Tempora mutantur!

Miasto brazylijskie opanowane przez komunistów

Rządy ich trwały... 25 minut

Donoszą z Rio de Janeiro, że kilkuset uzbrojonych komunistów zajęło miasto Itajuba w stanie Minas Geraes, dopuszczając się różnych ekscesów. Wezwane na pomoc z pobliskich miejscowości oddziały policji stoczyły z komuni-

stami krwawą walkę, w wyniku której pięciu komunistów poległo, kilkudziesięciu zostało rannych, reszta zbiegła. „Panowanie” komunistów w mieście Itajuba trwało zaledwie dwadzieścia pięć minut.

Zderzenie się dwóch olbrzymów morskich podczas manewrów angielskiej floty wojennej

W czasie manewrów morskich w pobliżu wybrzeży hiszpańskich nastąpiło zderzenie 2-ech angielskich krążowników pancernych „Hood” i „Renown”. Okrety odniosły lżejsze uszkodzenia, które pozwoliły im kontynuować drogę do Gibraltar. Rannych nie było.

Krążownik „Hood” o wyporności

42.100 ton jest największym okrętem bojowym świata. Krążownik „Renown” o wyporności 32.000 ton w ciągu ubiegłych 12 miesięcy dwukrotnie miał niebezpieczne wypadki: raz zderzył się z parowcem fińskim „Myllykoski”, drugi raz z angielskim krążownikiem szkolnym „Frobisher”.

Wpływ pogody na choroby

Niektóre z chorób śmiąło nazwać można sezonowymi, pojawiają się one bowiem regularnie w pewnych porach roku i nasilenie ich zmniejsza się, a nawet znikają zupełnie z nadejściem innej pory. Jak typową chorobą wiosenną jest naprzykład odra i koklusz, a malarja jest chorobą letnią — to znowu grypa, dyfteryt osiągają największy rozwój jesienią i zimą. W tym też okresie najdotkliwiej odczuwać się daje reuma-

tyzm, atretyzm oraz podagra. Dużo jest środków do łagodzenia dolegliwości i leczenia schorzeń, lecz względnie mało jest takich, które dzięki swemu udatnemu połączeniu, oraz składowi, są najbardziej skutecznymi. Tabletki Tegal stosuje się w reumatyzmie, artretyzmie, grypie, przeziębieniach, bólach stawów i mięśni, oraz tak częstych lamaniach w kościach połączonych z bólem głowy. 692

Śmiertelne strzały w kościele

Krwawe zajście na tle religijnem w Meksyku

Donoszą z Meksyku, że w czasie nabożeństwa w miejscowości Coyoacan, grupa członków stowarzyszenia bezbożników wtargnęła do kościoła, wnosząc antyreligijne okrzyki. Sprovokowani w ten sposób katolicy rzucili się na bezbożników, którzy, broniąc się, zrobili użytek z broni palnej. Pięciu katolików zginęło na miejscu, zaś kilku odniosło rany.

Wyparciu z kościoła bezbożnicy, szukając ocalenia w ucieczce, schronili się

do gmachu magistratu, jeden z nich atoli wpadł w ręce sprowokowanych, którzy dokonali na nim samosądu przez ukamienowanie. Na wiadomość o wypadkach, ludność katolicka miasta Meksyku zorganizowała olbrzymią manifestację na znak protestu przeciw wystąpieniom bezbożników, domagając się surowego ukarania winnych. Władze bezpieczeństwa aresztowały przeszło 50 członków organizacji bezbożników.

Kobiety walczą na noże

Jedna z przeciwniczek legła z rozplatanym brzuchem

Donoszą z Montevideo, że w miejscowości Santa Clara de Olimar odbył się nienotowany dotychczas nigdy w Urugwaju pojedynek na noże pomiędzy dwiema kobietami. Powodem pojedynku były dawne nieporozumienia.

W oznaczonym dniu i godzinie spotkały się obie przeciwniczki na ustal-

onym zgóry miejscu, gdzie stoczyły krwawy pojedynek, który trwał przeszło pół godziny i w wyniku którego jedna z walczących odniosła straszliwą ranę brzuszną. Raną przewieziono natychmiast samolotem do szpitala w Montevideo, gdzie walczy ze śmiercią.

Tajemniczy mord polityczny w Czechosłowacji

Ofiarą padł b. dyrektor radiostacji niemieckiej w Stuttgarcie

Opinia publiczna Czechosłowacji podniecona jest sensacyjnym morderstwem politycznym, dokonaniem jednej z ostatnich nocy na osobie niemieckiego emigranta politycznego Rudolfa Wormysa w pewnym małym hoteliku w miasteczku Cim koło Pribraun.

Wormysa, który przed ucieczką z Niemiec, gdzie należał do partii narodowo-socjalistycznej, był dyrektorem technicznym radiostacji Stuttgart-Mühlacker, znaleziono zabitego kilkunastu wystrzałami rewolwerowymi. Dochodzenie ustaliło, że mordercami są 23-letni Gert Schubert, 24-letni Hans Müller z Kilonji oraz 26-letnia nauczycielka

gimnastyki Edyta Karlsbach z Berlina.

Mordercy przejechali w dniu 10 bm. samochodem niemieckim granicę czechosłowacką koło Bodenbach rzekomo na wycieczkę narciarską. Bezpośredni kontakt z Wormysiem nawiązała nauczycielka gimnastyki, dzięki której mordercy ubiegłej nocy wtargnęli do pokoju Wormysa.

Mordercy po dokonaniu zamachu zbiegli samochodem. Dotychczasowe poszukiwania ich przez żandarmerję nie dały rezultatu. Zamordowany Wormys poróżnił się niedawno z partją narodowo-socjalistyczną i zbiegł do Pragi, gdzie nawiązał bliższy kontakt z grupą Ottona Strassera.

Echa największej w ostatnich czasach katastrofy kolejowej

Za spowodowanie śmierci 220 osób... nikt nie ponosi winy

Głośna swego czasu katastrofa kolejowa koło Lagny, która wydarzyła się podczas świąt Bożego Narodzenia 1933 r. i pociągnęła za sobą śmierć 230 osób, znalazła swój epilog w procesie maszynisty pociągu Paryż-Strassburg. Został on, wyrokiem trybunału w Meaux, uwolniony od zarzutu spowodowania katastrofy wskutek niedbalstwa.

W umotywowaniu wyroku jest powiedziane, że zeznania maszynisty pociągu pozostają w sprzeczności z zeznaniami rzeczoznawców. Maszynista twierdzi, że sygnały były otwarte, podczas gdy rzeczoznawcy do-

wodzą, że były one zamknięte. Sąd musiał wziąć pod uwagę okoliczność stwierdzoną przez rzeczoznawców w krótko po katastrofie, że w systemie sygnalizacyjnym istniały poważne braki. Zbytnią szybkość pociągu nie może być poczytana za winę maszyniście, ponieważ nie istnieją ścisłe przepisy w tej sprawie.

Wyrok sądu stwierdził także, że towarzystwo kolei wschodnich nie może być również pociągnięte do odpowiedzialności za katastrofę.

Udział Francji w polskim salonie lotniczym

Dyrektor Targów Poznańskich otrzymał pismo od Generała Denain, Ministra Lotnictwa Francji, w którym zgłasza oficjalny udział Francji w sekcji lotnictwa, która tak samo jak dział samochodowy będzie tworzyła część Targów Poznańskich. W liście swym Minister Denain powołuje się na miłe wspomnienia z przybycia jakiego doznał podczas swego pobytu w Poznaniu jako gość Międzynarodowej Wystawy Komunikacji. Oczekiwane są również zgłoszenia oficjalne Niemiec i Sowietów.

Wszycy jedziemy do Zakopanego

W sobotę, 1 lutego, wyjeżdża do Zakopanego z Gdyni i Torunia specjalny pociąg wycieczkowy „dancing-bridge”.

Do wycieczki tej powinni się wszyscy przyłączyć. Zakopane warto obejrzeć właśnie w sezonie zimowym, a wyjątkowo niska cena biletów organizowanej wycieczki zezwala na to każdemu. Pojedynczy bilet tam i z powrotem kosztuje z Gdyni 30 zł 75 gr, a z Torunia 26 zł 80 gr.

Wycieczkę organizuje komenda okręgu pomorskiego Legionu Młodych oraz oddział toruński i gdynski Polskiego Biura Podróży „Orbis”. Bilety na wycieczkę można już zamawiać w wymienionych oddziałach „Orbisu”.

ARTRETYK

może się stać inwalidą

bo dolegliwości artretyczno-reumatyczne powodują ból, zniekształcają stawy, utrudniają ruchy i powodują stopniowo utratę zdolności do pracy Ziola Magistra Wolskiego „Reumosa”, zawierające rzadką roślinę chińską Schin-Schen, usuwają kwas moczowy, łagodzą cierpienia artretyczne, reumatyczne i bóle ischiasu. Ziola ze znak. ochr. „Reumosa” do nabycia w aptekach i drogerjach (składach aptecznych). — Wytwórnia: Magister E. Wolski, Warszawa, Złota 14 m. 1. 6919

Amnestja na obszarze Saary

Niemieckie biuro informacyjne donosi z Saarbruecken, że w dzienniku rządowym komisji rządzącej ukazało się rozporządzenie o amnestji, która wchodzi w życie z dniem dzisiejszym. Kary za przestępstwa polityczne będą umorzone, jeśli nie przekraczają 6 lat więzienia lub grzywny pieniężnej. Wyższe kary skrócone będą o lat 6, reszta zaś zmniejszona będzie do połowy.

Niema jeszcze zupełnego bezpieczeństwa w lotnictwie

Katastrofa t. zw. wiroplatu w Anglii

Po raz pierwszy w dziejach lotnictwa angielskiego wydarzyła się w pobliżu Salisbury w hrabstwie Lancaster katastrofa samolotu typu wiroplatów, który dzięki specjalnym urządzeniom miał być całkowicie zabezpieczony od wypadków.

Wiroplatu po przeprowadzeniu szeregu prób, wykazujących jego bezpieczeństwo oddano pułkowi lotniczemu, stacjonowanemu w Salisbury. W chwili, gdy oficer pilotujący samolot, znalazł się na wysokości kilkuset metrów nad ziemią, aparat z niewyjaśnionych dotąd przyczyn runął na ziemię i rozbił się doszczętnie. Pilot poniósł śmierć na miejscu.

W kilku wierszach

Hydroplan z ośrodka lotniczego w Lero we Włoszech przy dokonywaniu lotu ćwiczebnego, SPADŁ NA ZIEMIĘ I ROZSTRZASKAŁ SIĘ. Obserwator poniósł śmierć na miejscu, zaś pilot jest ciężko ranny.

Wobec zakończenia rokowań handlowych i wzmożonego eksportu owoców został utworzony w Walencji z inicjatywy Poselstwa R. P. w Madrycie — NOWY KONSULAT HONOROWY R. P. Konsulem został mianowany p. Vincente Noguera, jeden z najbardziej wpływowych plantatorów pomarańczy.

Z Hawany donoszą, że w jednej z kopalń asfaltu na Kubie wydarzyła się katastrofa, spowodowana WYBUCHEM GAZÓW PODZIEMNYCH, w której 6 górników straciło życie, a kilkunastu odniosło ciężkie rany.

Naskutek zatargu o placę 24 tys. robotników przemysłu naftowego w Meksyku rozpoczęło strajk, paraliżując całkowicie pracę na terenach naftowych. Nieznani złooczyńcy PODPALILI JEDEN Z SZYBÓW. Pożar rozszerza się, zagrażając innym szybom.

Korespondent Reutera w Pekinie donosi, że według półrządowych raportów w czasie bombardowania Czahar przez Japończyków ZABITYCH I RANNYCH BYŁO 50 OSÓB, głównie z pośród ludności cywilnej.

Podczas budowy tunelu w Kuma w Japonii, eksplozja, która nastąpiła z niewyjaśnionych przyczyn, ODCIEŁA OD WYJŚCIA 13 ROBOTNIKÓW. Według ostatnich wiadomości, 4-ch z pośród nich udało się uratować.

Sydzień w radjo

15-lecie zaślubin Polski z morzem będą transmitowały wszystkie rozgłośnie polskie

W dniu 10 lutego mija 15 lat od chwili, gdy Polska zaślubiła morze. Rocznicą tą będzie specjalnie uroczyste obchodzona w Gdyni. Cały przebieg uroczystości będą transmitowały z Gdyni przez Pomorską Rozgłośnie w Toruniu wszystkie radiostacje polskie. Szczegółowy program uroczystości gdyńskich zostanie opublikowany już w najbliższych dniach.

Nad transmisją uroczystości gdyńskich czuwać będzie zarówno dyrekcja Polskiego Radja w Warszawie, jak i kierownictwo Rozgłośni Pomorskiej. Za kilka dni wyjeżdżają do Gdyni celem omówienia transmisji uroczystości morskich na miejscu, kierownik wydziału transmisyjnego Polskiego Radja p. mjr. Felszyński i dyrektor Rozgłośni Pomorskiej p. Nowakowski.

Narazie w tej części programu uroczystości gdyńskich, które będą transmitowały rozgłośnie polskie, przewidziany jest koncert reprezentacyjnej orkiestry marynarki wojennej, reportaż z portu wojennego oraz nabożeństwo.

Rozgłośnia Pomorska przylączy się do

Spółdzielczość w Polskim Radjo

W okresie zimowym br. Polskie Radjo transmitować będzie 6 odczytów o spółdzielczości. Tematem odczytów będą różne dziedziny życia spółdzielczego. Jako prelegenci przewidziani są: K. Pomijański — prezes Państwowej Rady Spółdzielczej, St. Thugutt — prezes T-wa Kooperatystów, prof. M. Rapacki — prezes Związku Spółdz. Spożywców R. P., dr. A. Calkosiński — sekretarz Unji Związku Spółdz. w Polsce, St. Dippel — dyrektor Związku Spółdzielni Spoż. R. P. i inż. T. Zakrzewski — dyrektor Związku Rew. Spółdz. Roln.

Jako pierwszy zostanie wygłoszony odczyt w dniu 29 stycznia rb. przez p. K. Pomijańskiego pt. „Zjednoczenie ruchu spółdzielczego“.

Czy wiecie że...

Rok 1934 stanowi w rozwoju radjofonii polskiej poważny i dobrze na przyszłość rokujący nadzieje etap rozwoju. Gdy w ciągu trzech lat kryzysowych 1932—1934 ilość abonentów radiowych w całej Polsce w dniu 1 stycznia utrzymywała się bez większych zmian na poziomie 300—310 tysięcy, to w roku 1934 nastąpił ponowny wzrost abonentów. Niezakończony jeszcze obliczenia ich stanu na 1 stycznia 1935 roku pozwalają szacować obecną ilość radioabonentów na 375 tysięcy czyli o 20 proc. więcej niż przed rokiem.

W dniu 1 grudnia 1934 r. ilość abonentów wiejskich, opłacających ulgowy abonament 1-złotowy, wynosiła 10.848. Ponieważ ilość drobnych rolników (do których głównie odnosi się ta ulga) wynosiła wedle przeprowadzonej w lecie 1934 ankiety niewiele ponad 5 tysięcy, przeto widzimy, że już w pierwszych 2 miesiącach obowiązywania abonamentu ulgowego stan radjofonizowania wsi — dotąd ogromnie zaniedbany — wybitnie się poprawił.

W lecie roku zeszłego jeden aparat radiowy przypadał w całej Polsce średnio na 22 rodziny. Obecnie — na 19 rodzin.

Jak wykazała ankieta z lata 1934, wśród różnych kategorii pracowników państwowych najbardziej „zradjofonizowane“ jest nauczycielstwo, gdyż średnio co 4-ty nauczyciel jest radioabonentem. Podobny stosunek wykazują także wojskowi. Wielkiem powodzeniem cieszy się także wśród policji (co 5-ty policjant jest radioabonentem), natomiast wśród urzędników państwowych stosunek ten wynosi 1 na 7. Lepszy stan wykazują urzędnicy prywatni, z których co 4-ty słucha radja.

Bardzo słabo jest dotąd rozpowszechnione radjo w sferach kupieckich, gdyż ledwie co 11-ta rodzina posiada aparat radiowy. Wśród rzemieślników i robotników sytuacja jest jeszcze trzykrotnie gorsza, gdyż stosunek radioabonentów do ogółu pracujących w tych kategoriach wynosi 1:33.

W mieście słucha radja co 6-ta rodzina. Na wsi wedle statystyki z lata 1934 — przypadał zaledwie jeden aparat na przeszło 150 rodzin i dopiero obecnie, wskutek wprowadzonych ulg, można szacować, że co setna rodzina wiejska słucha radja.

uroczystości gdyńskich z własnym programem. W ramach tego programu zostaną nadane produkcje chórów pomorskich oraz — poraz pierwszy z rozgło-

ni toruńskiej — fragment z „Obrazków rybackich“ ks. Henryka Gołębińskiego, — fragment ten stanowi część cyklu: „Dawni autorzy pomorscy“.

O tradycji naukowo-historycznej na Pomorzu

W poniedziałek, 28 stycznia, między godziną 21,45 a 22,00 prezes Rady Zrzeszeń Naukowych, Artystycznych i Kulturalnych Ziemi Pomorskiej oraz Towarzystwa aukowego w Toruniu i znany współczesny historyk Pomorza ks. Alfons Mańkowski, wygłosi przed mikrofonem rozgłośni toruńskiej odczyt p. t. „O tradycji naukowo - historycznej na Pomorzu. Odczyt ten będą transmitować wszystkie rozgłośnie Polskiego Ra-

dja.

Ciekawem jest, że odczyt ks. Mańkowskiego — poza audycją, nadawaną w dniu otwarcia radiostacji — będzie piątą oryginalną audycją rozgłośni toruńskiej, retransmitowaną przez wszystkie radiostacje polskie. Zaznaczyć również należy, że ks. prezes Mańkowski jest 8-mym zrzędu prelegentem Rozgłośni Pomorskiej w Toruniu.

Trzech Budrysów

(W wersji radiowej).

Stary Budrys trzech synów, tegich, jak sam Litwinów.

Na dziedzińcu przyzywa i rzece:

„Na tem wiojskiem odludziu, czto wiek często się nudzi,

Czas okropnie powoli się wlece —

„Každy wzdycha i ziewa, gardło wódką zalewa,

Lub z sąsiadem się zgrywa w preferka —

Brak nam tutaj rozrywki. Okulbaczcie więc siwki,

Po sto złotych pożyczcie od Berka —

„I niech każdy z was pilnie wypytuje się w Wilnie

i w Warszawie, Krakowie, Poznaniu,

Jak to zrobić, by w domu nie trzeszotały nikomu

„Szczęki w smutnem codziennem ziewaniu...“

W szarej kurzu zamieci do wsi pierwszy syn leci

I pod burką małego coś chowa —

„To są kregie, mój synu, aby smutek nasz minął?“

„Instalacja to, ojczu, radjowa!“

W szarej kurzu zamieci do wsi drugi syn leci

I pod burką małego coś chowa —

„To są szachy, mój synu, aby smutek nasz minął?“

„Instalacja to, ojczu, radjowa!“

W szarej kurzu zamieci do wsi trzeci syn leci

Lece ust jeszcze nie zdążył otworzyć,

Kiedy Budrys bez zwłoki wziął na jawor wysoki

Aby trzecią antenę założyć...

Jan Plotowski.

Dla dzieci specjalna, pomarańczowa, smaczna pasta do zębów Bebedont-Szofmana

PRZEWROT W HYGIENIE DZIECKA

Cykl odczytów o Wielkopolsce Program regionalny radiostacji poznańskiej

Ruch regionalny coraz silniej zaczyna się zaznaczać również w radjofonii polskiej, znajdując w niej nietylko jeden z najskuteczniejszych środków propagandowych, lecz także jedną z najważniejszych sobie dziedzin pracy.

Poznań już od dłuższego czasu bierze w tym ruchu czynny udział przez szereg audycy specjalnych, poświęconych rozmaitym gałęziom życia kulturalnego i ekonomicznego Wielkopolski. Ostatnio wprowadzona została do programu ogólnopolskiego stała audycja kasprowiecowska. Pierwsza z tego cyklu już się odbyła i przyjęta została z

uznaniem przez całą kulturalną opinię kraju.

Obecnie Rozgłośnia Poznańska rozpoczyna cykl odczytów o Wielkopolsce. Będzie ich ogółem pięć. Pierwszy, o „separatyźmie dzielnicowym Wielkopolski“, a więc o jednym z tych zagadnień, które rodakom z innych dzielnic nasuwają się przedewszystkiem, gdy przebiegają myślą udział Wielkopolski w historii politycznej kraju ostatnich kilkunastu lat, wygłosi redaktor naczelny Dziennika Poznańskiego p. Józef Winiewicz, świetny znawca dziejów politycznych kolebki naszego państwa. Odczyt

ten wygłoszony zostanie już w dniu 31 stycznia br.

Drugi odczyt z cyklu o Wielkopolsce na temat „stosunków wśród mniejszości narodowych w Wielkopolsce“ wygłosi również ten sam publicysta. Jak wiadomo, wśród tych mniejszości zachodzą od pewnego czasu bardzo głęboko sięgające zmiany. Gdy ten proces dobiegnie końca, mniejszość — zwłaszcza niemiecka — okaże zupełnie nowe, różne od dawnego, oblicze polityczne.

Trzeci z rzędu odczyt poświęcony będzie „stosunkom gospodarczym w Wielkopolsce“. Wygłosi go prezes Wielkopolskiej Izby Przemysłowo-Handlowej, czynny na tem stanowisku od wielu lat p. dr. Waschko.

W czwartym odczycie wypowie się Stanisław Wasylewski, znany essayista lwowski, od dziesięciu przeszło lat osiadły w Poznaniu — zresztą jedyny „czudzoziemiec“ wśród prelegentów tego cyklu, którzy poza Wasylewskim są rodowitymi Wielkopolanami — na temat „psychologii Wielkopolan“. Ostatni odczyt — o „Kulturze Wielkopolski“ wygłosi kierownik programowy Rozgłośni Poznańskiej p. dr. Zenon Kosidowski, znany organizator miejscowego Zrzeszenia Związków Artystycznych i Kulturalnych.

Jak widzimy, dobór tematów jest wysocze urozmaicony i jeżeli nie wyczerpuje wiedzy o Wielkopolsce — co też nie mogło być zamiarem inicjatorów cyklu — to wypełnia szereg luk, jakie w wiedzy o Wielkopolsce nawet wielu „tubylców“ dadzą się zauważyć.

Znów jak przed rokiem

„Polskie Radjo“ wznowia transmisje operowe ze „Scali“

Rok prawie minął od czasu, kiedy z entuzjazmem witaliśmy wiadomość o mających nastąpić transmisjach radiowych ze „Scali“ medjolańskiej: minęło zaś pół roku od czasu, kiedy przebrzmiały dźwięki ostatniej transmisji. Kawał to czasu, a jednak wydaje się, że dopiero co słyszało się fenomenalne głosy śpiewaków Scali i cudowne dźwięki wspaniałej orkiestry. Nic dziwnego, bo wrażenia te były tak silne, że pozostały w pamięci żywe, jakby dopiero wczoraj się je odbierało. „Scala“ medjolańska nie pozostaje w niczem dłużna swej opinii najlepszej opery świata. Każde przedstawienie, każda transmisja, potwierdza sławę tę w całej rozciągłości i więcej: zdumiewa zawsze nanowo swem skończonym pięknem i doskonałością.

Radjo Polskie podjęło także w tym roku inicjatywę zeszłoroczną i nanowo nawiązało kontakt z „Scalą medjolańską“. Radjosluchacze wszystkich rozgłośni polskich będą mogli w ten sposób przy swych aparatach radjoodbiornych brać bezpośredni udział w słuchaniu najpiękniejszych transmisji operowych z największego przybytku sztuki śpiewaczej.

Jako pierwsze dzieło transmitowane ze „Scali“ medjolańskiej usłyszą radjosluchacze w niedzielę, 27 stycznia (początek audycji o godzinie 20,55) najnowszy utwór dziś 27-letniego kompozytora Mascagniego, niedawno skomponowaną operę „Nero“. Będzie to pierwsze wystawienie prapremjery dzieła sedziwego kompozytora.

†
Dnia 23 stycznia 1935 r. o godz. 5-tej rano zmarł ś. p.
Julian Zabłocki
orczywały lat 55.
Pogrzeb odbędzie się dnia 26 l. o godz. 2-giej popołudniu z domu żałoby, Rudzisz, ul. Konarskiego 5.
Cześć Jego pamięci!
744
Zarząd Koła Właścicieli Nieruchomości B. W. R. Grudziądz.

Ludzie kina stają przed nami

Poniedziałkowy przegląd filmowy

Z początkiem grudnia ub. r. Polskie Radjo wprowadziło do swego programu nową pozycję, a mianowicie „Przegląd filmowy“, który wygłaszany w każdy poniedziałek tygodnia o godzinie przeznaczony w inne dni na „Życie artystyczne i kulturalne stolicy“.

Audycje te zainicjował Wydział Wiadomości Radjowych, który dąży do jaknajbardziej ścisłego informowania słuchaczy o wszystkich interesujących faktach we współczesnym życiu. Dając w swych audycjach pojemny przekrój życia współczesnego, Radjo nie mogło pominąć tak ważnego odcinka, jak film, jego warunki i osiągnięcia. Znaczenie filmu pełnowartościowego nie ulega żadnej kwestji. Uznając artystyczną i kulturalną wartość tej nowej sztuki — Radjo poświęca jej stałe tygodniowe minuty, które będą właśnie łącznikiem między słuchaczami a widzami kinowymi. W ramach „Radjowego przeglądu filmowego“ przemawiać będą przedewszystkiem ludzie filmu, reprezentanci tak sztuki, jak i przemysłu. Tu będą omawiane najlepsze filmy godne specjalnego poparcia i bacniejszej uwagi, tu będą również sygnalizowane wszystkie nowości polskich kinoteatrów. W ten sposób „Radjowy przegląd filmowy“ służyć będzie przedewszystkiem sprawom filmu polskiego, nie zapominając oczywiście o podkreśleniu znaczenia wartościowych filmów zagranicznych.

Przemysł, Handel, Rolnictwo, Rzemiosło, Finanse

Polska w międzynarodowym kołnierze koleinictwa towarowego

Z dniem 1 stycznia r. weszła w życie nowa umowa o wzajemnym używaniu wagonów towarowych w komunikacji międzynarodowej (R. I. V.), zawartej w Sztokholmie, przyczem stosownie do paragrafu 6 Statutu Związku, do którego należą 22 państwa Zachodniej Europy, Polska weszła w skład stałych członków Komitetu, narówni z Francją, Niemcami, Włochami, Szwajcarią i Belgią, co świadczy o dużym sukcesie i zaufaniu, jakie Polska zdobyła na terenie międzynarodowym.

Wiadomości gospodarcze Krajowe

DOSTAWY RUR POLSKICH DO INDYJ BRYTYJSKICH.

Statystyka Indyj Brytyjskich notuje dostawy rur polskich do Indyj w następującej wysokości: w okresie od 1 kwietnia do 30 listopada każdego roku włącznie, Polska przywieźla do Indyj Brytyjskich w roku 1932 — 2.156 ton, w roku 1933 — 3.433 tony i w roku 1934 — 2.966 ton. Wśród dostawców rur do Indyj Brytyjskich, Polska znajduje się na drugim miejscu po Wielkiej Brytanii, przyczem dostawy rur polskich przewyższają dostawy z Niemiec.

POLSKA SIERŚĆ NA RYNKU SZWEDZKIM

Szwecja importuje rocznie 500—600 tys. kilogramów sierści. Udział Polski w tym przywozie wynosi około 10 proc. Należy zauważyć, że w Szwecji niema ograniczeń importowych, jedynie władze tamtejsze wymagają od eksporterów świadectw weterynaryjnych, stwierdzających, że sierść nie pochodzi od zwierząt chorych.

TARGI FUTRZARSKIE W WILNIE.

Drugie ogólnopolskie Targi Futrzarskie zostaną otwarte w Wilnie w dniu 12 czerwca r. i trwać będą 2 tygodnie. Udział w Targach zapowiedzieli m. in. futrzarze z Łotwy, Rumunii, ZSRR i Anglii.

ROBOTY DROGOWE.

Według danych Ministerstwa Komunikacji, w ciągu roku 1934 zbudowano około 1,050 km nowych dróg, w czem bitych około 478 km i brukowanych około 581 km. Przebudowano na ulepszone nawierzchnie około 244 km dróg. Mostów nowych zbudowano 2.401, o długości 14.540 m. bież., w tem 1.849 drewnianych, 6 żelaznych oraz 564 żelbetonowych. Ponadto naprawiono około 17.617 km dróg bitych, oraz 3.459 mostów o długości 32.776 m. bież.

O 38 PROC. WZRÓSŁ WYWÓZ POLSKIEJ TRZODY CHLEWNEJ.

W grudniu r. ub. wywieźliśmy trzody chlewnej ogółem 1.454.882 kg. Największym odbiorcą była Austria, dokąd wysłano 1.234.587 kg, na drugim miejscu znajduje się Grecja, która zakupiła 118.515 kg, dalej zaś Italia — 92.320 kg i Czechosłowacja — 9.460 kg. Ogólna wartość tego wywozu wyniosła 854.941 zł.

W porównaniu z grudniem roku poprzedniego jest to poważny wzrost, w okresie tym bowiem wysłaliśmy tylko 1.069.536 kg trzody wagi ogólnej, uzyskując 715.103 zł.

EKSPORT Z ZIEM PÓLNO-WSCHODNICH.

W ciągu grudnia 1934 z terenu ziem północno-wschodnich (woj. wileńskie, nowogródzkie, poleskie i białostockie) wyeksportowano grzybów surowych — 2.500 kg, trzody chlewnej 5.100 kg, gęsi żywych (prawie wyłącznie do Niemiec) 7.000 sztuk, szczeni (do Francji) 1.340 kg, sierści 15 tys. kg, ogórków konserwowanych ca 5 tys. kg, grzybów konserwowanych 20 tys. kg (do Szwajcarii i Belgii), skór cielących 5 tys. szt., rekawiczek skórkowych na zł 21 tys., papierówki 75 tys. ton, petyczków zapalczanych 80 tys. kg, kompletów skrzynkowych ca 90 tys. kg, dykty 1.200 tys. kg, taktury 14.500 kg książek treści religijnej ca 1.000 kg, szkła stołowego ca 14 tys. kg, koców 3 tys. kg, włókna lnianego 1.059.210 kg, palet, ubrań męskich i dziecięcych 10 tys. kg. Eksport odzieży kierowało się do Afryki, Anglii i Belgii. Daje się zauważyć dalszy poważny popyt w Afryce na tkaniny białostockie, to też w grudniu ub. r. wzrósł eksport tych artykułów do Afryki w porównaniu z listopadem ub. r. o 76 proc.

Zagraniczne

SOWIETY MAJĄ BUDOWAĆ OKRETY I STOCZNIE PRZY POMOCY HOLLANDJ.

Udał się do Moskwy burmistrz Amsterdamu, będący jednocześnie prezesem rady nadzorczej holenderskiego towarzystwa budowy okrętów „Nederlandsche Scheepbouw Mij”. Ma on zamiar prowadzić rokowania z czynnikami sowieckimi w sprawie niedawno złożonej przez wspomnianą firmę holenderską oferty na budowę stoczni w Sowietach oraz budowę kilku statków frachtowych.

WEWNĘTRZNA POŻYCZKA NIEMIECKA NA ZATRUDNIENIE BEZROBOTNYCH.

Urzędowo donoszą, że Bank Rzeszy w porozumieniu z poszczególnymi najważniejszymi instytucjami finansowymi rozbił na

Konsolidacja ruchu spółdzielczego w Polsce Pierwsze posiedzenie rady głównej Zw. Spółdzielni Rolniczych i Zarobkowo-Gospodarczych

W Warszawie, w czwartek, dn. 24-go stycznia br. odbyło się pierwsze posiedzenie rady głównej Związku Spółdzielni Rolniczych i Zarobkowo-Gospodarczych Rzplitej, który powstał w myśl planu opracowanego przez Państwową Radę Spółdzielczą z połączenia 9-ciu związków Unji i Zjednoczenia. Dłuższe przemówienie o zadaniach, jakie czekają Związek Spółdzielni Rolniczych wygłosił wicemin. Lechnicki, składając nowemu Związkowi życzenia owocnej pracy dla dobra rozwoju spółdzielczości w Polsce. Zebranie przyjęło do wiadomości sprawozdanie z prac komitetu organizacyjnego i wydziału wykonawczego łącznie ze sprawozdaniem rachunkowym, udzielając komitetowi organiza-

cyjnemu i wydziałowi wykonawczemu absolutorjum. Na prezesa rady głównej Związku wybrano dr. Włodzimierza Seydlitza, na wiceprezesa ks. prałata W. Bliźnińskiego, posła Józefa Glińskiego i p. Leona Plucińskiego.

Dr. Seydlitz wygłosił przemówienie, w którym zaznaczył, że najbliższem zadaniem Związku będzie doskonalenie nadzoru nad działalnością poszczególnych typów spółdzielni. Oszczędną i wydajną pracą starać się będzie Związek o potaniecie usług spółdzielni dla dobra zrzeszonych w nim członków zarówno wiejskich jak i miejskich. Po krótkiej przerwie dokonano wyboru zarządu głównego. Na dyrektora naczelnego powołano p. Kieszkowskiego.

Najmłodej wygraną padło w ubiegłej klasie IV-tej w Kolekturze

„Uśmiech Fortuny”!

Bydgoszcz, Pomorska 1 i Toruń, Żeglarska 31

Oto one:

| | |
|--------------------------|-------------------------|
| zł. 50.000 na nr. 94007 | zł. 5.000 na nr. 5106 |
| zł. 10.000 na nr. 2548 | zł. 5.000 na nr. 7066 |
| zł. 10.000 na nr. 22450 | zł. 5.000 na nr. 132947 |
| zł. 10.000 na nr. 124511 | zł. 5.000 na nr. 139547 |
| zł. 10.000 na nr. 99958 | |

W „Uśmiechu Fortuny” zatem należy nabyć los klasy I-iej

Cena 1/4 losu tylko 10.— zł.
1/2 losu 20.— zł. i cały los 40.— zł.

Pamiętajmy, że los z kolektury „Uśmiech Fortuny” to gwarancja osiągnięcia większej wygranej!

O zacieśnienie więzów handlowych pomiędzy Polską i Szwecją

Otwarcie Izby polsko-szwedzkiej w Sztokholmie

W tych dniach odbyło się uroczyste otwarcie Izby Handlowej polsko-szwedzkiej. Dyrektor Izby kapitan Isberg wygłosił referat o przemyśle i handlu polskim.

Obecni byli liczni przedstawiciele świata przemysłowego Sztokholmu. Następnie odbył się bankiet, na którym poseł Rzeczypospolitej p. Roman wygłosił przemówienie.

Nowa organizacja rzemiosła w Niemczech

Tylko siły wykwalifikowane mogą być samodzielnymi rzemieślnikami

Ogłoszone zostały w Niemczech dwa rozporządzenia, wprowadzające radykalne zmiany w organizacji stanu rzemieślniczego na obszarze Rzeszy Niemieckiej. W myśl rozporządzenia, samodzielnym przedsiębiorcą — rzemieślnikiem będzie mógł być odład tylko ten, kto wykaże się posiadaniem karty rzemieślniczej, otrzymywanej po złożeniu egzaminu na majstra.

Rzemieślnicy, którzy wpisani zostali do ksiąg izb rzemieślniczych po 1 stycznia 1932 roku i którzy nie ukończyli jeszcze 35 lat, zobowiązani będą do składania egzaminów

dotychczas. Izby Rzemieślnicze oparte zostały na zasadzie przewodztwa i poddane bezpośredniej kontroli ministra gospodarki Rzeszy.

Na konferencji przywódców stanu rzemieślniczego dr. Schacht jako komisaryczny minister gospodarki zaprzeczył, jakoby nowa ustawa wprowadzała numerus clausus do zawodu rzemieślniczego i podkreślił, że chodzi tu o dobór rzeczywisty wykwalifikowanych sił, nie zaś o utrudnianie dostępu do rzemiosł.

Rolnicy francuscy buntują się Organizacje rolnicze rzuciły hasło bojkotu przemysłu

Obecna polityka gospodarcza rządu francuskiego, która szczególnie od chwili dojścia do władzy premiera Flandina opiera się głównie na ciężkim przemyśle i kołach handlowych, wywołuje wśród rolników francuskich coraz ostrzejsze sprzeciw. Znamien-

nym objawem niezadowolenia z polityki gospodarczej rządu jest rzucone ostatnio przez zawodowe organizacje rolnicze hasło bojkotu i maszyn rolniczych centrala organizacyjną w tych dniach w Paryżu wystawą sprzętu i maszyn rolniczych centrala organizacyj rolniczych skupionych w t. zw. „Frontie chłopskim” wydała nakaz zbojkotowania wystawy i powstrzymania się od wszelkich zakupów maszyn i sprzętu. Jak zapewnia kierownictwo „Frontu chłopskiego” krok ten stanowi pierwszy etap w walce podjętej przez rolnictwo francuskie i zmierzającej do wywarcia nacisku na rząd w kierunku zmiany podstaw polityki gospodarczej.

Poważny wzrost wydobycia i zbytu węgla polskiego w 1934 r.

Wydobycie węgla w Polsce w 1934 r. wyniosło 29.233 tys. ton wobec 27.356 tys. ton w 1933 r., zatem wzrosło o 6,9 proc.

Zbyt węgla w kraju wyniósł w ub. r. 15.782 tys. ton, podczas gdy w r. 1933 wyniósł 15.261 tys. ton. Wzrost zbytu wyniósł więc w ub. r. 3,4 proc. Szczególnie silnie wzrósł odbiór węgla ze strony przemysłu, mianowicie z 7.814 tys. t. w 1933 r. do 8.386 tys. ton w 1934 r., a zatem o 7,3 proc.

Eksport węgla osiągnął w 1934 r. 10.406 tys. t., gdy w 1933 r. — 9.703 tys. t., czyli był w ub. r. większy o 7,2 proc.

Zapasy węgla na koniec 1934 r. wynosiły 1.666 tys. ton, czyli były prawie takie same, jak na koniec 1930 r., kiedy wynosiły 1.671 tys. ton.

Giełdy

GIEŁDA ZBOŻOWO-TOWAROWA W BYDGOSZCZY

z dnia 25 bm.

Zyto 360 ton 15,30—15,25—15,50; pszenica standartowa 15 ton 15,25—15,50—16,00; jęczmień browarowy 21,50—22; jęczmień jednolity 18,75—19,25; jęczmień zbiorowy 18—18,50; owies 15,50—15,75; mąka żytnia gat. I A 0—55 proc. wł. w. 23,50—24,25; mąka żytnia gat. I B 0—65 proc. 22—23,25; mąka żytnia gat. II 55—70 proc. 17,25—18; mąka żytnia razowa 0—95 proc. 18—18,25; mąka żytnia polednia pon. 70 proc. 14,25—15; mąka pszena gat. I A 0—20 proc. wł. w. 29—31; mąka pszena gat. III B 70—75 proc. 12,50—13; mąka pszena gat. I C 0—55 proc. 26,25—27,25; mąka pszena gat. I D 0—60 proc. 25,25—26,25; mąka pszena gat. I E 0—65 proc. 24,25—25,25; mąka pszena gat. II A 20—55 proc. 22,25—23,75; mąka pszena gat. II B 20—65 proc. 21,75—23,25; mąka pszena gat. II D 45—65 proc. 20,75—21,25; mąka pszena gat. II F 55—65 proc. 16,25—16,75; mąka pszena gat. III A 65—70 proc. 14,25—15,25; mąka pszena gat. III B 70—75 proc. 12,50—13; mąka pszena razowa 0—95 proc. 17,25—18,25; otręby żytnie wymiał standart. 10,25—10,50; otręby pszenne mialkie standart. 10—10,50; otręby pszenne średnie standart. 10—10,50; otręby pszenne grube 10,50—11; otręby jęczmieńne 11—12; rzepak zimowy bez worka 40—42; rzepak zimowy bez worka 38—39; mak niebieski 34—38; gorczyca 39—43; siemie lniane 42—44; peluska 23—25; wyka 25—27; groch polny 28—32; groch Wiktorja 37—43; groch Folgera 28—33; tymotka 55—65; tubin niebieski 8,25—9; rajgras angielski 80—100; koniczyzna żółta, oduszczone 72—80; koniczyzna biała 85—100; koniczyzna czerwona surowa 110—130; koniczyzna czerwona czyszczo na 130—150; koniczyzna szwedzka 180—210; płatki ziemniaczane 11—11,50; makuch lniany 17,50—18; makuch rzepakowy 13,50—14; makuch słonecznikowy 17,50—18,50; makuch kokowy 15—16; wyłoki suszone 8—9; słoma żytnia luzem 3,25—3,75; słoma żytnia prasowana 3,50—4; siano nadnoteckie luzem 8—9; śrut soja 20,50—21. Ogólne uosposobienie wyczekujące. Ogólny obrót 1986,9 ton.

GDANSKA GIEŁDA ZBOŻOWA z dnia 26 bm.

Pszenica 128 funt. kons. 10,20—10,40; Zyto 120 funt. eksp. 9,75; 120 funt. kons. 9,75; Jęczmień I jakości eksp. 12,50—13; Jęczmień średni według próby 11,85—12,40; Jęczmień 114—115 funt. eksp. 11,70; Jęczmień 110—111 funt. eksp. 11,90; Jęczmień 105—106 funt. eksp. 9,75; Owies eksp. 8,10—9,80; Owies najlepszej jakości kons. 23—25,50; Otręby żytnie 6,25—6,40; Otręby pszenne 6,80; Peluska 14,50—16,15; Gorczyca żółta 24—26; Mak niebieski 22—24,50. Notowania powyższe rozumieją się w guldenach gdańskich za 100 kilo. Tendencja: stała.

GDANSKA GIEŁDA PIENIĘŻNA z dnia 26 bm.

Złoty 57,80—57,91; Dolar 3,09—3,10; Marka niemiecka 112—116.

Za dewizy płacono:

Warszawa 57,79—57,91; Berlin 122,38—123,12; Nowy York 3,0970—3,1030; Londyn 15,08 1/2—15,12 1/4. Notowania powyższe rozumieją się w guldenach gdańskich. Tendencja: stała.

NOTOWANIA GIEŁDY WARSZAWSKIEJ z dnia 25 bm.

Papiery wartościowe

3 proc. pożyczka budowlana 47,25; 5 proc. pożyczka konwersyjna 66,50—66,25; 5 proc. pożyczka kolejowa 61,50; 6 proc. pożyczka do larowa 75,50—75,70; 7 proc. pożyczka stabiliz. 70,75—70,88, drobne 71,25—71,50—71,38; 8 proc. listy zastawne T. Kr. Przem. Pol. 88; 8 proc. listy zastawne ziemskie dol. 49; 5 proc. listy zastawne m. Warszawy nowe 61,63—61,75; 4 i pół proc. listy zastawne Łodzi 57; 5 proc. listy zastawne Łodzi stare 62; Tendencja dla pożyczek niejednolita; dla listów nieco mocniejsza.

Dewizy.

Belgia 123,68. 123,99, 123,37; Berlin 212,80, 213,80, 211,80; Gdańsk 172,88, 173,31, 172,45; Holandia 358,30, 359,20, 357,40; Kopenhaga 116,70, 117,30, 116,10; Londyn 26,15, 26,12, 26,26, 26,00; Nowy Jork 5,35 3/4, 5,38 3/4, 5,32 3/4; Nowy Jork telegr. 5,36, 5,39, 5,33; Paryż 34,94, 35,03, 34,85; Praga 22,13, 22,18, 22,08; Sztokholm 134,50, 135,15, 133,85; Szwajcarya 171,50, 171,93, 171,07. Włochy 45,28, 45,40, 45,16. Tendencja niejednolita.

Akcje.

z dnia 25 bm.
Bank Polski 96,50—96,25; Haberbusch 46;

Na ziemiach Pomorza

Utworzyć szkoły polskie na Kaszubach pruskich Od władz niemieckich domaga się tego ludność polska

W maju br. miną trzy lata od przymusowego zamknięcia wszystkich prywatnych szkół polskich na Kaszubach pruskich. Nauczycielom polskim odebrano wówczas zezwolenia na nauczanie i wydalono ich w ciągu trzech dni z granic państwa niemieckiego. Od tego czasu rodzice polscy daremnie czekają na uruchomienie polskich szkół, gdyż wszystkie wnioski Związku Polskich Towarzystw Szkolnych w tej sprawie pozostały bez odpowiedzi.

Jaka była przyczyna tak rygorystycznych posunięć władz niemieckich? — oto pytanie, które uporczywie przesładuje każdego Polaka nie tylko po tamtej stronie granicy ale również i w kraju. Nie ulega żadnej wątpliwości, że czynniki niemieckie z pełną świadomością sparaliżowały pracę polską nad budzeniem polskiego ducha narodowego na Kaszubach, występując wobec opinii publicznej z oryginalnym tłumaczeniem swoich posunięć odrębnym pochodzeniem Kaszubów, obcych jakoby całkowicie polskości! Twierdzeniu temu, już w samym założeniu swoim nieprawdopodobnemu, zadały świeżo kłam liczne obchody gwiazdkowe na Kaszubach, stwierdzające niezwykle gorące przywiązanie Kaszubów do mowy i zwyczajów polskich.

Trudno dzisiaj, kiedy najwyższe osobistości w Niemczech uroczyście oświadczają, że nie zamierzają uprawiać żadnej germanizacji Polaków, ludowi polskiemu na Kaszubach pojąć, dlaczego władze niemieckie tak uporczywie od-

mawiają otwierania polskich szkół! Gmachy szkolne na Kaszubach stojące dziś pustkami, niechaj staną się niemi oskarżycielami tych, którzy nie chcą zadość uczynić słusznym żądaniom ludności polskiej. Równocześnie niechaj dają one dowód prawdy, że polskość na Kaszubach nie zginęła i nie zginie.

Wobec całego świata kulturalnego odzywa się głos donośny: Dajcie Polakom na Kaszubach szkoły polskie!

BBWR. wszędzie górą w wyborach do rad gminnych

Wczoraj odbyły się wybory do rady gminnej gm. Smolno w pow. toruńskim. We wszystkich trzech okręgach, na które podzielono obszar gminy, zgłoszono listy kompromisowe.

W wyniku wyborów BBWR. uzyskał 8 mandatów, a pozostałe 4 mandaty — Niemcy. Wybory wszędzie odbywały się spokojnie.

Wczorajszym naszym doniesieniu o wyborach w gminie Bielawy zakradł się błąd: wybranych zostało ogółem 16 radnych (a nie 14), z czego BBWR. zdo-

Cierniowa droga nauczycielki posądzonej niesłusznie o kradzież 2 portmonetek z pieniędzmi

Przed drugą izbą karną sądu okręgowego w Gdańsku odbyła się sensacyjna rozprawa karna przeciwko nauczycielce Helenie Strebickiej, lat 61, oskarżonej o kradzież. Na rozprawę wezwano 27 świadków. Ponieważ proces ten wywołał wielkie zaciekawienie publiczności rozprawa odbyła się w wielkiej sali sądu przysięgłych. Rozprawę przewodniczył dyrektor sądu okręgowego dr. Bumke.

Tło rozprawy przedstawia się następu-

jąco: Nauczycielka St., córka profesora gimnazjum mieszka w Sopotach. W tym samym domu mieszka rodzina funkcjonariusza kasyna sopockiego Webera, która przyjaźniła się z St. Pewnego dnia przybyła zona W. do mieszkania nauczycielki z kilkoma paczkami z miasta. Po pewnej chwili zapukał do drzwi mieszkania 4-letni synek p. W. Drzwi otworzyła właścicielka mieszkania. Pani W. opuściła wraz z chłopcem mieszkanie p. St. i wróciła po pewnej chwili. Nauczycielka rozmawiała tymczasem w kuchni ze swoją służącą. Po swym powrocie zauważyła p. W. brak portmonetki z około 16—17 guld.

Tego samego dnia przed południem zauważył także p. Weber zaginięcie portmonetki z kwotą 19,40 guld.

Pani W. rozmawiała następnie z pewną znajomą, która doradziła jej, aby o znalezieniu portmonetek zawiadomiła policję kryminalną, co się też stało. Z polecenia władzy wszczął dochodzenia urzędnik policji kryminalnej Riegler, który — jak twierdzi nauczycielka — znalazł portmonetkę p. W. w kanapie, w mieszkaniu nauczycielki. R. zażądał od St. 15 guld. łapówki, aby rzekomo uchronić ją od nieprzyjemności i otrzymał od wystraszonej St. 7—8 guld. Był on jeszcze kilka razy u St. i wyruszał od niej pieniądze, grożąc oskarżeniem jej przed władzami. Wreszcie mimo otrzymanych łapówek doniósł R. przełożonej władzy o znalezieniu portmonetki w kanapie p. St. Tymczasem władze dowiedziały się o szantażu, jaki uprawiał R. i zarządziły jego aresztowanie. R. znajdując się w więzieniu w obawie przed odpowiedzialnością skoczył z trzeciego piętra i zmarł na skutek odniesionych ran.

Przeciwko nauczycielce St. wytoczono postępowanie karne o kradzież obu portmonetek, a sąd skazał ją w listopadzie 1934 r. na pół roku więzienia. Oskarżona zgłosiła przeciwko temu wyrokowi apelację, która wyższa instancja jednak oddaliła.

Po długich zabiegach udało się jednak obrońcy zasądzonej uzyskać wznowienie procesu. Na rozprawie przed drugą izbą karną zeznania świadków były dość sprzeczne.

Jednakże służąca nauczycielki zeznała, że w czasie nieobecności p. W. w mieszkaniu, nauczycielka znajdowała się stale w kuchni, wobec czego nie mogła przywłaszczyć sobie portmonetek p. W.

Po zamknięciu przewodu sądowego domagał się prokurator uwolnienia oskarżonej od zarzutu jakoby ukradła portmonetkę Webera, natomiast żądał skazania jej na 4 miesiące więzienia za kradzież portmonetki p. Weberowej.

Po przemówieniu obrońcy, udał się sąd na naradę, po której ogłosił wyrok, uwalniający oskarżoną od winy i kary.

Znowu kuter rybacki osiadł na mieliznie pod Helem

Przedwczoraj w południe podczas wejścia do portu helskiego dostał się między krę lodową pędzoną przez wiatr kuter rybacki „Hel 118”, który wskutek tego wyrzucony został na mieliznę w pobliżu cypla półwyspu.

Wezwane na pomoc holowniki „Żegluga Polskiej” nie zdołały dotychczas ściągnąć kutra na głębszą wodę, wskutek niespokojnego stanu morza.

Odczyt informacyjny w Pradze o portach polskich

W lutym br. odbyć się ma w Pradze zjazd konsułów akredytowanych przy rządzie czeskosłowackim. Na zjeździe tym, na zaproszenie oficjalnych czynników czeskosłowackich, wygłoszony zostanie przez przedstawiciela Kolei i Portów Polskich w Pradze odczyt informacyjny o portach polskich Gdańsku i Gdyni, przebiegu ich dotychczasowych prac akwizycyjnych i widoków oraz programie prac tych na przyszłość.

Chojnice

Z działalności Koła Przyjaciół Z. S.

Powiatowy Komitet Przyjaciół Z. S. istniejący na terenie Chojnic, od kilku lat, który w ostatnim roku dzięki reorganizacji wzmożił swą działalność może poszczycić się z okazji zamknięcia roku dodatnimi wynikami swej pracy. Głębokie zrozumienie idei Strzeleckiej przez tutejsze społeczeństwo przyczyniło się do wybitnego rozwoju tej placówki.

Komitet Powiatowy zorganizował Koła Przyjaciół bez żadnego wysiłku wśród wszystkich warstw społecznych. Na pierwszy zew stanęli prawie samorzutnie urzędnicy instytucji rządowych oraz duża część osób z wolnych zawodów, nie bacząc nieraz na ciężkie warunki bytu i przeciążenie pracą społeczną. Wyliczyć należy również bardzo ruchliwe Koło Kolejowe, do którego należy 100 procent pracowników kolejowych, a które w tym krótkim okresie zakupiło 50 kompletów umundurowania. Zastępuje to tembardziej na uznanie, gdyż Koło Kolejowe, bez jakiegokolwiek nacisku ze strony inicjatorów, samorzutnie te mundury ufundowało.

Inne Koła, dzięki stanowisku pracowników kolejowych są przez to w stanie składkami swoimi pokrywać koszty urządzenia i utrzymywania świetlic, zakup sprzętu wyszkoleniowego itp.

Rozłożenie ciężaru w powyższy sposób na poszczególne koła daje możliwość szybkiego sprawnego i celowego rozwoju Z. S., którego idea coraz głębiej wnika i krystalizuje się w tutejszym społeczeństwie.

Zawiadamiamy

ze zgodzie z uchwałą „Committee of Lloyd's” firma nasza została mianowana

AGENTAMI LLOYD'U

na Gdańsk i Gdynię.

BERGENSKE BALTIC TRANSPORTS LTD. Sp. z o. p.

Gdynia, Plac Kaszubski 1, tel. 29-11. Adres telegr. Bergenske.

Zahamowany rozwój Młodoniemców Niemcy pomorscy i wielkopolscy opuszczają szeregi „Jungdeutsche Partei”

Partja młodoniemiecka („Jungdeutsche Partei”) natrafiła w ostatnim czasie na duże trudności w swoim rozwoju organizacyjnym. Operując hasłami demagogicznymi, umiała ona w swoim czasie zasugerować pewne koła ludności niemieckiej mirażem lepszej przyszłości i nadzieją polepszenia warunków jej życia codziennego. Z szumnie proklamowanych zapowiedzi partja młodoniemiecka nie zrealizowała jednak dotąd żadnej. Stąd też zrozumiałe jest rozczarowanie, jakie ogarnęło wszystkich Niemców, co ludzi się możliwości nastania nowej, szczęśliwszej ery w życiu mniejszości niemieckiej w

Polsce.

Po chwilowych sukcesach na terenie Wielkopolski i Pomorza przyszedł czas na niepowodzenia. Ostatnio doszło do wyraźnego i otwartego zerwania między partją młodoniemiecką a związkiem chłopów niemieckich, prowadzonym przez Reinekego. Reineke opuścił Młodoniemców ze względu na ich niebezpieczne metody pracy, nie pozwalające na swobodne kształtowanie się życia niemieckich mas chłopskich w Wielkopolsce i na Pomorzu, oraz ze względu na niezrozumienie potrzeb tych mas przez młodych a niedoświadczonych działaczy młodoniemieckich.

Fałszywi agenci pożyczkowi

objeżdżają Pomorze samochodem i oszukują naiwnych ludzi

Na terenie województwa pomorskiego pojawiło się ostatnio kilkunastu oszustów, którzy w różny sposób wyłudniają od łatwowiernych ciężko zapracowany ich grosz.

Przed kilku dniami wydarzyły się dwa wypadki oszustw na terenie powiatu starogardzkiego i świeckiego, gdzie dotychczas niewykryci sprawcy wystąpili w charakterze agentów krakowskiej Kredytowej i Dyskontowej Spółdzielni i oznajmili posiadaczom obligacji pożyczki budowlanej, że na obligacje ich padły większe wygrane, namawiając ich jednocześnie do wpłacenia na ich ręce pozostałych do płacenia rat, gdyż — jak twierdzili — przeciwnym razie wygrane ich przepadną.

Na skutek nalegań i przekonywują-

cej wymowy rzekomych agentów, niektórzy posiadacze tych obligacji, skłonieni perspektywą otrzymania większej wygranej, bez namysłu wpłacili pozostałe raty w całości, w kwotach od 30 do 50 zł agentom, którzy okazali się później zwykłymi oszustami.

Dla utwierdzenia poszkodowanych w przekonaniu, iż występują jako prawdziwi delegaci instytucji kredytowych, niektórzy oszuści przyjeżdżali do poszkodowanych wynajętym samochodem.

Ponieważ tego rodzaju oszustw grasuje coraz więcej na terenie województwa pomorskiego, policja przestrzega przed nimi miejscową ludność, wzywając ją jednocześnie do współdziałania i zawiadomienia o ich pojawieniu.

Kto nie zdażył

odnowić przedpłatę

u listowych, niech skutecznie zamówienie zaraz po niedzieli w najbliższym urzędzie pocztowym

Wypłata emerytur w dniu 1 lutego 1935 r.

Z miarodajnego źródła dowiadujemy się, że z uwagi na dni świąteczne, wypłata zaopatrzeń emerytalnych za miesiąc luty br. wyjątkowo została przesunięta na dzień 1 lutego br.

Stan wody na Wiśle

Poziom wody w Wiśle i jej dorzeczu wynosił w dniu 25 stycznia o godz. 7 rano: W Krakowie (—2,39) —2,39; w Nowym Sączu (Dunajec) (0,84) 0,87; w Przemyślu (San) (—1,92) —1,92; w Zawichoście (1,54) 1,54; w Warszawie (1,30) 1,29; w Wyszakowie (Bug) (0,30) 0,30; w Pułtusku (Narew) (0,88) 0,86; w Płocku (1,30) 1,27; w Toruniu (1,57) 1,59; w Fordonie (1,24) 1,22; w Chełmie (0,80) 0,81; w Grudziądzu (1,34) 1,33; w Korzeniewie (1,44) 1,44; w Piekle (0,83) 0,86; w Tczewie (0,78) 0,80; w Einlage (2,26) 2,12; w Schlenhorst (2,46) 2,36.

W nawiasach podajemy stan wody z poprzedniego dnia.

Kierunek wiatru: południowo-zachodni.

Co? - Kiedy? - Gdzie?

Repertuar Teatru Ziemi Pomorskiej

„Upiory” — w sobotę, 26 bm. wieczorem, w Toruniu, w niedzielę, 27 bm. wieczorem w Toruniu.

„Moralność Pani Dulskiej” — w niedzielę 27 bm. popołudniu, w Toruniu.

„Zwyciężyłem kryzys” — w sobotę dnia 26 bm. w Świeciu, w niedzielę 27 bm., w Grudziądzu, w poniedziałek 28 bm., w Chełmie.

Dzień w Toruniu

sobota
26
stycznia

Kalendarzyk rzym.-kat.

Sobota: Polikarpa m. p. — Niedziela: Jana Złot. Dk.

PRZEWIDYWANY PRZEBIEG POGODY W DNIA 26 STYCZNIA 1935.

Najpierw pochmurno z opadami głównie w postaci deszczów. Temperatura kilka stopni powyżej zera, potem pogoda zmienna i lekkie ochłodzenie. Silne i porywiste wiatry zachodnie, nad morzem burzliwe.

NOCNY DYŻUR APTEK.

Dziś i jutro dyżurują w śródmieściu: — Apteka Centralna, ulica Chełmińska; na Bydgoskim Przedmieściu — Apteka św. Anny, ul. Mickiewicza 98 (od godz. 22 do rana); na Mokrem — Apteka pod Łabędziem, ul. Kościuszki (od godz. 22 do rana).

TEATR ZIEMI POMORSKIEJ.

— Dziś o godz. 20 — „Upiory”.
— Jutro o godz. 16 — „Moralność Pani Dulskiej”.

REPERTUAR KIN.

MARS — „Taka słodka dziewczyna jak ty” i „Zmiana serc”.
ŚWIATOWID — „Miłostki Fraulein Doktor”.
LIRA — „Don Juan”.
ARJA — „Kawalkada” i „Moje marzenie to ty”.

ZEBRANIA.

— Dziś o godz. 19 w lokalu Towarzystwa Krajoznawczego przy ulicy Legionów — walne zebranie Towarzystwa Graficznego.

— Dziś o godz. 19 w świetlicy oddziału specjalnego Związku Strzeleckiego przy ul. Żeglarskiej 10 — zebranie członków obwodu toruńskiego Legionu Młodych.

OKOLICZNOŚCIOWE UROCZYSTOŚCI

— Jutro o godz. 12,30 w auli Szkoły Powojskowej nr. 1 przy ulicy Prostej uroczyste oddanie do użytku publicznego przez toruński Wydział Powiatowy 50 bibliotek.

ZABAWY.

— Jutro o godz. 15 w salach Dworu Artusa — zabawa Karnawałowa dla dzieci członków „Rodziny Urzędniczej”.

— Jutro o godz. 17 w restauracji hotelu „Pod Orłem” — podwieczorek Polskiego Białego Krzyża.

SPORT.

— Jutro o godz. 10 w sali sportowej Okręgowego Ośrodka WF. przy ulicy Wały — rozgrywki w siatkówkę męską o puchar Pomorskiego Związku Gier Sportowych.

Informator dla przyjezdnych

w Toruniu

Polecamy restauracje i kawiarnie

Dwór Artusa, tel. 19-62. Restauracja o najwykwintniejszej kuchni na Pomorzu pod kierownictwem znakomitych kuchmistrzów wydaje na miejscu i do domu znakomite potrawy na wesela, rauty, przyjęcia. Smaczne i obfite obiady i kolacje. Sale pięknie odrestaurowane na zebrań, bale i zjazdy. W obiad matine, wieczorem, dancing towarzyski. Ceny przystępne.

Pomorzanka, Cukiernia — Kawiarnia — Restauracja, Szeroka, tel. 1975, poleca po cenach przystępnych śniadania, obiady, kolacje. Na karnawał wynajmuje towarzystwo dla urządzania wieczorków lub zabaw salę na I piętrze i orkiestrę — bezpłatnie.

„Polonja” Hotel i Restauracja, tel. 19-98. Plac Teatralny 5 poleca: w niedzielki kulebiaka, wtorki kałduny litewskie, środy bliny z masłem lub z śmietaną, czwartki flaki, piątki: ryba faszerowana, soboty: kaszanka smażona — porcja po 70 groszy. Codziennie po południu i wieczorowe koncerty.

„Alhambra”, ul. Małe Garbary 13, tel. 1078. Wykwintna restauracja, kawiarnia, dancing, kabaret artystyczny. Początek koncertu od godz. 8 wiecej Początek występów artyst. od godz. 9 wiecej W każdą niedzielę i święta od godz. 5—7 popoł. dancingi towarzyskie. Ceny przystępne.

Restauracja — Kabaret pod „Orłem”, Toruń, ul. Mostowa nr. 17, tel. 20,46 poleca pierwszorzędną kuchnię warszawską. Wydaje na miejscu potrawy na specjalne zamówienia: Amerykański Cocktail-bar. Codziennie dancing towarzyski z występami artystycznymi. W niedzielę i święta popołudniu Five-o'clock. Rendez vous elity towarzyskiej.

Najlepsza okazja kupna:

B. Hozakowski, ul. Mostowa 28, tel. 1174 — Najlepsza i najtańsza Herbata — Nasiona — Cebulki kwiatowe.

Schwengrub Radio, Toruń, Łazienna 17, tel. 1665. Radjoodbiorniki, głośniki najnowszych typów oraz żarówki „Osramówki” po rewelacyjnych cenach.

Browar Okocim, reprezent. A. Freining, Toruń, Podmurna 58, tel. 1334 poleca swó-

je piwa: marcowe, świętojańskie, porter w beczkach, butelkach i syfonach. Wodę sodową, — lemoniady.

Najstarszy i pierwszy Polski Zakład Optyczny, Franciszek Seidler, Toruń. Optyk i handlarzwa Obok poczty. Staromiejski Rynek 16. Telefon 1574. Dostawa dla kas chorych, klinik ocznych i dla wojska.

Z miasta

— **Osobiste.** W dniu 23 stycznia br. obywatel naszego miasta, nauczyciel p. Maksymilian Szymankiewicz został udekorowany srebrnym Krzyżem Zasługi za pracę na polu kulturalno-oświatowym na wychodźstwie. Wobec tego, że odznaczony od szeregu tygodni choruje na ciężkie cierpienie gardłowe, wręczenie krzyża odbyło się w jego prywatnym mieszkaniu. P. Szymankiewicz wrócił przed kilkoma miesiącami na stałe do Torunia z Holandji, gdzie pracował blisko 5 lat wśród polskiego wychodźstwa. Obecnie pracuje p. Sz. w tutejszym szkolnictwie. W związku z powyższym życzymy p. Szymankiewiczowi dalszych wyników w owocnej pracy na niwie kulturalno-oświatowej na tutejszym terenie.

— **Wszystkim o tem wiadomo,** że wielki wieczór karnawałowy Związku Oficerów Rezerwy, jaki odbędzie się w salach Dworu Artusa w dniu 1 lutego, będzie atrakcją karnawałową naszego miasta. (412)

— **Podwieczorek Polskiego Białego Krzyża** odbędzie się jak zwykle w niedzielę, 27 stycznia o godz. 17 w restauracji hotelu „Pod Orłem”.

— **Kasyno Obywatelskie w Toruniu ul. Mostowa 7,** przypomina swoim członkom, iż dnia 26 bm. odbędzie się pierwsza wspólna sobotnia kolacja. Uprasza się o zgłoszenia pisemne lub telefoniczne (15-50). Wprowadzeni goście mile widziani.

— **Walka o Nangę Parbat.** Staraniem Towarzystwa „Coppernicus-Verein” p. Piotr Muellritter, uczestnik tragicznej ekspedycji z roku 1934 na szczyty Himalajów, wygłosi we wtorek, 29 stycznia, o godz. 20 w sali „Deutsches Heim” przy ulicy Wielkie Garbary odczyt pt. „Walka o Nangę Parbat”. — Karty wstępu po 1 zł 50 gr., 1 zł 75 gr. i 30 gr. do nabycia u p. Stephana, ulica Szeroka 16 i przy wejściu na salę.

— **Zabawa karnawałowa dla dzieci „Rodziny Urzędniczej”.** Stowarzysz. „Rodzina Urzędnicza” zawiadamia członków wszystkich kół resortowych, że w niedzielę, 27-go stycznia, o godz. 15 popołudniu w sali Dworu Artusa odbędzie się dla dzieci od lat 3—10 zabawa karnawałowa z orkiestrą i atrakcjami. Wstęp za okazaniem legitymacji dla członków i dzieci bezpłatny.

Restauracja — Kabaret pod „ORŁEM” Toruń,

ul. Mostowa 17.

W sobotę 26 stycznia br.

Noc Karnawałowa

z niespodziankami. 746

Występy artystyczne. — Pierwszorz, orkiestra

— **Zebranie obwodu toruńskiego Legionu Młodych** odbędzie się w sobotę 26 bm. o godz. 19 w świetlicy oddziału specjalnego Związku Strzeleckiego przy ulicy Żeglarskiej 10. Ze względu na szereg aktualnych zagadnień obecność wszystkich legionistów obowiązkowa.

— **Dyżury codzienne w obwodzie miejskim LOPP.** Lokal obwodu miejskiego LOPP i pt. otwarty jest w godzinach między 9—12 przedpoł. i między godz. 18 a 20 popoł. (telefon nr. 10-21).

— **„Karnawał artystów”** — wielka zabawa taneczna Konfraterni toruńskiej w dniu 16 lutego.

— **Zebranie Komitetu Miejskiego BBWR.** W poniedziałek o godz. 9,30 odbyło się zebranie komitetu miejskiego BBWR w dużej sali Hotelu Pomorskiego, mające głównie na celu ukonstytuowanie się zarządu Koła Środowiskowego Urzędniczego i Wolnych Zawodów. Na prezesa Koła wybrano p. Rydlerskiego Marjana z Kasy Skarbowej, na wiceprezesów pp. prof. Dwornika i nac. biura Grützmachera, sekretarzem został p. nauczyciel Kownacki, a skarbnikiem p. kasjer Ławicki. Piękny i pouczający referat wygłosił p. mgr. Szajnerman z Torunia. Po omówionej dyskusji około godz. 22 zebranie zamknięto.

— **Piernik w Tow. Krajoznawczem.** Miejsowy Oddział Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego zaprasza wszystkich członków oraz sympatyków na swój coroczny obchód piernika, który urządzi w dniu 1 lutego godzina 19,30 we własnym lokalu przy ulicy Legionów 24. Wstęp bezpłatny.

Nie, panowie, to nie zмова

Nie, to bezwzględnie nie jest zмова, to tylko nieszczęsne pozory. A jednak, tak dziwnie się składa, i różnie na ten temat mówią. Należy to błędne mniemanie sprostować.

A jednak...

Pisaliśmy wczoraj pod tytułem: „Bóle ulicy Bydgoskiej — Ciemności i złodziejstwa” o zuchwałstwie elementów przestępczych, swobodnie hulających wśród sprzyjających im, jakby wskutek jakiejś tajemniczej zмовy egipskich ciemności na tej ulicy.

Dziś mamy nową do tego wczorajszego naszego artykułu ilustrację, bo oto w nocy z czwartku na piątek znów niewykryci dotychczas sprawcy włamali się zapomocą wyjścia wkładki w drzwiach do sklepu kolonialnego Stefa-

na Rywałda, ul. Bydgoska 45, zostali jednak spłoszeni przez patrolującego policjanta.

Sprawcy uciekali przez pokoje mieszkalne i w tym czasie Rywałd oddał do nich z odległości 3 mtr. 2 strzały rewolwerowe, raniąc prawdopodobnie jednego z nich, ponieważ na podłodze pod oknem znaleziono ślady krwi.

Szczęśliwy traf sprawił, że natknął się na nich policjant, ale to tylko przypadek, boć nie jest on „wszędobylskim” i mógł być w tej chwili w drugim końcu ulicy.

I co wtedy? Niestety, wszystkie wezwania do Zarządu Miasta o lepsze oświetlenie ul. Bydgoskiej, są przysłowio- wym grochem, rzucanym o ścianę.

Za flaki złotówkę — za pieprz 27,5 groszy pobierają przedsiębiorstwa miejskie

Leży przed nami rachunek Zarządu Miejskiego, wystawiony jednemu z mieszkańców Torunia za miesięczne zużycie gazu i elektryczności. Zdziwieni mnogością zamieszczonych w nim pozycji poddaliśmy go analizie, która nam dała zadziwiający wynik. Oto gazu zużyto za zł. 9,60; prądu — za zł. 12,30, razem więc za

zł. 21,90

podczas gdy ostateczna ogólna suma rachunku po doliczeniu całego szeregu opłat dodatkowych wynosi aż

zł. 27,90

czyli, że owe dodatki, co w rodzaju sosu do pieczenia stanowią zł. 6,— a więc

27,5 procent

— **Bezpłatny kurs trykotarstwa.** Zarząd Rodziny Wojskowej uprzejmie prosi członkinie organizacji do wzięcia udziału w bezpłatnym kursie trykotarstwa (rękawiczki, szaliki, swetry itp.), który został wznowiony po przerwie świątecznej w sekretarjacie „R. W.” przy ul. Dobrzyńskiej 3, w poniedziałki o godz. 18 i w czwartki o godz. 18,30 po południu.

— **Na targu** w dniu 25 stycznia płacono: za pół kg masła 1—1,20 zł, sera 25—30 gr, twarogu 25—30 groszy, za liter śmietany 1 zł, za mendel jaj 1,70—2 zł; za kurę 1,50—2,50 zł, gęś 3,50—4 zł, kaczkę 1,80—3,50, gołębia 45—50 gr, indyka 3,50—5 zł; za pół kg szczupaków 0,90—1,20; linów 0,90—1,20 zł, karasi 1—1,20 zł, sandaczu 1,20—2 zł, okoni 50—80 gr, minogów 30—40 groszy, białych ryb 25—30 gr; za pół kg marchwi 8—10 groszy, kapusty 10—20 gr, cebuli 10—15 groszy; za pół kg jabłek 30—60 gr, za cytrynę 10 gr. Dowóz dostateczny, przebieg targu bardzo ożywiony.

— **Ostatnie występy Wandy Siemaszkowej** w sobotę i w niedzielę wieczorem dane będą dwa ostatnie przedstawienia dramatu Henryka Ibsena „Upiory”, w którym zakończy gościnnie na scenie toruńskiej znakomita artystka scen polskich Wanda Siemaszkowa.

Również poraz ostatni wystąpi Wanda Siemaszkowa w roli tytułowej w komedji „Moralność Pani Dulskiej”, która dana będzie nieodwołalnie po raz ostatni na scenie toruńskiej jutro w niedzielę, na przedstawieniu popołudniowym, po cenach zniżonych.

Od wtorku przyszłego tygodnia Wanda Siemaszkowa wyjeżdża wraz z zespołem Teatru Ziemi Pomorskiej na objazd miast Pomorza na okres dwutygodniowy z utworami „Moralność Pani Dulskiej” oraz „Upiory” a następnie powraca na siałę pobyt do Lwowa.

— **Dalsze rozgrywki w siatkówkę męską** o puchar Pomorskiego Związku Gier Sportowych odbędą się w niedzielę, 27 stycznia, o godz. 10 w hali sportowej Okręgowego Ośrodka W. F. przy ulicy Wały. Rozegrane zostaną spotkania: o godz. 10 W. K. S. Gryf — K. P. W. Toruń; o godz. 11 W. K. S. Gryf — Drużyna Błękitna; o godz. 16 „Sokół” Toruń — K. P. W. Toruń; o godz. 17,30 „Sokół” Toruń — Drużyna Błękitna.

Z URZĘDU STANU CYWILNEGO

Dnia 24 stycznia zgłoszono:

Urodzenia: robotnik Czesław Dobrzyński (syna). Ponadto zgłoszono urodzenie jednego nieślubnego chłopca.

Zgony: Franciszka Szczepańska, lat 78, Jerzy Grabowski, 1 rok i Salomea Kilanowska, lat 2.

Wieczornica Legionistów i Peowiaków

Związek Legionistów Polskich i Związek Peowiaków w Toruniu urządzają w niedzielę 3 lutego, o godz. 22 w salach Dworu Artusa wieczornicę, z której czysty dochód zostanie przeznaczony na budowę „Domu Społecznego” w Toruniu. Wstęp tylko za zaproszeniami wynosi 2 zł od osoby. Obowiązuje strój wizytowy.

istotnej wartości rachunku.

Jest w dalekiej ziemi włoskiej zwyczaj w jadłodajniach, że doliczają do rachunku pewną stałą pozycję „za nakrycie”, ale dzieje się to na odległym półwyspie Apenińskim. U nas kalkulacja ceny naprz. za porcję zrazów à la Nelson, czy też niedzielnych flaków obejmuje już w sobie wszelkie dodatki: imbir, parmezan, paprykę i majeranek, nie mówiąc o zużyciu talerza, łyżek i widelców.

A gdyby nawet przyszło u nas do tego, to na miłość boską, dodatki te nie mogłyby wynosić aż 27,5 procent. Te same władze miejskie i starościńskie, które dają sobie ostatecznie radę z pomarańczami, ukroczyłyby tę rozpustę.

KINO „LIRA”

ul. Strumykowa 3.

Najwspanialszy film!
Epokowe arcydzieło ALEKSANDRA KORDY
Milionowy superprób z udziałem DOUGLASA
FAIRBANKSA oraz MERLE OBERON

DON JUAN

Największe arcydzieło kinematografii tego sezonu

Początek o godz. 8, 7 i 9-tej W niedz. o 8.5 i 9-tej

PORZĄDEK NABOŻENSTW W KOŚCIOLACH TORUŃSKICH W NIEDZIELĘ, 27 STYCZNIA BR.

Bazylika św. Jana: godz. 6,30 msza św. na intencję Towarzystwa św. Zyty z wspólną Komunią św. członków, godz. 8 msza św. śpiewana, godz. 9 msza św. gimnazjalna, godz. 10 suma, godz. 11,45 msza św. dla szkół powszechnych, godz. 14,30 chrzty, godz. 15 nieszpory.

Kościół Najśw. M. P.: godz. 7 msza św. z kazaniem (ks. Trzciniński), godz. 9 msza św. szkolna, godz. 10,15 suma z kazaniem (ks. Trzciniński), godz. 12 msza św. z kazaniem (ks. Trzciniński), o godz. 14 chrzty, godz. 15 nieszpory.

Kościół św. Jakóba: godz. 7 msza św. śpiewana z kazaniem, godz. 9 msza św. szkolna, godz. 10 suma z kazaniem, godz. 12 ostatnia msza św., godz. 15 nieszpory, godz. 15,30 chrzty.

Kościół Chrystusa Króla: godz. 7 msza św. z kazaniem, godz. 8,30 msza św. szkolna, godz. 10 suma z kazaniem, godz. 12 ostatnia msza św., godz. 15 nieszpory, godz. 15,30 chrzty.

Kościół garnizonowy: godz. 9 msza św. szkolna, godz. 10,30 msza św. dla wojska, godz. 12 msza św. dla rodzin wojskowych.

Kaplica Szpitala O. K. VIII: godz. 9 msza św. dla chorych i personelu szpitala.

Kaplica w więzieniu wojskowym: godz. 9,30 msza św. dla więźniów i personelu.

Kaplica w Podgórzu: godz. 9,30 msza św. dla wojska.

Kaplica w Rudaku: godz. 10,30 msza św. dla wojska.

Z życia towarzyskiego Torunia

Bal-reduta 63 toruńskiego pp.

Dorocznym zwyczajem w dniu 1 lutego w salonych Garnizonowego Kasyna Oficerskiego odbędzie się bal-reduta urządzony staraniem oficerów 63 toruńskiego pułku piechoty.

Tradycje tej najświetniejszej corocznej zabawy karnawałowej, każą przypuszczać, że i w tym roku zażmi ona wszystkie inne świetnością, doborem towarzystwa, pięknoscią, humorem i nieledną intrygą Amora.

Bal drukarzy

Staraniem filii toruńskiej Związku Zawodowego Drukarzy i Pokrewnych Zawodów w Polsce odbędzie się dnia 2 lutego o godzinie 20 w sali „Tivoli” przy ulicy Bydgoskiej bal drukarzy.

Kino „ARJA”

Tel. 2168. Początek: 5,40 i 8,40
W niedzielę 2,40 5,50 i 9,00.

Od soboty 26 stycz. 35 r.

Gigantyczny podwójny program!

KAWALKADA

Najwyższej miary film, ilustrujący życie i hasła narodów naszego współczesnego pokolenia — każdy odłam społeczeństwa głoszą swe idee chce by ludzkość poczuwała za nim, lecz ponad wszystko wznosi się jaśniejący SYMBOL WIARY — KRZYŻ. W rolach gł. DJANA WYNARD i CLIVE BROCK.

II. Szampańska komedia p. t. „MOJE MARZENIE TO TY” w roli gł. LILIANA HARVEY

Gmachy szpitala SS. Diakonisek



Piersi zawiadomiliśmy wczoraj Toruń o do nosnym fakcie ostatecznego zlikwidowania niezarejestrowanej ani według dawnych przepisów niemieckich ani według praw polskich instytucji „Diakonissen - Krankenhaus zu Thorn”. Do wiadomości o tym fakcie pier wszerzej wagi dodajemy powyżej dwa zdjęcia, wyobrażające: lewe — dawny gmach szpitala djakonisek obok gmachu Dowództwa Okręgu Korpusu, prawe — nowe gmach y szpitala przy ul. Batorego na Mokrem.

Ciemna plama Torunia

Szkolnictwo powszechne jest traktowane po macoszemu

Od jednego z prenumeratorów naszych otrzymaliśmy list w sprawie dotkliwie obchodzącej już nietylko działwę z Bydgoskiego, ale i z innych przedmieść m. Torunia. Autor porusza tu tylko nieliczne braki w opiece Zarządu Miejskiego nad potrzebami szkolnictwa, ale i tych wystarczy do wyrobienia sobie pojęcia o oplakanyim stanie i warunkach, w jakich dziatwa się uczy a nauczycielstwo prowadzi swą zbożną pracę. Ale to nie wszystko. Użyjemy tu paradoksu.

„W SKABNICZY NASZEGO UBÓSTWA”

posiadamy niezliczone zapasy materiałów, dowodzących, że dziedzina ta leży na ostatnim planie i traktuje się ją po macoszemu, pragnąc wszystkie moralne i materialne obowiązki z martwego toru Zarządu Miejskiego przeweksłować na władze państwowe.

Ale to jest stanowisko błędne. Na państwo nie można wszystkich obowiązków przekładać, a już najmniej oświatę. Nie należy mówić, że Zarząd Miasta Torunia z oświatą nie chce mieć nic wspólnego, że jest ona w jego gospodarce kopciuszkim nietylko lekceważonym, ale przesładowanym. A stosunek Magistratu do szkolnictwa robi takie wrażenie.

Tak jest, a co będzie? Zapowiada się pod wielu względami pogorszenie. Oto co pisze autor wspomnianego listu:

„W roku szkolnym 1935/36 na Bydgoskim Przedmieściu w Toruniu większość rodziców stanie wobec smutnej rzeczywistości, — dzieci ich będą pozbawione możliwości chodzenia do szkół.

Fakt ten jest wynikiem naturalnego przyrostu dzieci w wieku szkolnym i katastrofalnego braku budynków szkolnych. Już dziś szkoły powszechne nr. 4, 9 i 13 są przepelnione dziećmi, gdyż w szkole nr. 13 uczy się 510 dzieci, w szkole nr. 4 — 625 i nr. 9 — 618 dzieci, wobec czego lekcje odbywają się na dwie zmiany.

W przyszłym roku szkolnym liczba dzieci w rejonie Bydgoskiego Przedmieścia wzrośnie o około 300 głów. Gdzie podziać te dzieci i kto ponosi winę, że nie mogą one korzystać z dobrodziejstwa powszechnego nauczania?

Przedewszystkiem Zarząd Miasta, który w swoich planach inwestycyjnych nie bierze pod uwagę konieczności budowy nowych szkół, a pozątem winą leży i po stronie grona rodzicielskiego, które powinno domagać się od powołanych do gospodarzenia miastem t. zw. „ojców miasta” budowę choćby jednej nowej szkoły na terenie Bydgoskiego Przedmieścia.

Należy zaznaczyć, że szkoły nr. 4 i 13 mieszczą się w jednym budynku i z tego powodu dzieci szkoły nr. 13, mieszkający gdzieś na Bielańskiej i na Bielanach w sąsiedztwie klasztoru O. O. Redemptorystów i przychodzące na lekcje na drugą zmianę, — wracają do domu dopiero o godz. 5 po południu, kiedy jest już niemal zupełnie ciemno.

Drugie zło, to ciasnota budynku. Niema w nim nawet poczekalni dla dzieci, przychodzących na drugą zmianę, gdyż wszystkie sale są zajęte na klasy. Dzieci muszą więc czekać na dziedzińcu i drzeć na zimnie i słońce, czekając na opróżnienie klas z pierwszej zmiany. Ileż to dzieci z tego powodu choruje na przeziębienie, grypę, a często zapada na poważniejsze choroby płucne? Czy nie powinni się tem zainteresować miarodajne czynniki? Dlaczego z powodu braku lokali szkolnych dzieci, garnące się do nauki, mają chorować, opuszczając przytem lekcje?

Zarząd Miasta nie przeprowadza w szkołach remontu z zasady, choć jest do tego powołany. Żaden Zarząd Miasta w Polsce bardziej po macoszemu nie ustosunkował się do potrzeb szkolnictwa, jak Zarząd m. Torunia. Opieki rodzicielskie

w szkołach powszechnych robią co mogą, starają się wszelkimi sposobami o fundusze potrzebne na dożywianie najuboższej dziatwy szkolnej, na pomoce szkolne, nie może jednak z tych skromnych i z trudem zdobytych zasobów odnawiać klasy, reperować ławy i piece, które po większej części nie grzeją, — nie może zakupywać węgla.

Nadomiar złego Zarząd Miasta w roku bieżącym zmniejszył ilość dostarczanego szkołom opału o 200 centnarów. To są już wprost kpiny z biedy ludzkiej.

O wszystkich niedomaganiach i brakach szkolnictwa toruńskiego możnaby pisać całe tomy. Czas z tem wszystkim skończyć. Zainteresowani rodzice winni się zwrócić do Zarządu Miasta z kategorycznym żądaniem, aby otoczył szkoły należytą opieką. Fundusze na ten cel muszą się znaleźć”.

Balon obserwacyjny z Torunia przeleciał 130 km

We wczorajszym numerze naszego pisma donosiliśmy o „ucieczce” obserwacyjnego balonu „captif” z Torunia, który zerwawszy się w czwartek rano z uwięzi, poszybował w kierunku południowo-wschodnim. W koszu balonu nie było załogi, znajdowały się w nim tylko rozmaite przyrządy techniczne.

Niezwykły „zbieg”, przeleciawszy samotnie przestrzeń długości około 130 kilometrów, opadł wczoraj rano w gminie Hów w powiecie sochaczewskim w województwie warszawskim. Mieszkańcy wsi zawiadomili niezwłocznie o znalezieniu balonu władze wojskowe, które poleciły przesłać powłokę zpowrotem do Torunia.

Na marginesie „wycieczki” balonu obserwacyjnego warto wspomnieć o zawsze „dobrze poinformowanym” „Słowie Pomorskim”, które w swym wczorajszym numerze donosiło, że... „balon nagle urwał się z uwięzi i chciał sobie poszybować w dalekie przestworza. Dzięki jednak czujności obsługi, udało się te niewczesne kielbasiane zapędy udaremnić: żołnierze zdolali w porę pochwycić liny i pomyślnie sprowadzili z górnych rejonów zpowrotem na ten padół placu zawiadającego „kielbasę”.

Podziwiainy „wiarygodność” informacji „Słowa Pomorskiego”.

Gdzie leży miasto Toruń?

Z takim zapytaniem zwrócił się do nas pewien cudzoziemiec, który zwiędając zabytki i rzeczy godne widzenia w Toruniu, nie dojrzał ani w sali Rady Miejskiej ani w żadnym z biur Zarządu Miasta godła państwowego ani portretów Pana Prezydenta Mościckiego, reprezentującego Majestat Najjaśniejszej Rzeczypospolitej ani Pana Marszałka Piłsudskiego, jako Twórcy Odrodzonego Państwa. Uspokoiłiśmy go, wskazując na portrecik Pana Prezydenta, zawieszony nad drzwiami nad fotelem przewodniczącego. Jednak go to nie zaspokoilo.

Istotnie musi się to wydawać dziwnem nietylko obcokrajowcowi, ale tembardziej każdemu lojalnemu obywatelowi kraju, że urzędy samorządowe, podległe wszak Ministerstwu Spraw Wewnętrznych, w którego biurach widnieją te godła w estetycznej, godnej Majestatu Rzeczypospolitej formie, w odpowiednich rozmiarach i na poczesnem miejscu — nie biorą ze swej władzy nadzędnej przykładu. Nie miejsce tu na żadne osobiste względy i animozje. Jest to sprawa poprostu — urzędowa, co do której nie powinno być dyskusji.

I na wschód i na zachód od nas byłoby to niemożliwe. Tylko w Polsce.

Komitet ogródków działkowych dla bezrobotnych w Chełmży

W ub. poniedziałek zebrało się w małej sali ratuszowej grono miejscowych obywateli, którzy postanowili przyjąć bezrobotnym miasta choćby z częściową pomocą przez wystaranie się o tereny celem oddania ich bezrobotnym na działki ogródkowe. Na zebraniu przybył również p. burmistrz Barwicki, który przedłożył zebranyim wszelkie korzyści materialne i moralne, wynikające

dla bezrobotnych z posiadania działek ogródkowych. Po treściwej dyskusji wyłonil się tymczasowy komitet z p. inż. Adamcem jako przewodniczącym i p. Karwatem Witoldem jako sekretarzem, który ma się zająć dalszem rozpracowaniem rzuconego projektu. Jako ławnicy weszli jeszcze do komitetu pp. radca Brzeski, radny Dormowicz i Bajerski.

Kłótnieki toruńskie

W Urzędzie Skarbowym

(Podsluchane i podpatrzone).

— Pan w sprawie? — z poza uchylonego okienka rzucił pytanie, zaorany po łokcie kasjer Urzędu Skarbowego, pod adresem jegomościa w watomanej, zimowej czapce na głowie, okazującego pewne nerwowe zniecierpliwienie; stał bowiem w „ogonku” może kwadrans, może pół godziny, a może pięć minut.

— W sprawie pożyczki — rzucił opryskliwie przybyły.

— Narodowej?

— Tak, Ludowo-Narodowej! — rzecze ów jegomość dla zaakcentowania swych przekonań politycznych.

— To nie tu, obok!

I zapracowany kasjer zatrzaskał okienko kasy. Jegomość wciąż w czapce, (pozątem był zupełnie korekt ubrany), nie posiadał się z oburzenia. — „To tak się traktuje wierzycieli państwa, którzy wygodzili skarbowi? Tak to się marnotrawi czas obywateli? Nie, tego strawić nie podobna.

Czekam tu, a każą iść tam.

— Proszę pani, ja w sprawie obligacji! — zwraca się ów zaperzony interesant do urzędniczki obok. — Czy to tu, bo może znów nie tu. Za czasów sanacji trzeba być przygotowanym na wszystkie niespodzianki.

— Owszem tu, przecież widzi pan, że wółowami literami napisano: „Pożyczka Narodowa”.

— Wypraszam sobie uwagi. Nos dla tabakierzy, czy odwrotnie?

— Przepraszam pana, — rzecze spokojnie urzędniczka, — czy pan czasem nie cierpi na reumatyzm stawowy w głowie?

— ?!?!?!?

— No bo pan nie zdejmuje czapki w lokalu.

— Nie, proszę ja kogo, to już za dużo. A co to panią obchodzi? Jestem wierzycielem państwa, a jako taki, skoro będzie mi się podobało, będę tu stał z rozpiętym nad głową parasolem. I co mi kto? Proszę, to oburzające. Tak się traktuje wolnego obywatela w państwie, który wygodził skarbowi pewną sumką, gdy skarb był w potrzebie? I w dodatku wygodził zupełnie bezinteresownie, bo za to nie chciał żadnych orderów, ani szczególnych łask od rządu, a teraz taka to wdzięczność? — jednym tchem wyrzucił ów jegomość co miał w wnętrzu. I jakby manifestując swą obywatelską powinność, wypełnioną z miłości dla samej cnoty, nie dla próżnej chwały, zanucił dumnie:

„Nie chcemy dziś od was uznania!”

I z temi słowy zatrzaskał drzwi za sobą. (es).

Z dziejów orkiestry 63 pp.

W uzupełnieniu danych, dotyczących utworzenia orkiestry 63 p. p. a zamieszczonych 18 bm. w artykule „Ze wspomnień b. kapelana garnizonowego w Toruniu”, proboszcz Bazyliki ks. prałat J. Wyiński pisze nam dodatkowo.

„Jak sobie przypominam, p. Jan Wiśniewski, jako wicefeldfel w pułku 21 piechoty w Toruniu i zarazem, jako kierownik orkiestry tegoż pułku (do Grenzschtzu samego nie należał, chociaż tenże w Toruniu już istniał), organizował w marcu 1919 roku mniejwięcej przysłą orkiestrę 63 p. p. i werbował żołnierzy do armji polskiej.

Wskutek tego został aresztowany i groziła mu nawet kara śmierci, której jednak uszedł, przeprawiając się razem z innymi przez Drwęcę a potem do wojska polskiego w Inowrocławiu.

Co do wykupywania zatrzymanych przez Niemców ludzi i instrumentów za wyasygnowane przez ks. prałata pieniądze, to delikatną tę misję spełnił kto inny — pan Wiśniewski czynu tego sobie nie przypisuje.

Pomyśl i zastanów się

Dział szarad i rozrywek umysłowych

Dzielenie „prowizora przez szkapę” przypadło widocznie miłośnikom działu rozrywek do gustu, bo rozwiązań napłynęło sporo i to przeważnie bezbłędnych.

45678065 : 301242 = 151,63 „reszty” pozostaje 74.054. Jako wynik — nie dzielenia prowizora — lecz uporządkowania odszyfrowanych liter powstało znane wszystkim nazwisko „Kasprowicz”.

Nie ma zatem racji jeden z wielce szanownych „rozwiązywaczy”, który w dzieleniu znalazł błąd i Bogu ducha winnego Wysława oskarża o brak znajomości arytmetyki. Błąd przytrafił się tym razem właśnie temu, który błędy nam wytyka.

Wobec powodzenia, jakim cieszył się nasz pierwszy „diwalet”, częściej zamieszczać będziemy zadania tego rodzaju.

Pytania p. t.: „Kto wie wszystko?” były tym razem b. łatwe, więc i odpowiedzi trafnych nadeszło sporo:

1. Czas mierzono za pomocą zegarów: słonecznego i klepsydry.
2. Opium wyrabia się z maku.
3. Tara — jest to waga opakowania.
4. Najdłuższą rzeką w Europie jest Wołga.
5. Plagiat jest to kradzież autorstwa.
6. Logarytmy ułatwiają skomplikowane obliczenia matematyczne.

Rozwiązanie tradycyjnej „wirówki” jest następujące: 1. armata; 2. bawół; 3. łopata; 4. ataman; 5. powaga; 6. Firana; 7. Panama; 8. Uganda; 9. Tamara; 10. Gujana; 11. granat; 12. Skarga; 13. Jurała.

Trafne rozwiązania wszystkich trzech zadań nadeszła w przepisowym terminie pp.: J. Hermanowski z Torunia, Jolta z Torunia, F. Chromiński z Torunia, Okulicz-Kozaryn z Bydgoszczy, Belm z Torunia, Z. Ussorowski z Torunia, Zaborowski z Chełmży, Papo z Torunia, Jeszke z Torunia, Iks-Warum, Jankowski z Torunia, Zefski z Torunia, Jot-te z Torunia, Perschke z Chełmży, „Myśl” z Chełmży, Szmoń z Bydgoszczy, Rakoszke z Bydgoszczy, Rottler z Torunia, Śliwińska z Grudziądza, Gadziemski (prosimy o podawanie adresu przy nazwisku), Spalkówna z Wejherowa, Margolisówna z Warszawy, Minticzówna z Bydgoszczy, Łakomy z Wejherowa, Pozorski z Torunia, Hasuka z Wejherowa, Prokopowicz z Teżewa, N. N. (nazwisko nieczytelne) z Sopot.

W losowaniu I. nagroda przypadła w udziale p. Papo z Torunia, II. p. Zaborowskiemu z Chełmży, III. p. Ussorowskiemu z Torunia.

A teraz nowa serja zadań:

Uszkodzone książki.

Na półce bibliotecnej spoczywa dwutomowe dzieło: dwa grube oprawne tomy,

Wymiana znaczków pocztowych na nowe

Z dniem 1 lutego Ministerstwo Poczty i Telegrafów wycofuje z obiegu znaczki pocztowe 30-groszowe czerwone z godłem Państwa. Przesyłki pocztowe ofrankowane temi znaczkami będą od tej daty uważane za nieopłacone.

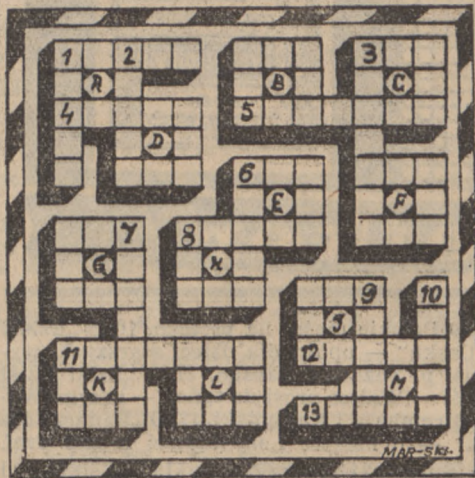
Do 31 marca rb. urzędy i agencje pocztowe będą przyjmowały stare znaczki do wymiany na nowe. Oddający stare znaczki otrzymają pokwitowanie, za przedstawieniem którego w ciągu miesiąca będą im wydane znaczki pocztowe nowego typu.

każdy grubości 11 cm., z czego 10 cm. przypada na stronicę, a po pół cm. na każdą okładkę. Jakiś złośliwy owad — mniejsza o nazwę zoologiczną — dostał się na 1 stronę pierwszego tomu i stał przewierca dziurkę aż do ostatniej strony drugiego tomu.

Znany wymiary książki, nietrudno więc będzie wyliczyć: jak długą przebył musiał drogę?

Drugim zadaniem będzie następująca

WIRO-KRZYŻÓWKI.



Dookoła liter „A—M” wpisać dwanaście ośmioliterowych wyrazów, zaś od cyfr arabskich począwszy, wyrazy jak w zwykłej krzyżówce. Początek wyrazów wirówkowych do odgadnięcia.

Znaczenie wyrazów:

I. Wirówka: A — wysokoceniony napój alkoh. B — Słynna aferzystka polit., szpieg. C — Kaleka. D — inaczej burda, zajście. E — Półwysep w Am. Półn. F — Państwo w Am. Połd. G — Wyspa na Atlantyku. H — Ptak morski. I — Inaczej „Rozpoczy na bieg”. K — Miasto nad Morzem Śródziemnym. L — Dawny kraj słowiański. M — Rzeką w Am. Półn.

II. KRZYŻÓWKA.

Poziomo: 1. Mieszkaniec Polski. 4. Kochanek (inaczej). 5. Rzeką w Indjach. 8. Przyrząd do naciągania kuszy (rodz. łuku). 11. Straż bezpieczeństwa publ. 12. Roślina naszych łąk. 13 Apostół Grenlandji.

Pionowo: 1. Miasto w woj. warszawskim. 2. Duch, widziadło. 3. Słynny wodospad. 6. Bezpłatnie. 7. Śląsk w obym języku (wspak). 9. Zawsze (inacz.). 10. Nieświeże (in.).

W końcu znów kilka pytań z rubryki

„Kto wie wszystko?”

1. Co znaczy „państwa sukcesyjne”?
2. Jak nazywają się trzy wulkany europejskie?
3. Który naród pierwszy nosił spodnie?
4. Kto wynalazł maszynę do liczenia?

Zadania s^z, jak widzimy, jeszcze łatwiejsze, niż przed tygodniem, oczekujemy zatem — do czwartku 31 bm. — jeszcze większej ilości rozwiązań. **Węslaw.**

Przy rozmaitych niedomaganiach naturalna woda gorzka Franciszka-Józefa działa przyjemnie i znacznie zmniejsza te dolegliwości, często mała ilość działa już pewnie. Zalecana przez lekarzy.

Nowe losy

już nadeszły



Obywatelska Kolektura

W. KAPTURKIEWICZ

Bydgoszcz, Plac Teatralny

780

Z obawy przed żoną wymyślił napad rabunkowy

W ubiegły czwartek w godzinach popołudniowych 23-letni murarz Edmund Sliszka z Torunia zgłosił w II. Komisariacie P. P. na Mokrem, że tego samego dnia około godz. 12 na drodze waldowskiej w odległości półtora kilometra od dworca Toruń-Mokre, został napadnięty przez dwóch nieznanych osobników, którzy go pobili i zrabowali mu 13 zł w bilonie.

Bezpośrednio po otrzymaniu tego doniesienia policja urządziła w okolicy szosy waldowskiej obławę, która jednak nie dała pozytywnego rezultatu. Przeprowadzono później dalsze dochodzenia, które wykazały, że Sliszka, przetrwonivszy pożyczone od przyjaciół pieniądze... wymyślił bajkę o napadzie.

Obawiał się on swej żony, której obiecał przynieść kilka złotych.

Sliszkę przekazano do dyspozycji prokuratora przy Sądzie Okręgowym w Toruniu. Czeka go obecnie rozprawa przed sądem za wprowadzenie policji w błąd.

Ze Związku Pań Domu w Toruniu

Odbyło się zebranie miesięczne w Związku Pań Domu i otwarcie lokalu przy ul. Kopernika 7, gdzie mieścić się będzie wzorowna gospodarcza Związku, sekretariat, biblioteka i czytelnia czasopism. Na zebraniu tem przewodniczyła p. Ginett-Wojnarowiczowa i sekretarowała p. Turska. Ogłoszono komunikaty zarządu: o herbatach śródowych, kursie kroju dla członkiń, pokazach oszczędnego prania urządzanych przez firmę „Schicht” przy ul. Łaziennej, niżkach do kin dla członkiń, urzędzeniu wzorówki i zakupie mebli, o projektowanym odczycie kustosza na temat „Bizuterja dawnych epok” i o wycieczce z tym odczytem związanej do Miejskiego Muzeum, wreszcie o zwołaniu w czasie najbliższym walnego zebrania.

Wreszcie p. dr. Skowroński wygłosił odczyt „O tek zwanych chorobach z przeziębienia”. Odczyt ten będący na czasie dał zebranym licznie członkiniom wskazania, jak należy unikać przeziębienia, które czyni organizm mniej odpornym na wszelkie choroby, w jakim stopniu należy wystrzegać się zakażenia zwykłym katarem i co gorsza grypą oraz, o ile jest ważne radykalne i staranne leczenie tych drobnych napozów chorób. Odczyt wzbudził żywe zainteresowanie i został przyjęty hucznie oklaskami. Po zebraniu i odczycie odbyła się herbata towarzyska, połączona z demonstrowaniem ciasteczek własnego wyrobu członkiń.

Swiecie

— Wybory do rad gminnych. W sobotę, 26 bm. na terenie powiatu świeckiego odbędą się wybory do rad gminnych.

— Przed balem maskowym Sokola. W ostatnią niedzielę karnawału, 3 marca br. urządzi miejscowy „Sokol” bal maskowy.

Do naszych S. S. Abonentów

Zdarzają się podobno wypadki, że dziennik nasz dochodzi do rąk Czytelników nieregularnie, a nawet zachodzą przerwy w doręczaniu gazety.

Celem usunięcia tych niedomagań prosimy naszych Prenumeratorów, by zechcieli o wszystkich usterkach każdorazowo zawiadamić naszą administrację.

Zaznaczamy, iż w myśl rozporządzenia Ministerstwa Poczty i Telegrafów reklamacje, dotyczące nieotrzymanych egzemplarzy czasopism, opatrzone widocznym napisem „reklamacja gazetowa”, wysyłane jako zwykle, rz syłki listowe wolne są od opłaty pocztowej, o ile zostały nadane w stanie otwartym (karta pocztowa, pismo w niezaklejonej kopercie i t. p.)

Wydawnictwo

„Dnia Pomorskiego”
Toruń, ul. Bydgoska 56.

M. G. EBERHARDT.

OFIARA CHIRURGA

POWIEŚĆ SENSACYJNA

— Krata w oknie, wychodzącym na drabinę pożarną we wschodnim skrzydle, była zamknięta. Panna Page sprawdziła wieczorem. Nikt w tem skrzydle nie chce się przyznać, że ją otworzył. Nikt się również nie przyznaje do schowania flakonika. Wieczorem, kiedy przeszukiwał pokój z sierzantem, nie było go w materacu. Musiał ktoś przynieść później i schować. Pani kręciła się po korytarzu całą noc — czy pani nie widziała nikogo, kto mógłby to zrobić? I kto mógł otworzyć okno?

— Nie widziałam nikogo — odparłam ostrożnie — kto nie miał prawa być w nocy w moim skrzydle.

— Spodziewałem się tej odpowiedzi — rzekł zagadkowo, opuszczając nos nad wasy i oddalił się bez słowa. a za nim jego eskorta. Zobaczyłam go dopiero na śledztwie.

Odbyło się ono w dużej parterowej sali konferencyjnej, której solidne umeblowanie z mahoniem i śliskiej, czarnej skóry potęgowało oficjalny nastrój chwili.

li. Upał i duszność panowały w dalszym ciągu, ale pomimo otwartych okien cuchnęło skórą, stęchlą wonią cygar, rosółem i nieodpartym eterem. Był obecny cały komitet szpitalny, wszyscy nasi lekarze, masa policji w gorących, granatowych mundurach, kilku bystrokich reporterów i garstka postronnych. Inna Harrigan, wystrojona w ogromnie twarzowy negliz koloru jej oczu, siedziała na fotelu z kółkami, niewiadomo z jakiej racji, bo przecież nie zlamala nogi, lecz rękę. Wyglądała tak uroczo, wątko i wzruszająco, że sędziowie przysięgli spoglądali na nią niemal ze łzami w oczach. Po jednej ręce miała swego adwokata, po drugiej pielęgniarkę.

Dione Melady nie dała się widzieć, tylko jej mąż siedział w głębi sali razem z Laddem. Pomimo, że ci dwaj nie są wcale do siebie podobni, twarze ich miały tego dnia zupełnie jednakowy wyraz ostrożnej czujności, przebijającej tak samo wyraźnie z ładnych rysów, wyniosłych oczu i zaciętych ust architekta,

49) jak ze zniszczonej, światowej fizjognomji jego sąsiada.

Nie brakowało również pielęgniarek, których białe fartuchy wyglądały złudnie chłodno. W rzeczywistości było nam tak samo gorąco jak innym.

Śledztwo, chociaż prowadzone uderzająco sprawnie, ciągnęło się bardzo długo. Słuchałam uważnie zeznań i sprawozdań, ale wyłowilałm później z tego wszystkiego bardzo niewiele nowego materiału. Pierwszą nowości usłyszałam już potem, gdy omówiono szczegółowo okoliczności śmierci dra Harrigana i to w taki sposób, że nawet wdowa podniosła do twarzy maleńką szyfionową chusteczkę, a nam wszystkim zrobiło się niedobrze. W dalszym ciągu zeznawał pan w ogromnych przydymionych okularach, który zrobił na mnie wrażenie uczzonego i wypowiedział to, co miał do wypowiedzenia, sucho i pośpiesznie. Kończąc poinformował zebranych, że odciski palców na klamkach drzwi od windy, drzwi od sali operacyjnej, rzecze od szafki z instrumentami i kontaktach w windzie pochodzą od jednej z pielęgniarek. Na to oznajmienie skuliłam się instynktownie, podczas gdy na sali zaszleściło i wiele oczu skierowało się w kąt sali, upstrzone białymi fartuchami. Pan w okula-

rach dodał jeszcze, że odciski na żarówce w windzie pochodzą od rąk samego dra Harrigana!

A więc... a więc, dr. Harrigan sam odkręcił czerwoną lampkę i został w ciemnościach.

Wydało mi się, że to odkrycie musiało być bardzo ważne. Nie mogłam tylko wykombinować, dlaczego. Koroner, który już o tem wiedział, przeszedł od razu na dalszy ciąg. Doznałam zawodu, chociaż przecież rozumiałam, że jego zadaniem było dowiedzieć tylko tyle, że mord został spełniony. Prawdziwe śledztwo miało się zacząć dopiero później.

Zainteresowałam się również żywo zeznaniami telefonistki. Przytaczam je tu nie dlatego, żeby ujawniły coś nowego, a że względu na to, że dały mi jasny obraz tego, co się działo na parterze naszego szpitala w noc zbrodni.

Wstępne pytania omijam. Telefonistka nazywała się Marja Hill, i była bardzo ładna i żywa. Rada, że jest na oczach wszystkich, poprawiała ciągle sukienkę i kokietowała reporterów.

— Więc pani obowiązkiem jest kierować centralą, zapisywać telefony, udzielać informacyj gościom i wogóle zajmować się kancelarją? — zapytał w końcu koroner. (Ciąg dalszy nastąpi).

Z całego kraju

SANITARNA KONTROLA ŻYWNOSCI W WARSZAWIE.

W ciągu ubiegłego miesiąca miejscy lekarze i kontrolerzy sanitarni dokonali na terenie Warszawy 11.345 oględzin sanitarnych, sklepów żywnościowych i restauracyj. Ogółem stwierdzono 1.160 uchybień sanitarnych i sporządzono na winnych 217 protokołów karnych. W miesiącu tym miejski instytut higieny zbadał 2678 prób żywności.

ZAKOŃCZENIE AKCJI RATOWNICZEJ W KOPALNI „WUJEK”.

Akcja nad wydobyciem ostatnich ofiar katastrofy górniczej na kopalni „Wujek” jest na ukończeniu. Mimo dalszych wstrząsów, które spowodowały zaważenie się ponownie odkopanego chodnika na przestrzeni 10 metrów, akcja nie doznała przerwy. Z pod masy węgla wydobyto Konrada Galki. Śmierć jego nastąpiła prawdopodobnie bezpośrednio po katastrofie. Wydobyto również ostatnią ofiarę katastrofy Wiktorczyka. Ogółem w katastrofie zginęło 3-ch górników, a 4-ch odniosło rany.

GROŹNY BANDYTA POSTRZELONY PRZEZ POLICJĘ.

Do szpitala Powszechnego w Tarnowie przewieziono znanego bandytę Piotra Jaskra, lat 20 ze Strzyszowa koło Ropczy, który w czasie bandyckiego napadu z bronią w ręku na sklep Feliksa Pięty w Gnojniczy został postrzelony przez posterunkowego w nogę. Za członkami bandy, na czele której stał Jaskier, władze policyjne rozpoczęły energiczny pościg.

WZMOŻONY RUCH OBCOKRAJOWCÓW W ZAKOPANEM.

Dane Zarządu Udrowskiego wykazują, że w ciągu roku 1934 od 1 stycznia do 31 grudnia bawiło w Zakopanem gości-obcokrajowców, meldowanych, to jest przybywających na dłuższy okres pobytu — 2.791, podczas, gdy w roku 1933 bawiło tylko 1.341, a w roku 1932 — 876. Statystyka ta nie uwzględnia krótkoterminowego ruchu wycieczek zbiorowych i pojedynczych osób, które, zwłaszcza z Czechosłowacji stanowią bardzo poważny kontyngent. Z zestawienia powyższego wynika, że różnica między latami 1932 a 1933 wyniosła przeszło 50 proc., a między 1933 a 1934 przeszło 100 proc.

POCHWYCENIE NIEBEZPIECZNEJ BANDY ZŁOCCZYŃCÓW.

Wobec dużej ilości napadów rabunkowych na terenie powiatów kowelskiego i hrubieszowskiego, oraz kilkunastu morderstw na tle rabunkowym, władze bezpieczeństwa po przeprowadzeniu szczegółowych dochodzeń i wywiadu przystąpiły do generalnej likwidacji licznej szajki bandyckiej. Na terenie powiatu kowelskiego aresztowano 13 bandytów i ich współników, podejrzanych o udział w morderstwach i napadach. Dalsze dochodzenia trwają.

Do ciast i tortów
Backin
Dra Oetkera



Na deser smaczny i tani
budyń
Dra Oetkera



Dr. A. Oetker

Programy radiowe

RADJOSTACJA WARSZAWSKA.

Niedziela, dnia 27 stycznia 1935 r.

9,00 Audycja poranna. 10,05 A. Dworzak: Tańce słowiańskie w wyk. Londyńskiej Symfonicznej Orkiestry pod dyr. Dan Godfrey'a (płyty). 10,30 Transmisja Nabożeństwa z Kościoła św. Krzyża w Warszawie. Kazanie na niedzielę III-cią po Trzech Królach. 12,05 Przegląd teatralny. 12,15 Transmisja z Filharmonii Warszawskiej. Poranek Wagnerowski (II-gi z cyklu). Orkiestra Filharmonii Warszawskiej pod dyr. Józefa Ozimbińskiego, Franciszka Platówna (sopran), Antoni Gołębiowski (tenor), Roman Chojnacki (słowo wstępne). W programie fragmenty z oper „Lohengrin” i „Tannhäuser”. W przerwie około godz. 13,00—13,15: „Na Zachodnim Beskidzie”, pogadanka — p. Maciej Gruszczyński. 14,00 Koncert popularny (płyty). 15,00 „Zimowe zwalczanie szkodników i chorób roślin” — wygłosi prof. Włodzimierz Gorjaczkowski. 15,15 Orkiestra banjolistów St. Radgowskiego. 15,25 Przegląd rynków produktów rolnych — wygłosi p. Stanisław Prus-Wiśniewski. 15,35 Dalszy ciąg programu ork. banjolistów St. Radgowskiego. 15,45 Pogadanka rolnicza. 16,00 „Dzień w dzień” — fragment z powieści Jaku Kurka p. t. „Grypa szaleje w Neprawie”.

16,20 Polskie pieśni na płytach. 16,45 „Dzieci z Lasku” — opow. dla dzieci starszych, wygłosi p. Zuzanna Rabska. 17,00 „Dziś! Dziś! Dziś!” — Walter prosi do tańca — przygrywką Stromberg i Kaczyński. 17,50 „Badacze życia” — o książce Lucy mówić będzie prof. St. Sumiński (Odczyt z cyklu „Książka i wiedza”). 18,00 „Teatr Wyobraźni” — nadaje słuchowisko p. t. „Nauczycielka” p/g Dario Nicodemi'ego w opr. Zofii Jachimskiej. (Tr. z Krakowa). 18,45 „Życie młodzieży”. 19,00 Muzyka lekka w wyk. Orkiestry P. R. pod dyr. Stanisława Nawrota. 19,50 Feljeton aktualny. 20,00 „Na wesolej lwowskiej fali”. 20,30 Dziennik wieczorny. 20,40 „Jak pracujemy w Polsce”. 20,45 O operze „Neron” Mascagniego — mówić będzie p. Karol Strommenger. 20,55 Transmisja z teatru „La Scala” w Medjolanie — „Neron” — opera Pietro Mascagni. W przerwie: Wiadomości sportowe ze wszystkich rozgłoszeń P. R.

Poniedziałek, dnia 28 stycznia 1935 r.

6,45 Audycja poranna. 12,10 Muzyka lekka w wyk. orkiestry taneczno-salonowej Tadeusza Kwiecińskiego. 13,00 Dziennik południowy. 13,05 Arje operowe — płyty. 15,35 Przegląd giełdowy. 15,45 Muzyka lekka. Wykonawcy: Orkiestra Zdzisława Górczyńskiego i Witold Zacharewicz (piosenki). 16,45 Lekcja języka niemieckiego poprowadzi

prof. dr. Zygułski. (Tr. ze Lwowa). 17,00 Wieńiec pieśni śląskich w wyk. Chóru Kolejarczy. Transmisja z Katowic. 17,25 „Skrzynka pocztowa” — koresp. bieżąca omówi dr. Marian Stepowski. 17,35 Muzyka lekka w wyk. hawajskiej orkiestry — płyty. 17,50 „Tajemnice wnętrza ziemi” — wygł. prof. Józef Czekański. (Tr. z Poznania). 18,00 „Skrzynka pocztowa rolnicza” — koresp. bieżąca omówi inż. Waclaw Tarkowski. 18,10 Przegląd filmowy. 18,15 Koncert Zespołu Halny Adamskiej-Grossmanowej. 18,45 „Jak dostanę się na wyspę Niedźwiedzia” — pogadanka dla dzieci — wygł. inż. J. Gurzan. (Tr. z Wilna). 19,00 „Wędrownik mikrofonu po Polsce”. 19,25 Chwilka społeczna. 19,30 Publiczność żąda za wiele — wygł. p. Kaz. Jabłowski. 19,50 Wiadomości sportowe. 20,00 „A to pan zna...?” — płyty. 20,45 Dziennik wieczorny. 20,55 „Jak pracujemy w Polsce”. 21,00 Koncert symfoniczny w wyk. Orkiestry symfonicznej P. R. pod dyr. Grzegorza Fitelberga. 21,45 „Tradycja naukowa na Pomorzu”, wygłosi ks. Alfons Mańkowski. (Tr. z Torunia). 22,15 Muzyka taneczna z danc. „Adria”, Orkiestra Artura Golda i Petersburskiego.

PROGRAM ROZGŁOSIŃ POMORSKIEJ W TORUNIU.

986 Kc. — 16—24 Kw. — 304,3 m.

Niedziela, dnia 27 stycznia 1935 r.

15,10—1515 Sygnał oraz zapowiedź programu (Toruń). 15,15—15,45 Transmisja z Warszawy. 15,45—16,00 „Co dają rolnikowi Urzędy Rozjemcze” — wygłosi p. J. Zieliński. 16,00—19,45 Transmisja z Warszawy i Krakowa. 19,45—19,50 Program na dzień następny. 19,50—24,00 Transmisja z Warszawy i Lwowa. W przerwie drugiej między 20,55 do 24 Wiadomości sportowe z Pomorza (Toruń) (2 minuty).

Poniedziałek, dnia 28 stycznia 1935 r.

15,40—15,45 Sygnał oraz zapowiedź programu. 15,45—17,25 Transmisja z Warszawy, Lwowa i Katowic. 17,25—17,35 Skrzynka pocztowo-korespondencyjna bieżąca — omówi kierownik rozgłoszeń p. S. Nowakowski. 17,35—17,50 Piosenki (płyty). 1) Denza: Julia (Mossakowski), 2) Denza: Gdybyś odczuła (Mossakowski), 3) Różycki: Rajski ptak (Popławski), 4) Schubert-Skrzypiński: Serenada (Popławski). 17,50—18,10 Transmisja z Poznania i Warszawy. 18,10—18,15 Życie kulturalne i artystyczne Pomorza. 18,15—18,25 Transmisja z Warszawy i Wilna. 18,25—19,30 Chwilka społeczna. Z Polskiego Związku Zachodniego. 19,30—19,45 Transmisja z Warszawy. 19,45—19,50 Program na dzień następny (Toruń). 19,50—19,56 Transmisja z Warszawy. 19,56—20,00 Wiadomości sportowe z Pomorza. 20,00—21,45 Transmisja z Warszawy. 21,45—22,00 „O tradycji naukowo-historycznej na Pomorzu”, wygłosi ks. Alfons Mańkowski. Transmisja z Torunia na wszystkie rozgłoszenia.

Biały Tydzień

zbliża się!

Murowane:
Najtańsze ceny
Największy wybór
Najpiękniejsza dekoracja
Dalsze wiadomości w środę wieczorem.
Przed sprzedaż już w czwartek d. 31 bm.

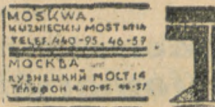
S. Kałamajski, Toruń.



CHORY ŻOŁĄDEK JEST NIERAZ POWODEM POWSTAWANIA NAJROZMAITSZYCH CHOROŃ.

ZIOŁA Z GOR HARCU Dra LAUERA
są dobrym środkiem dla uregulowania żołądka, usuwają obstrukcję, są łagodnym naturalnym środkiem przeczyszczającym, usuwają substancje gnilne, zatrujące organizm.

ZIOŁA Z GOR HARCU Dra LAUERA
stosowane również przy cierpieniach wątroby, nerek, kamieni żółciowych i hemoroidach są chętnie przyjmowane przez chorych.



„TORGINS” posiada we wszystkich miastach ZSRR gęstą sieć magazynów, zaopatrzonej w najwyższe gatunki wszelkiego rodzaju towarów eksportowych i importowych. Z magazynów „Torgsinu” może korzystać każdy odbiorca przekazy z zagranicy. Przekazy pieniężne na „Torgsin” dla krewnych i przyjaciół zamieszkałych w ZSRR, przyjmują Bank Gosp. Krajowego, Powszechny Bank Kred. S. A., P. K. O. i jego oddziały, Tow. „Hias” i jego oddziały, Powszechny Bank Związkowy, Bank Zachodni oraz Oddział Dreźnieńskiego Banku w Gdańsku. Firmy: „Biuro Posylek” Nowogrodzka 39, Br. Pakulscy Bracka 22 w Warszawie. Listy wartościowe — wszystkie urzędy pocztowe w Polsce. Ceny w Torgsinie są niższe od zagranicznych. Informacji udziela Przedsiębiorstwo Handlowe ZSRR w Polsce, Warszawa, Koszykowa 4, tel. 955833 oraz Tow. „Hias” Warszawa, Pl. Grzybowski 10, tel. 27563.

Uwaga! Od 15 grudnia 1934 r. ceny w Torgsinie zostały znieznane.

Znakomite
APA
leguminy i budyń
leguminy i budyń

APA leguminy i budyń
długo zachwycają każdego

skłonne z dobroci

Każda pani domu żąda
leguminy i budyń 9057 tylko APY

Prima
KASZANKI i BUŁCZANKI
w sobotę, dnia 26 b. m.
na które zaprasza uprzejmie
HENRYK NOWACZYK
(POD BACHUSEM)
TORUŃ, RYNEK STAROMIEJSKI 5.

Codziennie
Dancing **VARSOVIE** Codziennie
Dancing
ul. Gdańska 42. Bydgoszcz ul. Gdańska 42.
Nowootwarty lokal restauracyjny w centrum miasta.
Sokół otwarty do rana.
Pielegnowane napoje. Kuchnia warszawska.
Ceny bardzo przystępne.
758 **GOSPODARZ.**

Zakład optyczny
Oskar Meyer właśc.
Jasieńska i Zeller
zał. 1899 Bydgoszcz, ul. Gdańska nr. 21. tel. 13-89
wspierne wykonanie
wszystkich okularów.
Fachowa i rzetelna obsługa. 6647

Potrzebny na stałe od 1. 3.
1935 r. energiczny
urzędnik
podwórzowy
kawaler z ukończoną Szkołą Rolniczą i conajmniej 6-letnią praktyką w dobrych gospodarstwach hodowlanych. Zgłoszenia z odpisami świadectw przyjmuje Majątek Płochocin, p. Warlubie, Pomorze. 689

Uwaga!
Sprzedam korzystnie!
rentowny dom w Nowem n/W. Plac św. Rocha z dwoma dużymi składami, restauracją, zajazd z gościnnym, obszerne piwnice, wraz z spichlerzem, w którym jest także interes — od zaraz z powodu choroby. Zgłoszenia pisemnie lub osobiście, kierować:
Antonina Maciejowska
667 Grudziądz, Wybickiego 41 (piekarnia)

Wykrawki skóry do podszew
jako też wszelkie przybory do obuwia, mapy do nut i teczki poleca
jaknajtaniej 7266
Carl Fuhrmann
II. Damm 6 Gdańsk Tel. 25310

MEBLE
sypialki, jadalni, gabinety
męskie, po cenach fabrycznych na dogodnych warunkach w Fabryce
W. BŁASZCZYK
Bydgoszcz, Marsz. Focha 16
Tel. 303 34

Kancelarie
moją przeniosłem na ulicę Szeroką 37 I pr. w Toruniu, tel. 1394
Mordawski, adwokat

Sygnat. Km. 1462-3-34
OBWIESZCZENIE O LICYTACJI RUCHOMOŚCI.
Komornik Sądu Grodzkiego w Bydgoszczy, rewiru III-go Franciszek Malak, mający kancelarię w Bydgoszczy, ul. Chrobrego nr. 6 na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 28 stycznia 1935 r. o godz. 11,30 w Bydgoszczy ul. Toruńska nr. 89 odbędzie się druga licytacja ruchomości, należących do firmy Mitschka i Ska składających się z około 62 cbm. deszczulek forniernych olszowych, oszacowanych na łączną sumę 10000,— złotych.
Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.
Bydgoszcz, dnia 28 grudnia 1934 r.
(—) wz. Kapuściński, komornik.
Zlec. nr. 118-18-9X 762

Meble wszelkiego rodzaju po cenach konkurencyjnych
— poleca —
Bydgoski skład mebli
Gdynia 10 lutego 37, Tel. 2047
6440 **Fabryka Mebli**
właściciel B. SIUDOWSKI
Bydgoszcz, Jasna 11, Tel. 2274.

Tylko do dnia 10 lutego
SUBSKRYPCJA
NA TANIE ZBIOROWE WYDANIE
Pism Bol. Prusa
W 26 TOMACH (CA 7000 str.)

Po zamknięciu subskrypcji cena będzie znacznie podwyższona; w rozsprzedaży pojedynczej będą tylko niektóre tomy.

Wydawnictwo pod znakiem POLSKIEJ AKADEMII LITERATURY.
 Redaktorzy: Prof. Dr. I. Chrzanowski i Prof. Dr. Z. Szwejkowski.

Wydawcy: GEBETHNER I WOLFF.

26 tomów (ok. 7.000 str.), co miesiąc 1-2 tomy (4 tomy kwartalnie).

Pierwszorządna szata zewnętrzna. — Już wyszedł tom I „TO I OWO“ i tom X „PLACÓWKA“.

CENA: A. broszurowane: 88 zł. + 10 zł. na przesyłkę, płatne: 1-sza i 2-ga rata po 10 zł., dalsze 13 rat miesięcznie po 6 zł.

B. Oprawne (płótno): 115 zł. + 10 zł. na przesyłkę, płatne: 1-sza i 2-ga rata po 10 zł., dalsze 14 rat miesięcznie po 7,50 zł.

Przy odbiorze w księgarni (tylko w Warszawie) odpada koszt przesyłki.

PRZY WPŁACENIU CAŁEJ KWOTY ZGORY 10 zł. OPUSTU.

Raty winny być uiszczane do 5-go każdego miesiąca; opóźnienie powoduje wstrzymanie wysyłki odpowiedniego tomu.

Do Wydawnictwa GEBETHNER I WOLFF, Warszawa, Zgoda 12

Zgłaszam subskrypcję na 26 t. PISM BOLESŁAWA PRUSA w broszurze . . . w oprawie . . . z przesyłką . . . z odbiorem w księgarni. Równocześnie wpłaciłem na P. K. O. konto Gebethner i Wolff. Nr. 16.655 całą należność zł. . . zgóry . . . 1-szą ratę w kwocie zł. 10.—, resztę zobowiązuje się wpłacić w 14 — 15 ratach.

Nazwisko i imię:

Adres (poczta, miejscowość, ulica, numer domu):

Wypełnić dokładnie i czytelnie, niepotrzebne skreślić.

761

Podpis

MEBLE,

tylko dla znawców pierwszorządnie wykonane we własnych warsztatach poleca firma

St. Adamowicz
w Grudziądzu,

7233 ul. Toruńska 12
 telefon 1932

Dostawa wolna do każdej miejscowości

Gołębie rasowe

Wymiana i sprzedaż Białe mewki chińskie. Dominikany angielskie tarczowate. Sroczki czerwone, czarne, perłowe i pasiaste. Kariery białe. Zgłaszać się: Puck, Stanisław Bojarski. 772

MASZYNY

do pisania

mae i duże, nowe i używane najkorzystniej z gwarancją dostarcza

SKORA I S-KA

Poznań 7956
 Aleje Marcinkowski 23.

Meble biurowe

urządzenia składowe, okna i drzwi, oraz wszelkie prace stolarskie wykonuje na miejscu

Gdynia, ul. Lipowa 11
 telefon 21 88

BYDGOSKA FABRYKA
MEBLI BIUROWYCH

Sprzedam

drzewo, deski i kantówki, w rozmaitych gatunkach, w dobrym stanie. Toruń, Park Weneccji. 645

Najwspanialsza rewja filmowa
JOAN CRAWFORD



Ja tańczę tylko dla Ciebie
 z Clark Gable i Franchot Tone
 najsłynniejszy amerykański mistrz tańca, najpiękniejsze tancerki Ameryki, imponująca wystawa, najmodniejsze brzojki muzycz. w n. em. języku od 25 do 31 stycznia 1935 r.

Rathaus — Lichtspiele
 Gdańsk, Langgasse.

OGŁOSZENIE.

W dniu 19 stycznia 1935 r. Pan Wojewoda Pomorski dekretem z dnia 19 stycznia br. Nr. Sp. BS 4-2 na zasadzie art. 26 prawa o stowarzyszeniach z dnia 27. 10. 1930 r. (Dz. U. R. P. Nr. 94 poz. 808) łącznie z art. 58 tegoż prawa i par. 1 Rozporządzenia Ministra Spraw Wewnętrznych z dnia 17 grudnia 1932 r. (Dz. U. R. P. Nr. 116 poz. 964) postanowił likwidację Stowarzyszenia pod nazwą „Diakonissen Krankenhaus zu Thorn“ i mianował likwidatorami tego Stowarzyszenia mgr. L. Skórewicza, Starostę Powiatowego Toruńskiego, oraz mgr. Wiktora Jagalskiego, radcę Starostwa Krajowego w Toruniu.

Na zasadzie powyższego, oraz na podstawie art. 39 Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 27. 10. 1930 r. w przedmiocie prawa o stowarzyszeniach oraz par. 50 niemieckiego kodeksu cywilnego z dnia 18. 8. 1896 r. (BGB) wzywamy wszystkie osoby, roszcujące sobie z jakichkolwiek bądź tytułów prawnych pretensje do majątku Stowarzyszenia p. n. „Diakonissen Krankenhaus zu Thorn“ w likwidacji, aby w nieprzekraczalnym terminie 3-miesięcznym od dnia niniejszego ogłoszenia zgłosiły swe roszczenia wraz z dowodami je uzasadniającymi, bądź do rąk likwidatorów, mgr. L. Skórewicza (Plac Teatralny nr. 4 — gabinet Starosty Powiatowego), bądź na ręce doradcy prawnego likwidatorów, p. dr. Jana Kiwały (kancelaria Szpitala ul. Batorego 25).

Likwidatorzy:

(—) mgr. L. Skórewicz, (—) mgr. W. Jagalski.
 742

Nr. akt.: Km. 1722-34

741

WEZWANIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Świeciu rewiru I-go Leszek Rościszewski, mający kancelarię w Świeciu ul. Mickiewicza nr. 25 podaje do publicznej wiadomości, że dnia 6-go marca 1935 r. o godz. 10 przystąpi do opisu nieruchomości Korytowo tom II. wykaz L. 33 do której skierowana została egzekucja w poszukiwaniu wierzytelności w kwocie zł. 1.134,23 przypadającej wierzycielowi Państw. Bankowi Rolnemu Oddział w Grudziądzu od dłużnika (czki) Wilhelma i Otylii Katthke i wzywa wszystkie osoby, nieuczestniczące w postępowaniu, aby przed ukończeniem opisu zgłosiły swoje prawa do wymienionej nieruchomości lub jej przynależności, jeżeli prawa tych osób stanowią przeszkodę do egzekucji.

Świecie, dnia 12 stycznia 1935 r.

(—) Rościszewski, komornik.

Nr. akt. III. Km. 5561-34

755

WEZWANIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Grudziądzu rewiru III-go Wojciech Janowski mający kancelarię w Grudziądzu ul. Legionów nr. 15 podaje do publicznej wiadomości, że dnia 23 marca 1935 r. o godz. 9-ej rano przystąpi do opisu nieruchomości Kitnowo wykaz L. 2, położonej w Kitnowie pow. Grudziądz do której skierowana została egzekucja w poszukiwaniu wierzytelności w kwocie 5140,38 zł plus proc. i koszty przypadającej wierzycielowi Pawłowi Marschlerowi od dłużnika (czki) Elizy Mueller i wzywa wszystkie osoby, nieuczestniczące w postępowaniu, aby przed ukończeniem opisu zgłosiły swoje prawa do wymienionej nieruchomości lub jej przynależności, jeżeli prawa tych osób stanowią przeszkodę do egzekucji.

Grudziądz, dnia 24 stycznia 1935 r.

(—) W. Janowski, komornik.

Reklama dźwignią handlu!!



Odznaczone na wszechświatowych wystawach

PIANINA
I FORTEPIANY

zał. w r. 1873 największej pierwszorządnej polskiej fabryki

„ARNOLD FIBIGER“

KALISZ, UL. SZOPENA 9 TEL. 263

przedst. TUROSTOWSKA-TORUŃ, św. Ducha 14

Księgarnia Idzikowski, Bydgoszcz

Mimo znacznie niższych cen, sprzedajemy na bardzo dogodnych warunkach. 2401

Toruń „ALHAMBRA“ Telefon 1078.

W sobotę dnia 26 b. m.

Przywitanie Księcia Karnawału

Humor do 4-tej rano.

W niedzielę od godz. 17 popoł. dancing z występami artystów. 751

„EUROPA“

Bydgoszcz, ul. Gdańska 10.

W niedzielę 27 stycznia o godz. 17-tej

Five o'clock familijny

urozmaicony specjalnym programem występów artystycznych. Orkiestra Henryka Mikołajczyka. Codziennie dancing do rana. 781

Sygnat. 5278-34 756

OBWIESZCZENIE O LICYTACJI RUCHOMOŚCI.

Komornik Sądu Grodzkiego w Grudziądzu rewiru III-go Wojciech Janowski mający kancelarię w Grudziądzu, ul. Legionów nr. 15 na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 28 stycznia 1935 r. o godz. 10-ej w Małym Tarpmie odbędzie się pierwsza licytacja ruchomości, należących do firmy H. Gramberg składających się z 60000 szt. cegły palonej oszacowanych na łączną sumę zł 3000,—

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym. Grudziądz, dnia 22 stycznia 1935 r.

(—) W. Janowski, komornik.

UWAGA!

UWAGA!

OBUWIE

dobrze i tanie wyroby krajowego poleca firma 8114

A. KIELCZYGŁOWSKI

UWAGA! Gdańsk, III. Damm 17 UWAGA!



POLECAMY

ROBOCZE
KSIĄŻECZKI
OBRACHUNKOWE

ZATWIERDZONE PRZEZ MINISTERSTWO PRACY I OPIEKI SPOŁECZNEJ Z UWZGLĘDNIENIEM NAJNOWSZYCH ROZPORZĄDZEŃ

POMORSKA
DRUKARNIA
ROLNICZA S.A.

TORUŃ, UL. BYDGOSKA NR. 56

Nowo otwarta

Kawiarnia „Bristol“

Grudziądz, ul. Legionów 7, Tel. 17-74

poleca wyroby pierwszorządnej piaczywa, wyborną kawę, herbatę, piwa, wina i t. d.

Dużo dzienników i czasopism. Ceny niskie

Stanisław Kowalczyk

Gospodarz

752

Dom

w centrum Bydgoszczy, z obszernymi składami, do brze się rentujący sprzedam, lub zamienię na majątek ziemski. Bydgoszcz, Gdańska 60, właścicielka. 730

POŁDARMO!

Robiąc miejsce, sprzedaje kilka sypialni niżej ceny dostawy. Skład mebli, Toruń, Prosta 5. Skorzystajcie z okazji. 547

Za gotówkę

kupuje meble pojedyncze oraz całe komplety także zamiejscowe i placę najwyższe ceny. Dom Komisyjny Toruń, Łazienna 9. 8583

Podaję do wiadomości, że mój zakł. techn. dent. znowu

przeniosłam
do Bydgoszczy, Długa 42 II.
z Reichwaldów W. MAYEROWA
423 dentystka

POSZUKUJĘ
W GRUDZIĄDZU 727

3-pokojowe, mieszkania z łazienką, najchętniej z ogrodem od 1 III. r. b. Mieszkanie parterowe wykluczone. Oferty do Administracji „Dnia Grudziądzkiego“ pod „mieszkanie“.

TORUN

Sen
każdego Piwoza to Bomba dobrego „OKOCIMA“ w „HUNGARJI“ Toruń, Prosta 19. 697

Pianina
T. Bettinga sprzedaje na nader dogodnych warunkach. Dla pp. wojskowych i urzędników w szczególności ustępstwa. Turostowska, Toruń, św. Ducha 14. 155

Noworodki
żądajcie trunku przeciwgruźliczego (szczepionki B. C. G.) Polskie Towarzystwo Przeciwgruźlicze Toruń, dostarcza za zwrotem kosztów przesyłki, niezamierzonym bezpłatnie. Wydają lekarze i as. kuzerki. 8347

Gruźlicę
leczy się sposobem profesora Jousseta (Paryż) w Nowym Szpitalu Dżakonisiek. Toruń Mokre. 8347

Biurowe
Wywiadowcze
Adamskiego, Toruń, Sukienicza 4. załatwia wszelkie sprawy, także rodzinne. — Dyskretna obserwacja, zbieranie materiału. 7596

Pierwszorzędna
pracownia sukien, kostjumów, okryć damskich oraz dziecięcych. Wykonanie pod gwarancją. Koncesjonowane kursy kroju i szycia. Ceny dogodne. de Zanette, Toruń, Stary Rynek 23, I. p. 9363

Naprawę wszelkich MASZYN ROLNICZYCH
uskutecznią szybko i tanio
Firma „PEDAB“
w Toruniu, ul. Koszarowa 15/17 (6041)

Uwaga
Okazyjnie kupisz meble jak łóżka, szafy, stoły, i t. d. oraz całe komplety jak pokoje stołowe, sypialnie, salony, gabinety, dywany tylko **Dom Komisowy** Toruń, Łazienna 9. 8583

Narciarze
Ubrania narciarskie, damskie i męskie **Koszule** narciarskie w najnowszych deseniach i pierwszorzędnym wykonaniu poleca najtaniej Władysław Czyżniewski Wytwórnia konfekcji i bielizny. Toruń, Wielkie Garbary 21. 10280

Wszyscy mówią, że najtańszy **krawat** 8396 kupisz tylko wprost z fabryki Toruń, św. Jakóba 16 Co tydzień nowe desenie

Pierwszorzędny GABINET KOSMETYCZNY „KALOTECHNIKA“
Wszelkie zabiegi w zakresie nowoczesnej kosmetyki Racionalne pielęgnowanie, odmładzanie i uduchowanie urody. Usuwanie zmarszczek, wągrów, pryszczycy, brodawek, kurzajek, zbędnego owłosienia, piegów, rozszerzonych por, łojotoku, trądziku, czerw. nosa i innych niedokładności cery. Racionalne usuwanie łupieżu. Przyciemnianie brwi i rzęs Sprzedaż kremów, mleczek i t.p. Porady bezpłatnie. 1814
TORUŃ, ul. Król. Jadwigi 5, mieszk. 3.

HALLO RESTAURACJA „COLOMBINA“
Toruń, ul. św. Katarzyny 6. Smaczne obiady z 3-ech dań łącznie z obsługą 80 gr od godz. 12-5. Kolacje od 70 gr. Codziennie prima flaki 70 gr i noga wiewprzowa. Wieczorem **DANCING** i występy artystyczne.

MEBLE
wszelkiego rodzaju w solidnym wykonaniu kupisz najkorzystniej w Fabrycznym Składzie Mebli

Wincenty Gralewski
Toruń, ul. Prosta 21. Obsługa rzetelna. 120

Meble!
wszelkiego rodzaju, najtaniej kupujesz tylko Toruń, Prosta 5. Przekonaj się — Sapiemtaj — Powiedz drugiemu. 547

Drzewo
stolarskie i budowlane jak podłogi, kantówki, szalówki i dykty poleca tanio: **Skład drzewa A. Prelewicz** Toruń, Czerwona Droga 23 plac p. spedytora Sadeckiego telefon 1518. 207

Akuszerka
Wiśniewska mieszka Toruń, Strumykowa 12, udziela porad i przyjmuje zamówienia do porodów. 770

Specjalne maszyny
Singera mierzarki, okrętki, plisówki, dziurkarki okazyjnie sprzedaje „Secondhand-machine“ Katowice, ulica Gliwicka 24. (225)

Zawiadania
sie Szan. Kliencie, że przeniesiono pracownię kuźnierską z ul. Piekary na ul. Prosta 37, m. 6. Toruń. 768

Unieważniam
zagubioną książeczkę wojskową, wystawioną przez P. K. U. w Toruniu, na nazwisko Jan Biliński, urodzony 24 stycznia 1900 r. 721

Siatki
do żel-betonowych, ścianek balkonowych, wykonuje w różnych rozmiarach firma K. Wojtowicz, Toruń, Podmurna 44, tel. 1952. (783)

Prima Obiady
3 dania 0,80 „Hungaria“ Toruń, Prosta 19 696

Urzędnicy
i wojskowi korzystają naprawdę z taniej szybkiej i fachowej obsługi tylko w zakładzie fryzjerskim 657

A. WOJELK,
Toruń, Żeglarska naprzeciw Kopernika

Dziś Prima Flaczki i Nóżki „Hungaria“
Toruń, Prosta 19. 695

Obuwie
Kupują wszyscy z Bydgoszczy, Poznania i Torunia zamieszkali w Gdyni w Centrali Obuwia, Gdynia, Świętojańska 62. 702
Kazimierz Gabrielewicz

Wieczorek
familijny z koncertem i tańcami, urzęda w niedzielę, Piwiarnia Autenrieba Toruń, Prosta 20. Kolacje po niskich cenach. 784

Wydzierżawię
mieszkanie 2-pokojowe z kuchnią dla bezdzietnego starszego małżeństwa. Oferty do „Dnia Pom.“ Toruń pod nr. 711

Lekarz-dentysta
Witold Roessler, ordynuje przy ul. Szerokiej 17, w Toruniu, codziennie od 7-8.30 wieczorem, sobota 10-12, prócz świąt. 764

Elektryczne Aparaty Lecznice
Reparacje
tylko w specjalnych warsztatach firmy
„ALMEDA“ wł. Albert Meyer,
Gdańsk, Holzmarkt 15/16 7134

Materiały
na ubrania, kostjomy, płaszcze poleca
Skład Fabryczny Fabryki Jan Macha w Bielsku
H. Landsberg w Tomaszewie.
Wielki wybór dodatków krawieckich.
Gdynia, Starowiejska 16, tel. 20-58. 329

Mieszkanie
4 pokojowe, łazienka, od 1 II. br. do wynajęcia. Wiadomość u p. Radziewskiego, Gdynia, Skwer Kościuszki 22, III. 676

Okazyjnie
sprzedam w dobrym stanie 2 maszyny do pisania z krótkim i długim walcem, z do liczenia Daltona i Brönsviga i 1 maszynę do szycia. Zgłoszenia „Gazeta Morska“ Gdynia. 677

Kupię
dom lub gospodarstwo za 20.000 marek niemieckich, leżących na Sperkoncie w Niemczech. Zgłoszenia do „Gazety Morskiej“ w Wejherowie. 666

Większe
mieszkanie słoneczne, w bliskości dworca od zaraz do wynajęcia. Oferty do „Gazety Morskiej“ Wejherowo. 710

Sprzedam
taniej z powodu choroby dom z 2 morgowym ogrodem w centrum miasta nadającym się na ogrodnictwo. Dargusch, Wejherowo.

Sprzedam nieruchomość
dającą dobre dochody. Blizsze szczegóły: Hirsch Leon Wejherowo, Pucka 6. 774

Aparatradjowy
(fabrykat Telefunken) 4 lamowy komplet, z akumulatorem, anodą elektr. i głośnikiem korzystnie do sprzedania. Wiadomość telefonicznie, Wejherowo 74. 777

Poszukuję
uczniaka piekarskiego. Walter Hinz, mistrz piekarski, Pielin, Dworcowa 9. 735

GDANSK
Został zagubiony
w pociągu pospiesznym Poznań-Gdynia, dnia 19 bm., niebieski, średniej wielkości kufer z zawartością i dokumentami osobistymi, wystawionymi na Charlotte Schreiber-Plawin. Prosi się znaleźć o zwrot tegoż za dobrem wynagrodzeniem pod adr.: Charlotte Schreiber, Gdańsk, Langfuhr, Lindenstr. 10. 704

GDANSK
Kto przyjmie
4-letniego chłopca na wychowanie? Łaskawe zgłoszenia pod „chłopiec“ do „Gazety Gdańskiej“ Gdańsk Rynek Kaszubski 21. 700

4.000,— zł
poszukuję natychmiast na I hipotekę na dom w Pucku, pow. morski wartości 60.000 zł. Zgłoszenia: pod W. L. 535 Wahri Lokuse Gdańsk 773

Dziewczyna
z dobrej rodziny, czysta, poważna, poszukiwana jest do służby w izraelskim domu. Zgłoszenia osobiste od godz. 3-5-tej. Bermann, Gdańsk, Brotbänkengasse 9. 778

GRUDZIĄDZ
Używane!
Futra, ubrania, kilimy, elektryki, rowery, maszyny do szycia, meble, obrazy, zegary, zegarki, biżuteria, patefony, hawajska gitara, instrumenta muzyczne, teodolit uniwersalny, opalograf, windy 15-to tonowe, sortownicze do kasy, samochód luksusowy, oraz dużo innych rzeczy sprzedaje za bezcen „OKAZJOPOL“ Grudziądz, Plac 23 Stycznia 28, (podwórze). 722

Zakład malarski
w Grudziądzu. Z wszelkimi urządzeniami i rusztowaniem sprzedam w całości lub częściowo z powodu podwyższenia wieku. A. Puttins, mistrz malarski ul. Długa 24. 753

Dywany
chodniki, ceraty, linoleum, plandeki, pokrycia meblowe w największym wyborze.
Ceny niskie.
Otto Kahrau, Grudziądz, Sienkiewicza 16. 8358

Meble
W solidnym wykonaniu poleca najkorzystniej O. KAHRAU Grudziądz, Sienkiewicza 16. 8359

LEKARZ - DENTYSTA
WIERUCKA-MAKIEWICZOWA
powróciła i przyjmuje od godz. 8-6
Grudziądz, Legionów 2, I. p.

BYDGOSZCZ
Ogród
owocowy warzywny, mieszkanie do wynajęcia. Bydgoszcz, Toruńska 93. (797)

Pianino
w dobrym stanie kupię zaraz. Oferty do „Dnia Bydgoskiego“ Bydgoszcz, pod nr. 100. 769

Młody,
pełen sił człowiek, poszukuje jakiegokolwiek pracy fizycznej za utrzymanie. Poniżej jest bez środków do życia, prosi usilnie o łaskawe spieszne oferty do Adm. „Dnia Bydgoskiego“ w Bydgoszczy, M. Focha 12, „poszukuje“. 671

„PAGED“

Polska Agencja Eksportu Drewna
Sp. z o. o. 8677
Gdańsk, Holzmarkt 24
Tel. zbiorowy 224 51 Adres telegr. „PAGED“

Sprzedaż wszelkiego rodzaju drewna budowlanego, stolarskiego i dykt olchowych, brzoźowych i sosnowych produkcji Lasów Państwowych ze składu:
Gdańsk - Wrzeszcz, Kastanienweg 4, tel. 417 83

Z powodu
wyjazdu sprzedam tanio wille dochodową z ogrodem lub bez. Oferty do „Dnia Pomorskiego“ Toruń, pod nr. 711

Skład
zegarmistrzowski jubilerski **S. ZAJDER**
Toruń, przeniosłem z ul. Chelmińskiej 3, na ul. Sześcią 41. 765

Salonik
komplet za 200.— sprzedam. Toruń, Kościuszki 56. m. 2. 766

Mieszkanie
dwa pokojowe z kuchnią (komfortowe), w najmiej. Toruń, Kraszewskiego 44. Lewandowski. 763

Nowo otwarty
skład Jubilersko-Złotniczy i Rytowniczy, Toruń. Mostowa 17-15 przyjmuje wszelkie prace; biżuteria nowa i reperacje teje, odnawianie, złoczenie i srebrzenie wszelkich przedmiotów. Monogramy, faksymile, odznaki i tym podobne. Pierścienie i obrączki czyszelowane (ręcznie rzeźbione) wykonanie bardzo solidne. ceny znacznie niższe. 749

GDYNIA
Buchalter
potrzebny dziennie 3 godz. zgłoszenia: Gdynia, Królewiecka 1. 775

Maszynistki
dobre piszącej na maszynie Adler poszukuje. Zgłoszenia Gdynia, Królewiecka 1 776

Futro Karakułowe
korzystnie sprzedam. Lisiecka, Gdynia, Świętojańska 65, m. 4. 703



Baczność, Kawalerowie!
Jakże będzie chciała „ujeździć“ w przyszłości swego męża ta panna, która umiała tak ujeździć konia.

OGŁOSZENIA:
wiersz milimetrowy na stronie 7-lamowej 0.20 zł
w tekście na pierwszej stronie 1.00 zł
w tekście na drugiej i trzeciej stronie 0.80 zł
w tekście na dalszych stronach 0.50 zł
Drobne za słowo 15 gr. Pierwsze słowo i wyrazy tłustym drukiem liczymy podwójnie.
Za ogłoszenia sądowe i urzędowe w drobnym składzie 25% drożej.
Dla poszukujących pracy i nekrologi 25% niżżej.
Komunikaty 50 gr za wiersz.
Za ogłoszenia skomplikowane i z zastrzeż. miejsca 20% nadwyżki.
W Gdańsku za wiersz milim. na stronie 7-lamowej . . . 15 fen.
" " " " 4-lamowej . . . 50 fen.
" " " " drobne za słowo 5 fen. — tytułowe . . . 10 fen.

Redaktor odpowiedzialny za sprawy W. M. Gdańska: Wilhelm Grimsman, Gdańsk, Kassubischer Markt 21, I. p. — Redaktor odpowiedzialny na Bydgoszcz: Wacław Górnicki, Bydgoszcz, ul. Marsz. Focha 12. — Redaktor odpowiedzialny na Gdynie: Józef Dobrostański, Gdynia, Szkolna. — Redaktor odpowiedzialny na Tczew: Wacław Gańca, Grudziądz, ul. Sienkiewicza 90. — Redaktor odpowiedzialny na Tczew: Lubomski Wacław, Tczew, ul. Kościuszki 1.

Wydawca: Pomorska Spółdzielnia Wydawnicza w Toruniu.

ABONAMENT MIESIĘCZNY WYNOŚI:
W ekspedycji miejscowych agencji 2.50 zł
Z odnośnikiem do domu 2.80 zł
Przez pocztę z odnośnikiem do domu 2.89 zł
Pod opaską 4.50 zł
W Gdańsku przez pocztę . . . 2.32 gd; przez gońca . . . 2.00 gd
z odbieraniem w administracji wprost . . . 1.75 gd
Zagranicą 4.00 gd
W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą (np. przeszkody w zakładzie, strajki) Administracja nie odpowiada za niedostarczenie pisma.

Redaktor odpowiedzialny: Witold Męźniński, Toruń, ul. Moniuszki 25, m. 1.

U W A G I:
Ogłoszenia drobne przyjmujemy wyłącznie za gotówkę. Najmniejsze ogłoszenie drobne liczymy za 10 słów. Ogłoszenia drobne przyjmujemy jedynie do 50 słów, powyżej — liczymy według rozmiaru. Zastrzeżeń miejsca dla ogłoszeń drobnych nie przyjmujemy, dla innych tylko wówczas, gdy za takie zastrzeżenie zostanie zapłaconna przewidziana w cenniku 20% nadwyżka. Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia, nie upoważniają do bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia. Uzasadnione reklamacje będą uwzględniane o ile zostaną wniesione do dni 8-miu od daty ukazania się ogłoszenia, lub od daty otrzymania rachunku. Prasy sądowne ściąganiu należności rabat upada. Za terminowy druk i przepisanie miejsce ogłoszenia Administracja nie odpowiada.

Członkami Pomorskiej Drukarni Rolniczej S. A. w Toruniu.